

Dzisiaj**w Biuletynie m.in.:****SZPITAL****- niepewność pozostaje****Uchwała****XLIV/360/01****Żyje nie tylko
dla siebie****BEZPŁATNY**

Biuletyn MOSIŃSKI

INFORMACJE Z ŻYCIA NASZEJ GMINY**Nr 7/8 (98/99)****LIPIEC/SIERPIEŃ 2001 R.**

Te Budynki Skończone

W czwartek, 26 lipca uroczystym przecięciem wstęgi otwarto pierwsze trzy budynki Mosińskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego. W 44 oddanych do użytku mieszkaniach, dziś toczy się już rodzinne życie.

MTBS utworzono w styczniu 2000 roku. Już w lipcu Gmina przekazała aktem notarialnym 2,5-hektarową działkę budowlaną w Krośnie, pod budowę bloków dla 252 rodzin. Na początku sierpnia wyłoniona na drodze przetargu mosińska firma LECH-BUD rozpoczęła realizację pierwszego etapu inwestycji — trzech pierwszych budynków. 1 grudnia minionego roku, pod budowę wmurowany został akt erekcyjny, a już przy końcu lipca tego roku, lokale gotowe były do zamieszkania.

Od mieszkania zależy przyszłość społeczeństwa i to, jak wygląda jego życie — powiedział Burmistrz **Jan Kałuziński** podczas uroczystości. — Na naszym terenie niestety, występuje ogromny głód mieszkań. Problem ten, niezależnie od tego, co mówi się o tej inwestycji rozwiązuje się dopiero w momencie gdy mieszkania są dostępne. Myślę, że oddanie tych 44 mieszkań w tak szybkim tempie i ku zadowoleniu tych, którzy na nie czekają, można uznać za ogromny sukces.

11 miesięcy to błyskawiczne tempo jak na taką inwestycję. Ciekawe rozwiązania przestrzenne budynków wpływają na ich funkcjonalność i estetykę. Przestronne klatki schodowe prowadzą do 1-, 2- i 3 pokojowych mieszkań o powierzchni od 36,3 do 67,9 m². Wyposażono je w wannę, umywalkę, baterie, ubikację, czteropalnikowy piec elektryczny z płytą ceramiczną, zlewozmywak. Ściany wewnętrzne wykończono tynkiem gipsowym, wysokiej jakości są okna samouchylne, a w mieszkaniach na poddaszu użytkowym zamontowano okna dachowe. Podłogi pokryto wysokiej jakości wykładziną. W piwnicach urządzono dodatkowo pralnię i toaletę, są też pomieszczenia na wózki i rowery. Budynki zaopatrzone w antenę zbiorczą i domofony, a mieszkania olicznikowano. Obiekty oddano gotowe do zamieszkania.

— *Chcieliśmy najpierw położyć płytki na podłodze, ale zrezygnowaliśmy ze względu na piękną wykładzinę* — mówi **Agnieszka i Robert Pawlakowie**, którzy w dniu otwarcia bloków przyszli obejrzeć nowe, 2-pokojowe mieszkanie. Państwo Pawlakowie nie ukrywają swojego zadowolenia. Wylosowali lokal na I piętrze, jak twierdzą — nie mogło być lepiej. Mają dwójkę dzieci — małego Adriana, który już

dziś wybrał sobie kącik na zabawki i niedawno urodzoną Kasię. Dotychczas mieszkali na 16 m². Im i pozostałym mieszkańcom, borykającym się dotąd z trudnymi warunkami mieszkaniowymi lub uciążliwością dojazdów do pracy, spełniły się właśnie marzenia.

Koszt realizacji pierwszego etapu przedsięwzięcia to 4.401.000 zł. Obejmuje on budowę trzech budynków o łącznej pow. użytkowej 2.171,2 m², przyłączy energii elektrycznej, gazowych, wodnych i kanalizacyjnych, pozyskanie terenu, wartość wydzielonej działki, nadzoru inspektorskiego, opracowanie dokumentacji technicznej, urządzenie parkingów, chodników, dróg osiedlowych, zewnętrznego oświetlenia i elementów małej architektury. 1 m² pow. użytkowej mieszkań, kosztował 2.027 złotych.

W 70% przedsięwzięcie to zrealizowano z pieniędzy Krajowego Funduszu Mieszkaniowego, z którego pochodził niskoprocentowany i długoterminowy kredyt preferencyjny. 19% zapłaciły osoby partycypujące w budowie, a 10,7% to suma z budżetu Gminy. Ze względu na bardzo korzystne dofinansowanie z Krajowego Funduszu Mieszkaniowego, budownictwo społeczne jest dziś najkorzystniejszą dla Gminy formą wspierania dążeń osób poszukujących mieszkania.

Dlatego też TBS-y pojawiają się na terenie całego kraju jak przysłowiowe grzyby po deszczu. Realizowane przez nie inwestycje dla wielu, są dziś realną szansą na własne mieszkanie. W przypadku MTBS, partycypacja w kosztach jest niższa od średniej ceny działki budowlanej w Mosinie, a przykładowo za lokal o pow. 50 m² wynosi 19.874 zł. Wysokość kaucji zwracanej z oprocentowaniem w przypadku opuszczenia mieszkania, to 120 zł za m². Natomiast czynsz uchwalony przez Radę Miejską wynosi obecnie 6,91 zł za m², z czego 3,92 zł przeznaczone jest na spłatę kredytu.

— *Przyjmujemy już wnioski na mieszkania budowane w ramach drugiego etapu* — mówi prezes **Małgorzata Mierzyńska**. — *Rozpoczęcie jego realizacji uzależniamy od wstępnej kwalifikacji wniosku o udzielenie kredytu i otrzymania promesy przyznawanej przez Bank Gospodarstwa Krajowego.*

— *Przyjmujemy już wnioski na mieszkania budowane w ramach drugiego etapu* — mówi prezes **Małgorzata Mierzyńska**. — *Rozpoczęcie jego realizacji uzależniamy od wstępnej kwalifikacji wniosku o udzielenie kredytu i otrzymania promesy przyznawanej przez Bank Gospodarstwa Krajowego.*

JN

Niepewność pozostaje

czyli jak potoczą się losy Szpitala w Puszczykowie

Problem Wielospecjalistycznego Szpitala „Puszczykowo” (WSP) jest dla mieszkańców naszej gminy bardzo istotny. Bliskość tej placówki pozwala szybko uzyskać pomoc, wielu pacjentów ma tu „swoich” specjalistów, u których leczą się od lat. Świadomość, że działalność tej placówki mogłaby ulec likwidacji lub choćby niekorzystnym dla pacjentów przeobrażeniom, budzi społeczny sprzeciw.

Wyrazicielem opinii społeczeństwa jest niezmienna postawa władz samorządowych, które w ostatnim czasie negatywnie zaopiniowały projekt uchwały Rady Powiatu o przekształceniu WSP, samodzielnego zakładu opieki zdrowotnej, w niepubliczny zakład opieki zdrowotnej, w drodze likwidacji.

Przedtem przez lata samorząd wspomagał szpital w zakresie opieki paliatywnej, zakupu sprzętu medycznego, czy bezkolizyjnego włączenia tej placówki w system mosińskiej oczyszczalni ścieków.

Niestety, sprawy szpitala od czasu przejęcia ich przez Starostwo Powiatowe szły w kierunku, który znalazł finał w dniu 31 lipca br. na nadzwyczajnej sesji Rady Powiatu, gdzie zdecydowano o jego likwidacji, jako fazy poprzedzającej przekształcenie w spółkę akcyjną, w której większość udziałów — zgodnie z uchwałą Rady — ma mieć powiat oraz gminy, które ewentualnie przystąpią do spółki.

Rada Powiatu nie uwzględniła w swoich decyzjach negatywnych stanowisk gmin z terenu południowego, takich jak Mosina i Puszczykowo, na temat treści przygotowywanej uchwały.

W tej sytuacji pozostaje wnikliwe śledzenie losów prywatyzacji WSP i w przyszłości podejmowanie przez Radę Miejską takich decyzji — włącznie ze środkami finansowymi — które zapewnią mieszkańcom naszej gminy bliską opiekę medyczną w lecznictwie zamkniętym i poradniach.

Ze względu na wyjątkową wagę problemu, przypominamy:

Jesień 1976 r. Rozpoczyna działalność Szpital Kolejowy w Puszczykowie. Od początku gmina dofinansowuje w miarę swoich możliwości szpital, kupując sprzęt i pomagając opiece paliatywnej. Z czasem burmistrz Jan Kałużyński jest członkiem Rady Społecznej Szpitala.

Listopad 1998 r. Minister Transportu wydziela Szpital Kolejowy w Puszczykowie jako samodzielną jednostkę.

17 grudnia 1998 r. Powstaje Wielospecjalistyczny Szpital „Puszczykowo”. Ten z trudem dostosowuje się do wymogów reformy. Profesjonalna pomoc medyczna jest nadal ogólnie dostępna, co jest szczególnie ważne w nagłych wypadkach.

Grudzień 1998 r. Burmistrz Jan Kałużyński organizuje spotkanie burmistrzów i wójtów żywotnie zainteresowanych powstaniem w Puszczykowie szpitala powiatowego. Protokół ze spotkania zostaje przekazany Ministrowi Transportu i Gospodarki Morskiej. Dotyczy on możliwości korzystania mieszkańców gmin powiatu poznańskiego z usług medycznych szpitala w Puszczykowie.

Rok 1999. W prasie zaczynają pojawiać się informacje o „złym zarządzaniu szpitalem”, o „zmianach w dyrekcji”, o „likwidacji poradni”, o „zamykaniu oddziałów”, o „zwalnianiu pracowników”.

30 marca 2000 r. Na 24 sesję Rady Miejskiej zostają zaproszone władze Powiatu Poznańskiego. Słyszymy, że szpital należące do Skarbu Państwa zostały oddłużone, ale dla szpitala w Puszczykowie, ze względu na jego specyfikę, nie ma środków pomocowych. Otrzymujemy zapewnienie, że będzie restrukturyzacja, że przygotowano kilka wariantów rozwoju szpitala.

Zarząd powiatu przedstawia katalog działań naprawczych.

27 czerwca 2000 r. Podczas sesji Rady Powiatu Poznańskiego dr. Stryczyński mówi o trudnościach szpitala. Wielkopolska Regionalna Kasa Chorych (WRKCh) nie przydziela kwot na pomoc doraźną w Izbie Przyjęć, na zakup i naprawę aparatów służących diagnostyce, brak środków na remont Izby Przyjęć itd. Oszczędności winien zyskać szpital poprzez redukcję personelu.

27 lipca 2000 r. Rada Miejska przyjmuje stanowisko, że zmiany związane z reformami nie mogą się odbić na zakresie i jakości prowadzonych przez szpital usług.

26 lutego 2001 r. Zarząd Powiatu Poznańskiego przedstawia proponowany program działań restrukturyzacyjnych. Przewiduje on do czerwca 2001 r. przekształcenie szpitala w spółkę prawa handlowego oraz emisję akcji i objęcie kapitału

w spółce przez inwestora strategicznego.

17 marca 2001 r. Rada Powiatu wyraża zgodę na podjęcie działań restrukturyzacyjnych w Wielospecjalistycznym Szpitalu „Puszczykowo” i przekształcenie go w niepubliczny zakład opieki zdrowotnej oraz upoważnia Zarząd do przedstawienia zmian związanych z funkcjonowaniem szpitala i poszukiwaniem inwestora strategicznego.

29 marca 2001 r. Spotkanie władz Powiatu Poznańskiego z Radą Miejską w Mosinie na sesji RM. W czasie spotkania padają niejasne i niepełne odpowiedzi na pytania zadawane z naszej strony. Starosta przedstawia program restrukturyzacji, którego celem jest zatrzymanie zadłużania się szpitala do kwoty 200 tys. zł miesięcznie oraz informacje o prowadzonych negocjacjach z kasami chorych dla zwiększenia kontraktów medycznych.

13 czerwca 2001 r. Starosta poznański kieruje na ręce burmistrza Jana Kałużyńskiego projekt uchwały Rady Powiatu Poznańskiego w sprawie utworzenia spółki akcyjnej oraz o przekształcenie Wielospecjalistycznego Szpitala „Puszczykowo” — samodzielnego, publicznego zakładu opieki zdrowotnej w niepubliczny zakład opieki zdrowotnej w drodze likwidacji. Dokument ten jest przedmiotem oceny i dyskusji Zarządu Miejskiego, Klubu Radnych oraz Komisji Oświaty i Spraw Socjalnych.

28 czerwca 2001 r. Po zapoznaniu się ze wszystkimi wnioskami z dyskusji Rada Miejska podejmuje uchwałę nr 44/373. Tekst uchwały z uzasadnieniem w stałej rubryce z prac Rady Miejskiej.

3 lipca 2001 r. Przewodniczący Rady i Burmistrz kierują pisma do wojewody wielkopolskiego i marszałka województwa wielkopolskiego z prośbą o współdziałanie w sprawie szpitala oraz przyjęcie przez nich roli gwarantów ciągłości, jakości i zakresu prowadzonych przez szpital Puszczykowo usług medycznych. Pismo to zostało również skierowane, na wniosek Rady Miejskiej, do władz powiatu poznańskiego, przewodniczących klubów radnych w Radzie Powiatu Poznańskiego oraz radnych Rady Powiatu Poznańskiego z terenu gminy Mosina.

4 lipca 2001 r. Dyrektor szpitala i samorząd Powiatu Poznańskiego, który jest organem założycielskim, zgodnie z art. 1 ustawy o zakładach opieki zdrowotnej, informuje Pana Wojewodę, iż nowo utworzony niepubliczny zakład opieki zdrowotnej przejmie działalność medyczną prowadzoną przez dotychczasowy zakład opieki zdrowotnej i zapewni osobom korzystającym z oznaczonych rodzajów świadczeń zdrowotnych likwidowanego zakładu dalsze nieprzerwane udzielanie świadczeń, bez istotnego ograniczenia ich dostępności, warunków ich udzielania i jakości. Ponadto nowoutworzony niepubliczny zakład opieki zdrowotnej podpisze umowę z kasą chorych, co umożliwi kontynuację świadczeń usług medycznych na dotychczasowych zasadach — tj. bezpłatnie dla osób ubezpieczonych.

23 lipca 2001 r. Burmistrz Jan Kałużyński kieruje do starosty 20 pytań wyrażających wątpliwości władz samorządowych, na które otrzymuje odpowiedź w dniu **26 lipca 2001 r.**

26 lipca 2001 r. (Tekst pytań i odpowiedzi w dalszej części).

27 lipca 2001 r. Poszerzone spotkanie Komisji Oświaty i Spraw Socjalnych, w których uczestniczą przewodniczący wszystkich komisji RM, cały Zarząd i przewodniczący Rady. Zaproszeni zostali radni Rady Powiatu Poznańskiego. Zebrani zapoznali się z przebiegiem dyskusji władz powiatu z wójtami, burmistrzami i przewodniczącymi rad oraz argumentami przedstawionymi przez starostę poznańskiego w piśmie z dnia 26 lipca. To spotkanie odbyło się na wniosek przewodniczących Rady Miejskiej i Komisji Oświaty.

Komisja przyjęła dwa wnioski: 1) Podtrzymuje swoje stanowisko z poprzedniego posiedzenia tzn. nie akceptuje propozycji zmian organizacyjnych w szpitalu „Puszczykowo”; 2) Zwraca się do radnych Powiatu Poznańskiego z terenu gminy Mosina o poparcie stanowiska samorządu na forum Rady Powiatu Poznańskiego.

31 lipca 2001 r. Rada Powiatu Poznańskiego po dyskusji przyjmuje uchwałę wprowadzając 2 istotne poprawki: 1) Należy wyraźnie zaakcentować, że przyszła spółka będzie prowadziła lecznictwo zamknięte, czyli że pozostanie szpitalem; 2) Zobowiązuje się Zarząd Powiatu, aby w kapitale zakładowym spółki akcyjnej udział powiatu wraz z gminami, które wyrażą zainteresowanie był większy niż 50%. Uchwała ustala przekształcenie Wielospecjalistycznego Szpitala „Puszczykowo” w niepubliczny zakład opieki zdrowotnej w drodze likwidacji.

Przed tą właśnie decyzją radni otrzymali — jako istotny materiał — pytania naszego burmistrza Jana Kałuzińskiego skierowane do Starosty oraz odpowiedzi jakich udzielili Ryszard Ponin.

Ponieważ materiał ten przynosi odpowiedź na wiele pytań nurtujących ludzi zainteresowanych problemem przekształceń puszczykowskiego szpitala materiał ten przedstawiamy z bardzo małymi skrótami.

1. Jakie jest przeznaczenie działki w miejskim planie zagospodarowania przestrzennego, kto jest jej właścicielem, co przynależy do nieruchomości, powierzchnia, wartość?

Grunt, na którym zlokalizowany jest szpital, w miejskim planie zagospodarowania przestrzennego przeznaczony jest w większości na cele ochrony zdrowia.

Właścicielem gruntów jest z mocy prawa powiat poznański. Potwierdza to decyzja Wojewody z dnia 7.09.2000 stwierdzająca nabycie gruntów przez powiat poznański. Grunt jest w wieczystym użytkowaniu Szpitala. Na nieruchomości zlokalizowany jest budynek szpitalny, budynek hotelowy oraz inne budynki techniczne, których właścicielem jest Szpital „Puszczykowo”.

Powierzchnia gruntów wynosi 140.000 m², powierzchnia 9-kondygnacyjnego budynku szpitalnego wynosi 15.000 m², natomiast 10-kondygnacyjnego hotelu — 6.000 m².

W związku z faktem, iż właśnie trwa wycena majątku, podanie wartości rynkowej nieruchomości nastąpi w późniejszym czasie.

2. Jaka powierzchnia działki byłaby niezbędna do prawidłowego funkcjonowania szpitala? Czy ewentualna nadwyżka gruntów mogłaby zostać przekwalifikowana na grunt mieszkaniowy i zbyta w drodze przetargu?

Zarząd Powiatu stoi na stanowisku, iż o atrakcyjności oferty dla potencjalnych inwestorów decyduje jej kompleksowość. Na obecnym etapie działaniem nieracjonalnym byłaby wyprzedaż majątku, ponieważ siła przetargowa powiatu w negocjacjach z ewentualnymi inwestorami zostałaby osłabiona. W razie pojawienia się nadwyżki gruntów Zarząd bierze pod uwagę jej sprzedaż w drodze przetargu w celu zaspokojenia wierzycieli.

3. Czy hotel przynosi zyski, czy straty, w jakiej wysokości? Jaka przyszłość czeka hotel po przekształceniach? Czy hotel względnie poszczególne mieszkania mogłyby zostać sprzedane w drodze przetargu?

Na podstawie sprawozdań finansowych dostarczonych przez szpital, hotel przynosi zyski. Za okres I-VI 2001 r. skumulowany zysk w hotelu wyniósł ponad 142.000 zł.

Celem Zarządu Powiatu jest znalezienie inwestora (bądź inwestorów) zarówno dla Szpitala, jak i dla hotelu. Dobra lokalizacja hotelu, zarówno w pobliżu aglomeracji poznańskiej, jak i w turystycznie atrakcyjnej bliskości Wielkopolskiego Parku Narodowego sprzyja rozwojowi placówki. Znaczenie hotelu mogłoby wzrosnąć w momencie przeprowadzenia przez nowego inwestora niezbędnych remontów oraz po przyznaniu placówce odpowiedniej kategorii hotelowej.

Zbycie poszczególnych lokali w hotelu nie jest brane pod uwagę.

4. Jaka jest wartość sprzętu, jaki procent sprzętu wienien być natychmiast wycofany? Jakich ewentualnych nakładów w sprzęt należy dokonać, aby szpital mógł prawidłowo funkcjonować?

Wartość księgową sprzętu medycznego wynosi 608.000 zł. Z informacji otrzymanej ze Szpitala wynika, iż 90% sprzętu powinna zostać wycofana z uwagi na stopień zużycia.

Szacuje się, iż wymagane nakłady inwestycyjne na odtworzenie majątku trwałego powinny wynieść ok. 10 mln zł.

5. Czy podmioty gospodarcze działające na terenie nieruchomości zostały wybrane w drodze przetargu? Jakich dochody przysparzają w skali miesiąca?

Wynajem powierzchni w Szpitalu, zgodnie z uchwałą Rady Powiatu Poznańskiego z dnia 27.06.2000, odbywa się wyłącznie w drodze przetargu publicznego.

Podmioty gospodarcze działające na terenie Szpitala w wię-

szości nie zostały wybrane w drodze przetargu z uwagi na fakt, iż wydzierżawienie pomieszczeń w dużym stopniu nastąpiło jeszcze w czasach kiedy organem założycielskim szpitala było PKP, bądź z uwagi na drobny charakter umów dzierżawy.

Przeciętny przychód szpitala z tytułu najmu powierzchni wynosi ok. 45.000 zł netto miesięcznie.

7. Jakie inwestycje i remonty winny być przeprowadzone natychmiast, jaka jest ich przybliżona wartość?

Z uwagi na wysoki stopień dekapitalizacji majątku, wysokie wymagania stawiane przez kasę chorych oraz z uwagi na postęp techniczny na dzień dzisiejszy przede wszystkim winny zostać przeprowadzone inwestycje w sprzęt i aparaturę medyczną. Szacunkowa łączna wartość inwestycji koniecznych do przeprowadzenia wynosi ok. 10 mln zł.

8. Jakie jest obecnie zadłużenie szpitala wraz z odsetkami? W stosunku do jakich osób prawnych i fizycznych szpital jest zadłużony? Wymagany jest tutaj szczegółowy wykaz.

Obecnie zadłużenie szpitala wynosi 12 mln zł (w tym zadłużenie sprzed 1.01.1999). Największymi wierzycielami szpitala są dostawcy leków oraz materiałów medycznych (zarówno osoby fizyczne, osoby prawne jak i podmioty nie posiadające osobowości prawnej). Szczegółowa lista wierzycieli stanowi tajemnicę handlową szpitala, niestety nie może zostać ujawniona.

9. Kto z wierzycieli jest skłonny zamienić wierzytelności na akcje? Czy wystosowali oni w tej sprawie pismo (list intencyjny)?

Do 40 największych wierzycieli szpitala została skierowana propozycja przyszłej konwersji wierzytelności wobec szpitala na akcje w przyszłej spółce. Część wierzycieli odpowiedziała pozytywnie jednocześnie wstrzymując się od składania oświadczeń woli zanim nie zostanie propozycja skonkretyzowana (tj. zanim nie powstanie spółka akcyjna). Jest to normalna praktyka negocjacyjna w biznesie. Z uwagi na dobro sprawy szczegółów dotyczące oświadczeń poszczególnych podmiotów objęte są tajemnicą handlową.

10. Czy są prowadzone rozmowy z ewentualnymi inwestorami strategicznymi, jeżeli tak to z kim? Czy rozmowy są satysfakcjonujące, jaka będzie konkretna rola inwestora strategicznego?

Rozmowy z potencjalnymi inwestorami z uwagi na delikatność materii są poufne. Ujawnianie potencjalnych danych o rozmowach może spowodować ich natychmiastowe wycofanie się oraz może narazić Zarząd Powiatu i dyrekcję Szpitala na utratę zaufania, a Powiat oraz Szpital na duże straty.

Po ewentualnym inwestorze strategicznym oprócz niezbędnego zaangażowania kapitałowego spodziewa się wprowadzenia potrzebnego w dzisiejszych czasach know-how w dziedzinie zarządzania, m. in. położenie większego niż obecnie nacisku na kwestię promocji szpitala oraz hotelu.

11. Czy po ewentualnych przekształceniach nieruchomości będzie własnością Powiatu czy spółki akcyjnej?

Zarząd planuje wnieść do spółki wkład rzeczowy w postaci majątku niezbędnego do prowadzenia działalności medycznej. Należy pamiętać, że im większa będzie wartość wniesionego przez Powiat majątku, tym większy będzie udział Powiatu w przyszłej spółce. Szczegóły będą uzależnione od rozmów z wierzycielami i inwestorami.

12. Kto będzie miał większość akcji?

Spółka, która zostanie zawiązana w wyniku planowanego podjęcia uchwały przez Radę Powiatu w dniu 31.07 br. będzie początkowo założona ze 100% udziałem Powiatu. Ostateczna struktura akcjonariatu będzie zależeć od rozmów z wierzycielami oraz z inwestorami.

13. Jeżeli większość akcji byłaby w rękach inwestora strategicznego i wierzycieli, czy jest gwarancja, żeby szpital pozostał szpitalem świadczącym, jak obecnie, nieodpłatnie swe usługi?

Gwarancje takie daje statut spółki akcyjnej, którego projekt został Panu przedłożony na spotkaniu w dniu 25.07 br. w szczególności zwracam uwagę na:

— § 6 ust. 3 statutu — zagwarantowanie dla Powiatu możliwości wyboru co najmniej jednego członka Zarządu spółki oraz co najmniej 60% członków rady nadzorczej.

— § 23 ust. 4 — wymagana zgoda Powiatu w przypadku podejmowania przez zgromadzenie akcjonariuszy decyzji w sprawie zmiany statutu spółki, zmiany statutu NZOZ, podwyższania oraz obniżania kapitału zakładowego, jak również decyzji o rozwiązaniu spółki.

14. Czy jest rozważane pełne sprywatyzowanie kilku kondygnacji budynku szpitalnego?

Nie jest planowane prywatyzowanie budynku szpitalnego w częściach. Byłoby to działanie nieracjonalne ekonomicznie. Możliwe jest natomiast wydzierżawienie na czas określony powierzchni w budynku szpitala podmiotom medycznym.

15. Kogo by widzieli najchętniej inicjatorzy przekształceń w spółce akcyjnej?

Pożądanym inwestor, oprócz wymaganego kapitału, powinien wnieść do spółki nową filozofię zarządzania. Jest to w chwili obecnej — wolnego rynku usług medycznych — działaniem niezbędnym aby zapewnić sukces przedsięwzięcia w przyszłości. Zarząd spodziewa się, iż szpital stanie się rentownym po przekształceniu oraz prywatyzacji (w przypadku szpitala w Etku, który został przekształcony w roku ubiegłym jednostką wykazuje obecnie umiarkowane zyski). Po przeprowadzeniu niezbędnej modernizacji oraz dalszych gruntownych działaniach restrukturyzacyjnych szpital ma szansę na generowanie zysku przy jednoczesnym pozostawianiu w systemie powszechnego ubezpieczenia zdrowotnego, gwarantującego nieodpłatność świadczeń zdrowotnych dla osób ubezpieczonych.

16. Jeżeli wierzyciele (ci najwięksi) nie byłiby zainteresowani zamianą wierzytelności na akcje, jaki jest drugi wariant zredukowania długu?

W przypadku braku zainteresowania wierzycieli konwersją wierzytelności wierzyciele zostaną zaspokojeni ze sprzedaży majątku, który jest zbędny dla prowadzenia statutowej działalności przez przyszły NZOZ. Należy tu również brać pod uwagę sprzedaż gruntów na inne cele po uprzednim przekwalifikowaniu ich.

17. Jaka rolę miałyby odegrać gminy — czy wszystkie gminy powiatu poznańskiego? Jeżeli gminy miałyby być akcjonariuszami, to na jaką kwotę wycenia się ich akcjonariat wstępny?

Propozycja zaangażowania kapitałowego gmin zostanie przedstawiona wszystkim gminom powiatu poznańskiego w momencie kiedy spółka zostanie zawiązana.

18. Czy można określić w jaki sposób spółka akcyjna zamierza być zyskowna? Gdzie widzi szansę zysku? Po ilu latach pojawi się zysk?

Nowa spółka akcyjna rozpocznie działalność bez balastu długów, który w sposób zasadniczy wpływałby na sytuację ekonomiczną spółki, m. in. poprzez:

- konieczność obsługi zadłużenia, w tym odsetek za zwłokę (wyższych od oprocentowania kredytu obrotowego);
- konieczność ponoszenia wyższych kosztów związanych z dostawą materiałów i leków — w sytuacji nieterminowego regulowania zobowiązań dostawcy przerzucają na szpital

koszty udzielania szpitalowi kredytu kupieckiego, w efekcie czego przeciętna cena materiałów i leków jest o co najmniej 10% wyższa niżeli w sytuacji regularnej spłaty zobowiązań;

- zaangażowanie kapitałowe inwestora umożliwi częściową bądź całkowitą wymianę sprzętu i aparatury co pozytywnie wpłynie zarówno na poziom kosztów eksploatacji, jak i umożliwi szpitalowi rozwój nowych źródeł przychodów, w tym zwiększenie atrakcyjności oferty do kasy chorych;
- rozwój innych pozamedycznych źródeł przychodów;
- „odzyskanie” zdolności kredytowej.

Nowo powstała spółka akcyjna nie obciążona długami, z kapitałowym zaangażowaniem inwestora strategicznego oraz ze sprawnym zarządem nie powinna generować strat.

19. Jakie są oczekiwania finansowe w stosunku do gmin powiatu poznańskiego na najbliższe 5 lat?

Zarząd Powiatu ma nadzieję na pozytywne decyzje gmin odnośnie zaangażowania kapitałowego w spółce akcyjnej. Poziom ewentualnego zaangażowania będzie wyłączną decyzją rady gminy.

20. Jakie nakłady poniesie Powiat przez najbliższe 5 lat?

Powiat w związku z faktem likwidacji SPZOZ-u będzie zobowiązany do spłacenia wierzytelności pozostałych po zakończeniu przekształcenia. W kwestii ewentualnych przyszłych dotacji inwestycyjnych wszelkie deklaracje są obecnie przedwczesne. Jednocześnie nadmieniam, iż w roku 2001 powiat poznański udzieli szpitalowi dotację na cele inwestycyjne w wysokości 950.000 zł.

Z uwagi na fakt, iż w chwili obecnej wiele spraw związanych z przekształceniem i prywatyzacją Szpitala nie zostało jeszcze rozstrzygniętych (przede wszystkim kwestia wielkości zadłużenia, które będzie podlegało konwersji oraz docelowa wartość kapitału zakładowego spółki). Na część pytań będzie można bardziej szczegółowo odpowiedzieć dopiero w momencie ich rozstrzygnięcia.

* * *

Zamiast komentarza chcemy jeszcze raz podkreślić, że samorząd gminy Mosina był zawsze otwarty na współpracę i współdziałanie dla dobra szpitala i pacjentów. Obecnie również podejmowane są działania na rzecz właściwej reprezentacji interesów społeczności gminy Mosina. Władze gminy oczekują propozycji i informacji o możliwości zakupu oraz cenie akcji w spółce, która ma prowadzić szpital. Współpraca zainteresowanych gmin oraz powiatu poznańskiego ma zapewnić ciągłość, dostępność i odpowiedni poziom usług medycznych w „nowym szpitalu”.

TK, ZM

W związku ze śmiercią
mojej Mamy

śtp

Bożeny Marciniak

tą drogą pragnę przekazać
najszerzej podziękowania
wszystkim tym,
którzy solidaryzowali się ze mną,
w dniach tak dla mnie trudnych i bolesnych.

Jan Marciniak

Panu Janowi Marciniakowi
zastępcy burmistrza
po śmierci Matki

śtp

Bożeny

składamy serdeczne wyrazy współczucia

Redakcja Przewodniczący Rady Burmistrz
JOANNA NOWACZYK PRZEMYSŁAW PNIEWSKI JAN KALUZIŃSKI
TERESA KURZAWA
ZBIGNIEW MICZKO

Pani Bożena Marciniak gościła na naszych łamach wspominając trudny czas okupacyjnych wigilii. Przedstawiliśmy Ją też w serdecznym uścisku z Zofią Rysiówną na wieczorze poezji.

Wywodziła się z szacownej patriotycznej rodziny. Jej bracia Sławomir i Zbigniew Laskowski tworzyli mosińskie, przedwojenne harcerstwo, a Florian Marciniak, brat zmarłego wcześniej męża Mariana był założycielem i I komendantem Szarych Szeregów.

Odeszła Matka zacnej rodziny, dla której przekazanie patriotyzmu dzieciom było istotną wartością.

**Biuletyn
MOSIŃSKI**

BIULETYN MOSIŃSKI. Redaktor odpowiedzialny: Joanna Nowaczyk. **Współpraca:** Teresa Kurzawa, Zbigniew Miczko, Ewa Nowaczyk. **Foto:** Marek Rybczyński. **Wydawca:** Zarząd Miejski w Mosinie, 62-050 Mosina, Plac 20 Października 1, pokój nr 9 ☎ (0-61) 813-22-51, wew. 31, fax 813-29-52. **Redakcja** nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów nadesłanych materiałów. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy. **Ostatnie materiały do druku** oddano 7.08.2001 r. **Skład i druk:** GSPT, ul. Sądowa 7, 63-800 Gostyń, ☎ (0-65) 572-03-09, 572-54-44, e-mail: gg@bt.pl

W Centrum — początek

Rozpoczęła się budowa kanalizacji sanitarnej w centrum miasta. Do tej pory, trwały prace nad budową kanału deszczowego, które zaczęto od wylotu kanału za kościołem. Układ ten pozwoli na przyjęcie wód deszczowych z tego rejonu miasta tj. z ulic: Poznańskiej, Kościuszki, Szkolnej, Spokojnej. Następny etap prac to przygotowania do przeprowadzenia ścieków w obrębie kładki przez Kanał Mosiński. Mieszkańców zainteresowanych budową kanalizacji sanitarnej w obrębie wyżej wymienionych ulic tj. Kościuszki, Kościelnej, Szkolnej, Spokojnej i Poznańskiej, zapraszamy do Urzędu Miejskiego — Referatu Inwestycji, pokój 15, gdzie mogą uzyskać pełną informację dotyczącą inwestycji oraz zapoznać się z projektami w tym zakresie.

Niestety — trudności

Rozpoczęcie prac w tym rejonie miasta spowoduje ogromny dyskomfort zarówno dla wszystkich właścicieli posesji położonych na trasie robót, jak i kierowców, którzy będą musieli korzystać z objazdów.

Dodatkowe trudności powodować będzie przemieszczanie się ciężkiego sprzętu budowlanego po terenie objętym pracami. Wąskie uliczki, ciasna wzdłuż nich zabudowa, a także konieczność rozbiórki twardej nawierzchni drogi powodują, że prace nie będą posuwać się w tak szybkim tempie, jak w terenie otwartym czy w przypadku dróg gruntowych. Dodatkowo w ulicach: Szkolna, Spokojna, Kościuszki równocześnie będzie zakładana sieć gazowa, co jeszcze wydłuży czas trwania robót. W związku z wszystkimi czekającymi mieszkańców niedogodnościami, prosimy ich o wyrozumiałość.

Po informacji do...

Z każdym problemem i pytaniem dotyczącym tej inwestycji można zwrócić się do Referatu Inwestycji i Planowania w Urzędzie Miejskim, a także na miejscu budowy, do kierowników budowy z firmy ATA-TECHNIK Gramowsky — Henryka Miziołka i Wiesława Radomskiego.

Informujemy także, że wyżej wymienionym kierownikom robót, właściciele posesji mogą zlecać wykonanie, na własny koszt, przyłącza kanalizacyjnego na odcinku od linii rozgraniczającej ulicę i nieruchomość do studzienki rewizyjnej kanalizacyjnej na posesji. Element przyłącza kanalizacyjnego na posesji może również, na zlecenie i koszt właściciela, wykonać każda inna firma posiadająca stosowne uprawnienia.

A co ze starą deszczówką?

Istniejąca kanalizacja burzowa na tym terenie będzie w trakcie robót kanalizacyjnych demontowana, a równolegle z budową kanału sanitarnego ułożona zostanie nowa sieć deszczowa.

Właściciele nieruchomości, po złożeniu pisemnego wniosku, za zgodą Urzędu Miejskiego, będą mogli podłączyć wody opadowe z posesji, jednak koszt wykonania przyłącza odprowadzającego deszczówkę, pokrywa całkowicie właściciel posesji.

I jeszcze gaz

W roku bieżącym gazyfikowane są ulice Kościelna, Spokojna i Szkolna. Inwestorem sieci gazowej jest Gazownia.

Mieszkańcy zainteresowani wykonaniem przyłącza gazowego, proszeni są o kontakt z Gazownią, ul. Grobla, tel. 8545 485 lub 8545 486.

Pierwszy etap — ostatnia faza

Trwa budowa kanalizacji sanitarnej we wsi Pecna. Ostatnia faza, to obecnie budowa kanału sanitarnego w ulicach Głównej i Łkowej wraz z przepompownią w ul. Łkowej. Planowane zakończenie robót, przewidziano na koniec trzeciego kwartału.



Pecna — przepompownia przy ul. Koziej

Po zakończeniu prac, Gmina przystąpi do odbioru zadania, które następnie zostanie przekazane do rozruchu. Dopiero po rozruchu przepompowni, będzie można rozpocząć eksploatację — odprowadzanie ścieków do kanału sanitarnego. O fakcie tym Gmina powiadomi mieszkańców za pośrednictwem *Biuletynu* oraz Rady Sołeckiej. Obecnie, można przystąpić już do wykonania przyłączy kanalizacyjnych, jednak odprowadzanie ścieków będzie możliwe dopiero po rozpoczęciu eksploatacji sieci. Zainteresowanym mieszkańcom przypominamy, że w celu wykonania przyłączy kanalizacyjnych opracowana została przez Urząd Miejski w Mosinie dokumentacja z pozwoleniem na ich budowę, z którą można zapoznać się w UM, w Referacie Inwestycji. Drugi etap — budowa kanalizacji w Pecnej za linią kolejową Poznań-Wrocław w kierunku Bieczyna jest w trakcie przeprowadzania procedury przetargowej.

Za chwilę rozruch

Zadanie w rejonie ulicy Strzeleckiej, przygotowywane jest do odbioru końcowego. Wybudowano dwie przepompownie — jedną na przedłużeniu ul. Jarzynowej, drugą — na ulicy Mieszka I.

Ułożono ponad 5 km sieci kanalizacyjnej o średnicy 200, 300, 400 mm, około 2 km rurociągów tłocznych, a także, w ramach tego zadania, ułożono ok. 2 km sieci wodociągowej o średnicy 225, 160, 110 mm.

Po dokonanych odbiorze Gmina przeprowadzi rozruch przepompowni. Następnie, sieć kanalizacyjna w rejonie ul. Strzeleckiej, zostanie oddana do eksploatacji i będzie można odprowadzać ścieki. Planowany rozruch, przewidziany jest na czwarty kwartał tego roku. O dokonaniu rozruchu i możliwości korzystania z sieci, powiadomimy na łamach *Biuletynu*. Zainteresowani mieszkańcy mogą, w oparciu o dokumentację projektową i aktualne pozwolenie na budowę, na własny koszt realizować przyłącza kanalizacyjne do posesji.

Kłopoty z drogami

W połowie zrealizowane jest zadanie w rejonie ulic Torowej i Leszczyńskiej, obejmujące 8 km sieci kanalizacyjnej i przepompownie na ul. Torowej, na przedłużeniu ul. Akacjowej. Wykonawcą jest HYDROBUDOWA 9 z Poznania.

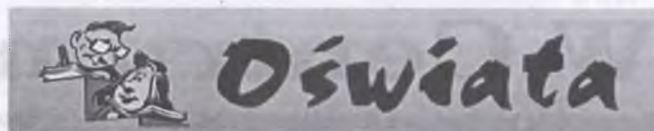
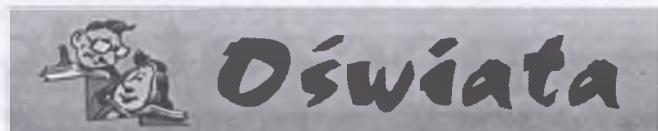
W zdecydowanej większości kanały sanitarne układane są w drogach gruntowych. W przypadku ul. Kasprowicza (na odcinku Leszczyńska — Kolejowa) i ul. Kolejowej (na odcinku Leszczyńska - Sremska) oraz ul. Leszczyńskiej i Mostowej, prace wykonywane są w drogach utwardzonych.

Taki duży front robót związany z pracami kanalizacyjnymi na znacznych obszarach miasta powoduje czasowe utrudnienia. Mieszkańcy południa miasta, w rejonie między ulicami Strzelecką a Torową, przez cały rok narażeni byli na ogromne trudności z dojazdem czy dojściem do domu oraz objazdami. Co gorsza, ulice te były do tej pory gruntowe i na skutek — głównie wykopów nieodzwrotnych do ułożenia kanałów sanitarnych, następuje przemieszczanie gruntów. Skutkiem takiego procesu, dopiero wielokrotne profilowanie tych dróg, przywróci ich stan poprzedni.

JN



Pecna — budowa kanału w ul. Głównej



Dzieci odpoczywają — ZEAS remontuje

Lato to pora wypoczynku, lecz w Zespole Ekonomiczno-Administracyjnym Szkół praca wre. Mówi dyrektor Wojciech Górny.

Ogłosiliśmy w Biuletynie Zamówień Publicznych przetarg na zagospodarowanie pierwszego piętra szkoły w **Daszewicach**. W tym roku adaptujemy na klasy część pomieszczeń oraz wykonamy klatkę schodową i korytarz za środki przewidziane w budżecie. Kolejność prac uzgodniliśmy z dyrektorem szkoły oraz radnymi. Zostaną położone posadzki, osadzone drzwi, otynkowane i pomalowane ściany. W projekcie starej szkoły sprzed 10 lat nie uwzględniono nowoczesnej technologii. Do centralnego ogrzewania przewidywano grube rury, obecnie mamy ogrzewanie olejowe — inne są przekroje rur. W instalacji elektrycznej też są inne normy, np. różnicowe wyłączniki. Dopiero po wykonaniu kosztorysów do poszczególnych robót będziemy mogli przystąpić do przetargu. Zgłaszają się już wykonawcy po specyfikację istotnych warunków tego zamówienia publicznego.

W **Pecnej** został opracowany projekt koncepcyjny na rozbudowę i adaptację pomieszczeń dla gimnazjum. Rada Rodziców i Zarząd wybrali optymalną wersję odpowiadającą miejscowym warunkom i został ogłoszony przetarg na wykonanie projektu technicznego wraz z kosztorysami: technicznym i „ślepy”.

W **Rogalinie** przystępujemy do budowy sali gimnastycznej. Przygotowaliśmy projekty techniczne, uzyskaliśmy pozwolenie na budowę, mamy kosztorysy inwestorskie i „ślepe”. Wysłaliśmy ogłoszenie do Biuletynu Zamówień Publicznych. Po jego ogłoszeniu rozpocznie się procedura przetargowa na budowę tej sali. Przewidujemy trzyletni cykl prac. W tym roku wykonamy tę część inwestycji, na którą pozwalają środki w budżecie. Na pewno postawimy fundamenty.

W szkole w **Krośnie** następuje adaptacja pomieszczeń mieszkalnych, po opuszczeniu ich przez lokatorów, na świetlice i inne pomieszczenia szkolne. Był już odbiór robót elektrycznych (prywatni mieszkańcy prowadzili przewody tak jak im było wygodnie). To stary budynek, ściany często są krzywe, nasi malarze oskrobują je, szpachlują, kładą gips. Podłączyliśmy nowe pomiesz-

czenia do szkolnej kotłowni.

Kiedy szkoła podstawowa w **Mosinie** w „Dwójce” będzie wygasać — „Jedynka” będzie rosnać. Ogłosiliśmy przetarg na budowę nowej szkoły na pograniczu Mosiny i Krosna u zbiegu ulic Strzeleckiej i Mieszka I. Postawiliśmy architektom warunek aby budowę szkoły można było realizować etapami. Pierwszy segment to 4 klasy i zaplecze konieczne do funkcjonowania szkoły. W miarę wzrastających potrzeb, za 2-3 lata będziemy stawiali następne segmenty w taki sposób aby nie kolidowały z funkcjonowaniem istniejącej już szkoły. Po zrobieniu kosztorysów wstępnych, inwestorskich i przetargowych zorientujemy się jakie koszty będą związane z tą budową.

W Publicznym Gimnazjum w **Mosinie** wymienimy część okien.

Na sesji Rady przeznaczono 200 tys. zł na zakup nowego autobusu. Nam odpowiada „Autosan”. Mamy już kilka takich autobusów. Prosta budowa, nie za wiele elektroniki, ma 40 miejsc. Obecny taborem poradziłobyśmy sobie z dowożeniem dzieci. Gorzej z ich odwożeniem — musiałyby czekać po 2 godziny abyśmy mogli odwieźć je do Mięciewa, Radzewic, Dymaczewa Starego, Dymaczewa Nowego, Zabinka — one przecież nie kończą lekcji w jednakowym czasie. W tym roku będziemy dowozili 750 dzieci, autobusy przejadą dziennie ok. 1.500 km.

Z ramienia ZEAS-u pieczę nad dowożeniem dzieci ma **Józef Gonera**. Kierowcy to ludzie ze średnim wykształceniem, prócz tego jest opiekun pilnujący aby uczniowie prawidłowo wsiadali, wysiadali. Czasem dziecko zachoruje — trzeba je zawieźć z powrotem do domu. Mamy już przygotowany projekt dowozów na przyszły rok szkolny.

Teraz kierowcy we własnym zakresie remontują autobusy, czyszczą blachę, szpachlują. Poważniejsze naprawy wykonują już wyspecjalizowane firmy.

Pamiętajmy, że te autobusy służą też w miarę możliwości harcerzom, emerytom, chórowi w czasie wycieczek. **ZM**

Oświatowa statystyka

Rok szkolny 2000/2001 był drugim rokiem funkcjonowania na terenie gminy nowej sieci szkolnej, wynikającej z wdrażania reformy oświaty.

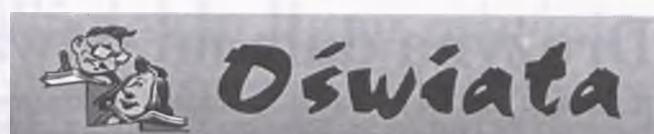
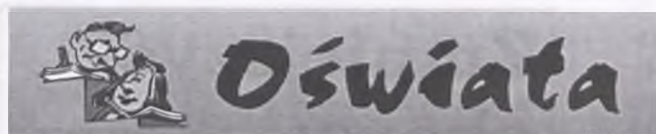
Nauczanie prowadzono w 9 szkołach podstawowych (klasy I-VI) i 3-letnim gimnazjum. Do szkół uczęszczało łącznie 2.882 uczniów, o 75 mniej niż w roku ubiegłym, z czego do szkół podstawowych 2.178 uczniów, a do gimnazjum 704 uczniów, w tym 67 do oddziału w Daszewicach. Szkołę podstawową ukończyło 370 absolwentów (uczniów klas VI), którzy w nowym roku szkolnym rozpoczną naukę w gimnazjum. W załączonej tabeli przedstawiono dane poszczególnych szkół, m.in. średnie oceny z j. polskiego, matematyki i średnią ocenę z wszystkich przedmiotów.

W gimnazjum, z 21 uczniów, którzy nie otrzymali promocji, 17 uczniów zostało dopuszczonych do egzaminu poprawkowego, który odbędzie się w końcu sierpnia. Z przeprowadzonej analizy wynika, że średnie oceny są wyższe niż w ubiegłym roku szkolnym. Świadectwo z wyróżnieniem, z tzw. czerwonym paskiem otrzymało łącznie 420 uczniów.

W szkołach podstawowych i w gimnazjum w roku szkolnym 2000/2001 pracowało łącznie 278 nauczycieli. Do czterech gminnych przedszkoli uczęszczało łącznie 270 dzieci. W utworzonym w roku ubiegłym Liceum Ogólnokształcącym w Mosinie przy ul. Topolowej do klas I-szych uczęszczało 57 uczniów. Promocję do klas II uzyskało 53 uczniów.

ZDZISŁAW MIKOŁAJCZAK
Koordynator Oświaty i Wychowania

Lp.	Szkoła	Ilość uczniów	Ilość oddział.	Średnia ocen			Ilość uczniów bez promocji	Ilość uczniów z wyróżn.	Średnia frekwencja na zajęciach	Ilość absolwentów
				j. pol.	matematyka	z wysz. przedmiotów				
1	Publiczne Gimnazjum	704	28	3,2	3,9	3,7	21	104	91,2	-
2	SP nr 1	640	25	3,6	3,6	4,1	5	55	96,0	95
3	SP nr 2	392	17	3,8	3,5	4,2	1	96	92,7	115
4	SP w Pecnej	194	9	3,7	3,5	4,2	2	33	93,4	35
5	SP w Czapurach	156	7	4,1	3,5	4,2	1	17	94,0	22
6	SP w Rogalinie	207	11	3,8	3,6	4,1	1	35	94,3	36
7	SP w Rogalinie	152	8	3,6	3,9	4,2	-	19	94,7	20
8	SP w Daszewicach	121	7	3,8	3,6	4,2	-	17	93,6	18
9	SP w Krośnie	184	11	3,9	3,6	4,4	-	18	93,9	29
10	SP w Krosinku	132	8	4,0	3,6	4,4	-	26	91,9	-
11	GMINA	2.882	131	3,8	3,6	4,2	31	420	93,6	370



Nauczyciele zdali egzamin

W dniach 2-6 lipca br. w Urzędzie Miejskim odbyły się posiedzenia Komisji Egzaminacyjnych, powołanych uchwałą Rady Miejskiej w celu rozpatrzenia wniosków nauczycieli ubiegających się o stopień nauczyciela mianowanego.

W skład komisji egzaminacyjnej wchodził: eksperci MEN (3 osoby), dyrektor szkoły, przedstawiciel związku (na życzenie nauczyciela) oraz przedstawiciel Zarządu Miejskiego jako przewodniczący.

Do egzaminu przystąpiło 13 nauczycieli kontraktowych ze szkół podstawowych i gimnazjum, którzy wcześniej odbyli 9 miesięczny staż w swojej szkole. Miło mi poinformować, że w wyniku przeprowadzonego postępowania i oceny Komisji Egzaminacyjnej, stopień nauczyciela mianowanego uzyskały panie: Katarzyna Plenzler — SP Nr 1, Barbara Walicka — SP Nr 1, Małgorzata Kasprzyk — SP Nr 2, Anna Oziemkowska — SP Daszewice, Anna Pniewska — SP Krosno, Aneta Tobys — SP Krosno, Beata Oziemska — SP Krosinko, Barbara Ossowska-Kaczmarek — SP Krosinko, Grażyna Szczepaniak — SP Krosinko, Krystyna Smektała — Gimnazjum i panowie: Paweł Szukalski — SP Pecna, Dariusz Madej — Gimnazjum, Jakub Szeszuła — Gimnazjum.

Komisja Egzaminacyjna wysoko oceniła przygotowanie nauczycieli w zakresie wiedzy merytorycznej poszczególnych specjalności dydaktycznych oraz prawa oświatowego. Zdecydowana większość nauczycieli uzyskała najwyższe możliwe oceny. Według ekspertów Ministerstwa Edukacji Narodowej mosińscy nauczyciele perfekcyjnie przygotowali dokumentację z odbytego stażu oraz wyczerpująco przedstawili własny, bogaty dorobek dydaktyczny i osiągnięcia wychowawcze.

Z satysfakcją należy również odnotować, że stopień nauczyciela dyplomowanego, w wyniku postępowania kwalifikacyjnego uzyskały panie: Alicja Trybus - dyrektor SP w Daszewicach, Hanna Gintrowicz - dyrektor SP w Krosinko.

Wszystkim nauczycielom z okazji awansu w hierarchii zawodowej składamy serdeczne gratulacje i życzenia dalszej owocnej, satysfakcjonującej pracy pedagogicznej.

ZDZISŁAW MIKOŁAJCZAK
Przewodniczący Komisji Egzaminacyjnej

Atrakcyjnie zdobyć zawód

W Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Mosinie (OSW), w ramach pracy dydaktyczno-wychowawczej, w minionym roku szkolnym działało koło „Miłośników koni”, skupiające młodych adeptów jeździectwa. Byli to uczniowie, którzy po skończeniu nauki w tej szkole chcą znaleźć pracę w stadninach koni.

Pracowali pod kierunkiem doświadczonego instruktora Romana Kusza, według autorskiego programu opracowanego przez kadrę Ośrodka. Zajęcia odbywały się raz w tygodniu w stadninie koni w Majątku Rogalin. Obejmowały oprócz nauki jazdy konnej z siodłaniem, dosiadaniami i prowadzeniem, także zasady pielęgnacji, dokarmiania i dbania o higienę konia.

Uczniowie bardzo lubili te zajęcia i chętnie uczestniczyli w pracach porządkowych, traktując je bardziej jako przyjemność, niż obowiązek. Praca w kole była wyróżnieniem za karność i dyscyplinę, cechy niezbędne w kontakcie ze zwierzęciem.

Zajęcia w kole „Miłośników koni” to nie tylko forma spędzania czasu w ulubiony sposób, ale nade wszystko realizowanie założonych celów dydaktycznych, wychowawczych i terapeutycznych. Zdobywając wiedzę chłopcy jednocześnie uczyli się dyscypliny, odpowiedzialności, współpracy, koleżeństwa. W bezpośrednim kontakcie z koniem powstają więzi emocjonalne, rodzi się przywiązanie. Rehabilitacja emocjonalna w trakcie jazdy koordynuje ruchy i wyrabia poczucie równowagi.

Zasadniczym zadaniem prowadzenia warsztatów konnych było przygotowanie wyselekcjonowanych uczniów do zawodu kwalifikowanego pracownika stadnennego. Przy obecnie panującej modzie na uprawianie hippiki, ci młodzi ludzie nie będą mieli trudności ze znalezieniem pracy po ukończeniu zasadniczej szkoły zawodowej.

W realizacji niekonwencjonalnego projektu odpowiedzialne zadanie przypadło Romanowi Kuszowi, instruktorowi jazdy konnej w Majątku Rogalin. Jest to znakomity jeździec i znawca fachu - warto przypomnieć, że to on w filmie „Ogniem i mieczem” był dublerem Wołodyjowskiego, którego grał Zbigniew Zamachowski.

Tym razem Roman Kusz zmierzył się z rolą odpowie-

dzialnego pedagoga, który ucząc i wychowując, dokonywał selekcji i wyboru uczniów nadających się do zawodu stajennego.

Jeździecki pokaz uczniów podziwiali dyrekcja i nauczyciele Ośrodka Szkolno-Wychowawczego oraz wizytatorska z Kuratorium Oświaty.

Uczniowie koła „Miłośników koni” dowiedli, że autorski program realizowany przy współpracy z Romanem Kuszem był pomysłem doskonałym. Podkreślała to wizytatorka: *trudne do prowadzenia dzieci spotkały się z trudnymi do prowadzenia końmi - Kto się tutaj sprawdził, ma życiową szansę zdobycia zawodu. Ten projekt wymagał wielkiej odwagi i ze strony dyrekcji Ośrodka S-W i ze strony ośrodka jeździeckiego.*

Należy dodać, że wymagał również nakładów finansowych, ponieważ za zajęcia Ośrodek płacił.

Roman Kusz zadowolony ze swoich podopiecznych mówił: *Najgorsze mamy za sobą. Wyszkoliliśmy kilku uczniów, którzy będą wzorem i zachętą dla innych. Można się na nich opierać — wiedzą jak współpracować ze sobą i ze zwierzęciem, prawidłowo reagują na komendy. Mnie samemu dużo dały zajęcia z nimi - przekonałem się, że nawet z niesfornych uczniów można stworzyć zdyscyplinowaną grupę.*

Zofia Springer — dyrektor OSW mówiła o zdeterminowanych środowiskowo możliwościach swoich wychowanków, o niezawinionych przez nich zaniedbaniach i kłopotach wychowawczych. Realizowanie tego programu z takim powodzeniem dowodzi raz jeszcze, że wychowankom trzeba stawiać zadania dostosowane do ich rozwoju. To zadanie spełnił pedagogzy opracowujący autorski program.

Uczestnicy będą długo wspominali pokaz jeździecki uczniów OSW przy pięknej pogodzie, jazdy wierzchem i bryczką, konkursy i ognisko z pieczeniem kiełbasek i ich wspólnym śpiewaniem piosenek.

TK

Sprostowanie

W ostatnim numerze „Biuletynu” pisaliśmy o uprawnieniach dla niepełnosprawnych kierowców w zakresie zwolnienia od stosowania się do niektórych znaków drogowych.

W informacji dotyczącej procedury uzyskania odpowiedniej legitymacji, podaliśmy nieprawidłowy organ wydający taki dokument mieszkańcom powiatu poznańskiego. Podany przez Powiatowy Zespół ds. Orzekania o stopniu niepełnosprawności przy ul. Kasprzaka w Poznaniu obsługuje mieszkańców Poznania, natomiast osoby zainteresowane z gmin powiatu poznańskiego legitymację taką uzyskają w siedzibie Starostwa Powiatowego przy ul. Jackowskiego 18/20 w Wydziale Komunikacji, tel. 8 410 605. Za pomyłkę przepraszamy.

Drużyna dała mi odwagę

W sobotę, 9 maja na uroczystej, wyjątkowej zbiórce, spotkali się harcerze z 19. Drużyny im. Bolesława Chrobrego z jej dawnych i dzisiejszych czasów. Po ponad 60-ciu latach, we wspólnym kręgu zasiadł Marian Dobrowolski, który do Mosiny przyjechał z dalekiej Kalifornii.

Marian Dobrowolski, do Mosiny przybył wraz z rodzicami w roku 1929. Tutaj też wstąpił do 19. Drużyny im. Bolesława Chrobrego. Dla mnie, to była duża zmiana — wspomina — Wcześniej nie chodziłem do szkoły, ponieważ ja i moja mama bardzo ciężko chorowaliśmy. Z Mosiny zaczęłem dojeżdżać do gimnazjum. Proszę sobie wyobrazić mnie, który nie miał żadnego kontaktu z rówieśnikami, a od razu wpadam w klasę trzydziestu rozbrykanych chłopców. Był to dla mnie przejściowy moment w życiu i tu dopomogła mi drużyna. Do egzaminu do gimnazjum przygotowywał mnie Leszek Laskowski. Za jego namową wstąpiłem do drużyny. W niej, okazało mi dużo serca. Przyjęto mnie, chociaż przybyłem, bardzo przyjaźnie. Chodziliśmy na podchody, było dużo kajakowania, piłki nożnej, nart w zimie, i rozmaitych ciekawych, zebrań. Wtedy dopiero dorastałem i właściwie drużynie zawdzięczam to kim jestem. Dała mi odwagę, pewne podstawy, dzięki którym dawałem sobie radę podczas okupacji działając najpierw w ZWZ-cie potem w AK, organizując ucieczkę z więzienia gestapo — tych rzeczy nauczyłem się w harcerstwie...

Po zdaniu matury w poznańskim Marcinku, druh Marian rozpoczął kurs Szkoły Podchorążych Rezerwy w Gnieźnie. W lecie 1939 r., po zakwalifikowaniu się do zawodowej Szkoły Podchorążych Piechoty, został przeniesiony na praktykę do Wrześni i tam zastała go wojna. W trakcie kampanii wrześniowej dotarł do Włodzimierza Wołyńskiego, gdzie dostał się wraz z oddziałem do bolszewickiej niewoli. Po ucieczce z transportu kolejowego do ZSRR, przedostał się do Warszawy. Tu, wiosną 1940 r., wstąpił do pierwszych związków konspiracyjnych scalonych później w ZWZ, następnie w AK. Pracował najpierw w wywiadzie terenowym, później jako kurier i w końcu — w komórce legalizacyjnej Komendy Głównej AK. W czasie Powstania Warszawskiego przydzielono go do Dowództwa Grupy Północ płk. „Wachnowskiego” — Starego Miasta, a po przejściu kanałami do Śródmieścia został Adiutantem płk. „Radwana” — dowódcy Zgrupowania Śródmieście, z którym to Zgrupowaniem poszedł do niewoli. Po uwolnieniu, Marian Dobrowolski dołączył do 2-go Korpusu we Włoszech, a po pobycie w Anglii, zakończył służbę wojskową w roku 1948. Dwa lata później ożenił się i w roku 1956 wyemigrował do USA.

Nie opuszczając go pamięć o młodzieńczych latach, które związał z mosińskim harcerstwem sprawiła, że zapragnął znów poczuć się członkiem swojej dawnej drużyny. Dlatego zwrócił się z prośbą o przywrócenie mu stopnia i krzyża harcerskiego. Na spotkanie z druhem Marianem w harcówce dzisiejszej „dziewiętnastki” — piwniczce pod wikariatem — przybyli przedstawiciele wszystkich pokoleń harcerzy związanych z tą historyczną drużyną, wśród nich jego koledzy sprzed lat: Mieczysław Konieczny i Lech Mayer. Zgromadzeni w harcerskim kręgu druhowie, powrócili jeszcze raz do przeszłości odtwarzając we wspomnieniach dzieje drużyny w głąb jej historii. W niepowtarzalnej atmosferze harcerskiej gawędy i pieśni, Danuta Białas — Komendant Ośrodka ZHP w Mosinie wręczyła druhowi Marianowi „Akt potwierdzenia przynależności do drużyny”.

Z uczuciem ogromnego zaszczytu i odpowiedzialności — odczytała słowa zawarte w dokumencie - na podstawie historycznych zapisów 19. Drużyny Harcerskiej im. Bolesława Chrobrego w Mosinie, potwierdzamy, że druh Marian Dobrowolski będąc członkiem 19. drużyny harcerskiej złożył przyrzeczenie harcerskie i zdobył stopień harcerza Rzeczypospolitej...

Wśród upominków, jakie otrzymał gość z okazji tej uroczystości, znalazła się m. in. pamiątkowa karta podpisana przez uczestników spotkania: dawnych i dzisiejszych członków drużyny, a także egzemplarz pracy magisterskiej Eweliny Szydłowskiej, poświęconej dziejom mosińskiego harcerstwa.

Natomiast obecny na uroczystej zbiórce Jan Marciniak - wiceburmistrz Mosiny, w imieniu władz miejskich, wręczył druhowi Marianowi album z dokumentacją fotograficzną oraz kserokopię kroniki 19. Drużyny Harcerskiej im. Bolesława Chrobrego w Mosinie z lat 1931-1939, jako drobny wyraz podziękowania za przywiązanie do mosińskiej ziemi. Życzymy Panu — napisano w dedykacji — Pana małżonce, dzieciom, wnukom, abyście państwo w tak odległym kraju mogli zawsze z dumą mówić i pamiętać, że korzeniami waszymi jest Polska i Mosina...

Prócz wzruszających i podniosłych chwil, Mariana Dobrowolskiego czekała również osobliwa niespodzianka. Został on zobowiązany do promowania w świecie mosińskiej ziemi, jako ambasador Eleganta z Mosiny. W obecności uczestników spotkania, Roman Czeski wręczył mu oficjalną nominację na to zaszczytne stanowisko oraz statuetkę eleganta.

Jestem bardzo wzruszony — powiedział na zakończenie spotkania druh Marian — i proszę mi wierzyć, że ten dzisiejszy dzień — zapamiętam.

JN

Fotoreportaż ze zbiórki na str. 22.

Zmniejszyć obawy

Pierwsze dni w przedszkolu to wielkie przeżycie nie tylko dzieci, ale także dla rodziców. Jak przetrwać te trudne chwile, jak pomóc dzieciom w przystosowaniu się do nowego środowiska, jak uniknąć dziecięcego płaczu i stwierdzeń — „Mamo, nie chcę do przedszkola”?

Wreszcie, jak pomóc rodzicom zmniejszyć ich obawy - to pytania, na które wciąż szukam odpowiedzi - stwierdza Halina Jurecka, dyrektor Przedszkola nr 2 w Mosinie „Wesołe Skrzaty”. Mając na uwadze powyższy problem, od wielu lat, jeszcze w czerwcu placówka organizuje spotkania dla rodziców nowo przyjętych dzieci, na których zapoznają się oni z funkcjonowaniem przedszkola i jego pracą. We wrześniu natomiast, w ramach tzw. „otwartych drzwi”, rodzice mogą w ciągu tego miesiąca przebywać w przedszkolu wraz z dzieckiem. W tym roku otrzymali oni również ulotki informacyjne o pracy przedszkola, wskazówki dla rodziców na pierwsze dni, ankietę dotyczącą rozwoju i zachowań dziecka. Po raz pierwszy też, od 16 do 20 lipca, w ramach programu wstępnej adaptacji dziecka do przedszkola, mogli wraz z dziećmi, które trafią we wrześniu do przedszkola, uczestniczyć w pierwszym spotkaniu z nowym środowiskiem. Możliwość taką stworzyły tygodniowe, bezpłatne zajęcia — „Wakacyjne spotkania z przedszkolem”, które poprowadzi Halina Jurecka.



Wspólny, przedszkolny posiłek

Stopniowemu poznawaniu przez dzieci przedszkola, towarzyszyło poczucie bezpieczeństwa jakiego daje obecność rodziców. To co było dotąd nieznane, przy mamie i tacie szybciej stało się znajome i przyjazne, łatwiej będzie więc zaakceptować przedszkole bez nich, kiedy we wrześniu znajdą się pod opieką nauczycieli. W ramach zajęć, dzieci zaznajomiły się z rówieśnikami, nauczycielem, salą przedszkolną, poznały też zwyczaje i zachowania, jakie obowiązują przedszkolaków. W czasie zmiany kapci, przedszkolnego posiłku czy leżakowania, blisko dziecka była mama, tata lub babcia.

Pomysł bardzo dobry — napisała jedna z matek w ankiecie oceniającej program. Dziecko nabiera zaufania do wychowawców, a zajęcia prowadzone w obecności rodzica dają mu poczucie bezpieczeństwa. Inny uczestnik programu zwrócił uwagę na to, iż wakacyjne dni w przedszkolu, pozwalają lepiej poznać swoje dziecko podczas przebywania wśród rówieśników. Na pewno zmniejszą one stres jaki wiąże się z pierwszymi, samodzielnymi dniami w przedszkolu, które nie będzie już czymś tak bardzo nieznanym i obcym.

Tekst: JN, fot. H. Jurecka

Z Mosiny do Seelze

W ramach rewanżu za zaproszenie grupy niemieckiej do udziału w Dniach Rzeczypospolitej Mosińskiej, do Seelze wyjechała delegacja z Mosiny promująca naszą gminę podczas trwającego tam, w dniach 9-11 czerwca tradycyjnego festynu.

W 18-osobowej grupie polskiej znaleźli się przedstawiciele samorządu, Bractwa Kurkowego, harcerstwa oraz działkowców. Podczas festynu zaprezentowano naszą rodzimą muzykę w wykonaniu trzyosobowego zespołu, a także polskie wypieki rodem z Mosiny: domowe placki - specjalnie na życzenie strony niemieckiej - wyroby cukiernicze, które „reprezentowały” marcińskie rogałe. Do Seelze pojechało też, ciesząc się tam dużym powodzeniem polskie piwo. Przy okazji udziału w niemieckim świętowaniu, w ramach programu wizyty przygotowanego przez stronę niemiecką, mosinianie zwiedzili Hanower i jego okolice. Niezapomnianych wrażeń dostarczyła niewątpliwie podróż najstarszą windą w hanowerskim tzw. Nowym Ratuszu oraz obejrzała z wieży panorama całego miasta.

W lipcu, przyszła kolej na odwiedziny w Polsce niemieckiej młodzieży, której kilkunastoosobowa grupa przebywała na obozie mosińskich harcerzy w Lubniewicach. Wracając do domu, młodzi goście zabrali ze sobą nie tylko moc wrażeń, ale także ... naszych harcerzy, którzy oprócz kilkudniowych odwiedzin w Seelze, przebywali na obozie niemieckich harcerzy w rejonie Hamburga. Ich pobyt wśród rówieśników z Niemiec zaowocował nawiązaniem osobistych znajomości i przyjaźni, był też doskonałą okazją do doskonalenia języka angielskiego, w którym młodzież polska porozumiewała się z niemieckimi rówieśnikami. Relacja z obozu w rubryce „Korespondencja”. ZM, JN

Pod warunkiem

Codziennie na drogach dochodzi do wielu groźnych i tragicznych w skutkach wypadków. Często spowodowane są one przekraczaniem prawa drogowego i niebezpiecznymi zachowaniami ze strony kierowców.

Do takich przypadków należy zła interpretacja tzw. zielonej strzałki na skrzyżowaniach, która dopuszcza warunkowy skręt w lewo lub w prawo. Z tego powodu dochodzi często do kolizji. Dlatego wszystkim kierowcom przypominamy, że paląca się zielona strzałka oznacza, że skręcanie jest możliwe w kierunku wskazanym strzałką w najbliższą drogę na skrzyżowaniu, jednak pod warunkiem, że na drodze na której ruch jest otwarty, nie poruszają się ani piesi, ani pojazdy. Sygnalizator ten działa na zasadzie znaku stop. Dojeżdżając do skrzyżowania, należy zatrzymać się, by ocenić sytuację na drodze. JN

Społeczny Komitet Telefonizacji Czarnokurz I, II w Mosinie informuje o rozwiązaniu swojej działalności. Wszelkie reklamacje należy ostatecznie zgłaszać do Czesława Orwata pod nr tel. 8 136 781 w terminie 7 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia.

Oferta dla pracodawców

Powiatowy Urząd Pracy w Poznaniu zaprasza Pracodawców do współpracy mającej na celu organizację miejsc pracy dla osób długotrwale bezrobotnych oraz absolwentów szkół.

Finansowanie prac interwencyjnych oraz miejsc pracy dla młodzieży nie posiadającej doświadczenia zawodowego, odbywać się będzie ze środków Funduszu Pracy przyznanych limitem na 2001 r. na programy aktywnego przeciwdziałania bezrobociu.

Pracodawców zainteresowanych zatrudnieniem osób bezrobotnych prosimy o składanie wniosków, które będą rozpatrywane na zasadach konkursowych.

Blisze informacje można uzyskać w siedzibie Urzędu pok. 205 lub telefonicznie 833-33-21 wew. 308.

Komunikat!

Rower pozostawiony w czerwcu przed Ośrodkiem Kultury można odebrać w sekretariacie placówki.

Wściekły lis w mieście

Od 19 lipca do 19 sierpnia br. Mosina uznana została przez powiatowego lekarza weterynarii za okręg zapowietrzony wścieklizną. Tereny zagrożone to: Sowiniec, Krosno, Budzyn, Krosinko, Ludwikowo, Pożegowo, Puszczykówko. (Okręg zapowietrzony to przestrzeń w promieniu około 500 m od miejsca pojawienia się wścieklizny, teren zagrożony może sięgać do 4 km wokół).

W tym czasie w rejonach zapowietrzonych i zagrożonych obowiązują określone nakazy i zakazy dla uniknięcia kontaktu z wścieklizną.

Powyższa decyzja ma związek z przypadkiem pogryzienia psa przez wściekłego lisa na posesji przy ul. Poniatowskiego w Mosinie. Lis, który wieczorem przyszedł prawdopodobnie z terenu Wielkopolskiego Parku Narodowego zaatakował psa przez ogrodzenie kojca. Rozdrażniony pies pokonał ogrodzenie i doszło do bezpośredniego kontaktu, w wyniku którego psa trzeba było uśpić.

Poprosiłam Wojciecha Wysiadłego — mosińskiego weterynarza — o kilka słów wyjaśnień dotyczących problemu.

Które zwierzęta są zagrożeniem?

— *Głównie lisy, jenoty, wiewiórki, ale także sarny i dziki. Roznosicielami wścieklizny są także koty, których przecież nie trzyma się na uwięzi.*

Co należy zrobić w przypadku kontaktu ze zwierzęciem zachowującym się nietypowo, co mogłoby sugerować, że jest chore?

— *Nie należy uciekać, ani wykazywać agresji w stosunku do niego. Najlepiej stanąć i zachowując spokój nie ruszać się, aż zwierzę samo odejdzie. Jeśli to nie nastąpi, a zwierzę wykazuje agresję, wtedy należy próbować się bronić jakimś przedmiotem.*

Jeśli mimo wszystko dojdzie do bezpośredniego kontaktu, wtedy należy jak najszybciej udać się do lekarza i powiadomić o zdarzeniu weterynarza.

Proszę przypomnieć kilka ostrzeżeń na czas zagrożenia wścieklizną. Przecież w każdym domu jest pies lub kot.

— *Przed wszystkim psy należy trzymać na uwięzi, a na spacerze koniecznie na smyczy. Niedopuszczalne jest ich bieganie samopas, po lesie w czasie spacerów. Nie wolno też swobodnie puszczać kotów.*

Trudno tu nie pomyśleć o licznych psach luzem biegających po mieście. Nie chcę powiedzieć bezpańskich, bo one w większości mają właścicieli.

— *Jest to poważny problem nie tylko w okresie zagrożenia chorobą. To raczej niedopatrzenie w większej skali, bowiem ustawowo powinna istnieć jakaś komórka zajmująca się wyłapywaniem takich zwierząt.*

Wróćmy do zaleceń dla ludzi dbających o swoje czworonogi.

— *Najistotniejsze jest szczepienie przeciw wściekliznie. Jest to pierwszy krok zabezpieczający do 99% przed zachorowaniem zwierzęcia. Mówię o szczepieniu psów i kotów, które chodząc luzem, własnymi ścieżkami stanowią większe zagrożenie niż psy, bowiem są roznosicielami choroby. Dlatego chcę podkreślić raz jeszcze, że koty należy również szczepić przeciw wściekliznie!*

Warto też pamiętać, że w okresie zagrożenia obowiązuje zakaz urządzania zorganizowanych polowań, wycieczek do lasu i ograniczenie ruchu na tym terenie do niezbędnego minimum. Należy też dostarczyć służbie weterynaryjnej do badań wszystkie zwierzęta padłe i chore oraz pochodzące z odstrzałów sanitarnych bez otwierania zwłok i zdejmowania skóry.

Kiedy będzie przeprowadzana akcja szczepień w naszej gminie?

— *Chcę podkreślić, że szczepień dokonujemy w punktach weterynaryjnych przez cały rok. Natomiast akcję rozpoczynamy w tym roku w połowie sierpnia.*

Gdzie?

— *Jak zwykle na terenie Straży Pożarnej przy ul. Śremskiej i w naszych punktach: w Mosinie przy ul. Sowinieckiej oraz w Puszczykowie przy ul. 3 Maja. Szczegóły podamy w ogłoszeniach na terenie gminy i miasta.*

Cena szczepienia?

— *Szczepienie jest odpłatne. W zeszłym roku kosztowało 11 zł. Nie mam jeszcze tegorocznego cennika.*

Miejmy nadzieję, że się nie zmienił.

Dziękuję za rozmowę.

Pomoc utrudniona

Od 1 stycznia 2001 r. ograniczone zostały możliwości współpracy samorządów z lokalną przedsiębiorczością. Z początkiem bieżącego roku weszła w życie ustawa z dnia 30 czerwca 2000 r. o warunkach dopuszczalności i nadzorowaniu pomocy publicznej dla przedsiębiorców.

Walka o utrzymanie się na rynku drobnej przedsiębiorczości, stała się niestety domeną dzisiejszych realiów gospodarczych. Wielu przedsiębiorców broniąc firmę przed upadłością, zwraca się o pomoc do samorządów terytorialnych.

Znikanie z lokalnej rzeczywistości kolejnych przedsiębiorstw oznacza kurczenie się rynku pracy oraz zmniejszanie się dochodów własnych Gminy. Dlatego też możliwości wspierania przeżywających trudności przedsiębiorstw, leżąca w interesie Gminy, w znacznym stopniu niwelowała ujemne skutki tego zjawiska.

Samorządy, zgodnie z własnym rozeznananiem rozpatrywały wnioski wpływające od potrzebujących pomocy drobnych przedsiębiorstw i jeśli tylko rokowały one nadzieję na rozwój, pomoc taka była udzielana w formie: zaniechania ustalania zobowiązania podatkowego lub pobierania podatku, odroczenia lub rozłożenia go na raty, odroczenia lub umorzenia zaległości podatkowej w części lub w przypadkach losowych w całości.

Zgodnie z nową, wyżej wymienioną ustawą, warunki dopuszczalności udzielania takiej pomocy zostały w znacznym stopniu ograniczone. Przede wszystkim ustawa zawęża możliwość udzielania pomocy przedsiębiorstwom tworzącym nowe miejsca pracy. W innym przypadku, na przykład zagrożenia upadłością, taka pomoc jest niedopuszczalna.

Obecna sytuacja ekonomiczna w żadnym stopniu nie sprzyja pojawianiu się nowych przedsiębiorstw i rozbudowie już funkcjonujących na rynku. Świadczy o tym niemałe bezrobocie i ciągle trudności w zdobyciu zatrudnienia. Jednak żeby pracodawca mógł zatrudnić nowych pracowników musi mieć szansę przetrwania swojego ekonomicznego kryzysu, w jakim niestety boryka się większość firm. Ograniczenie możliwości wspierania upadających przedsiębiorstw nie daje im takiej szansy, a co za tym idzie — nie daje szansy na dalszy rozwój i w przyszłości — tworzenie nowych miejsc pracy. Z kolei drobnych przedsiębiorstw, które własnymi siłami utrzymują kondycję gospodarczą na tyle, by zatrudnić nowych pracowników jest coraz bardziej znikoma ilość. Świadczy o tym chociażby fakt, że po wejściu ustawy w życie, żadne z przedsiębiorstw, które złożyły wnioski o pomoc, zgodnie z literą obowiązującego obecnie prawa, nie kwalifikuje się do jej udzielenia, w związku z czym samorząd takiej pomocy nie może udzielić.

Z drugiej strony, wspomniana ustawa wprowadza także znaczne utrudnienia w prowadzeniu pomocy, w przypadku jej udzielenia. Zobowiązuje mianowicie do opracowania programu jej prowadzenia oraz badania jej skuteczności i efektywności. Trudność dla Gmin polega na braku odpowiednich służb kompetentnych do kontrolowania przedsiębiorstw. Przede wszystkim jednak prawo wyraźnie zakazuje dokonywania wewnątrzzakładowych kontroli, do jakich Gmina nie ma żadnych uprawnień. Zachodzi tu więc pewna sprzeczność w ustalaniu prawa. Poza tym Gmina jako organ udzielający pomocy jest zobowiązana do składania w terminie 30 dni od zakończenia każdego kwartału kalendarzowego i 60 dni od zakończenia roku kalendarzowego sprawozdań dotyczących udzielonej pomocy, zawierających informacje o rodzajach, formach wielkości udzielonej pomocy oraz jej przeznaczeniu, do organu nadzorującego czyli Prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

Te obwarowania prawne z góry uniemożliwiają udzielanie przez samorządy pomocy małym przedsiębiorstwom, co pozostawia je praktycznie w osamotnieniu wobec narastających trudności rynkowych. Składający wnioski o pomoc przedstawiciele drobnych przedsiębiorstw, po uzyskaniu decyzji odmownej bardzo krytycznie patrzą na władze samorządowe. A przecież ich działania w tej materii są zeterminowane obowiązującą ustawą o warunkach dopuszczalności i nadzorowaniu pomocy publicznej dla przedsiębiorców.

JN

Gabinety już działają

Od połowy lipca działają w ośrodku zdrowia w Mosinie (II piętro) specjalistyczne gabinety lekarskie. Gabinet okulistyczny zabezpiecza lek. okulista Joanna Ereńska, gabinet laryngologiczny lek. spec. laryngolog Stanisław Trąpczyński, oraz gabinet dermatologiczny lek. spec. dermatolog Małgorzata Kopaczyńska.

Z uwagi na okres urlopowy dokładny harmonogram pracy poszczególnych specjalistów będzie przedstawiony pacjentom od początku września 2001 r. Do tej pory terminy mogą się zmieniać, dlatego prosimy o informację pod tel. 8192-407 oraz 8636-271.

Przyjmowani będą pacjenci po uprzednim zarejestrowaniu się na określony dzień przyjęć oraz po przedstawieniu skierowania od lekarza rodzinnego i ważnego dokumentu ubezpieczenia zdrowotnego wraz z numerem PESEL. Do specjalisty dermatologa nie są wymagane skierowania lecz pacjent musi wcześniej zarejestrować się i posiadać ważny dokument ubezpieczenia wraz z nr PESEL.

Po około siedmiomiesięcznych, trudnych rozmowach z Wielkopolską Regionalną Kasą Chorych udało się przywrócić Mosinie kilka gabinetów specjalistycznych. Ten niewiarygodny sukces negocjacyjny z WRKCh osiągnięto dzięki porozumieniu się dwóch podmiotów: Zespołu Lekarzy Rodzinnego „Consensus” i Ośrodkowi Rehabilitacyjno-Specjalistycznemu „Pięć +”, z którym udało się już rok wcześniej uratować świadczenia fizykoterapeutyczne i rehabilitacyjne dla Gminy Mosina. Świadczenia specjalistyczne i rehabilitacyjne są dostępne dla każdego pacjenta ubezpieczonego nieodpłatnie w takim zakresie w jakim zakontraktowała to Kasa Chorych.

Zespół Przychodni „Consensus” i Ośrodek Rehabilitacyjno-Specjalistyczny „Pięć+” jest pełen uznania dla samorządu lokalnego, którego zrozumienie dla tematu potrzeby specjalistów w naszej gminie, wykazano rzeczowym poparciem a niekiedy i bezpośrednim działaniem, biorąc aktywny udział w rozmowach z zarządem Kasy Chorych. Szczególnie dziękujemy za osobisty wkład pracy w tym trudnym temacie Pani Danucie Nowak i Barbarze Lulce oraz Panu Burmistrzowi Janowi Marciniakowi.

Jesteśmy przekonani że w roku 2002 wspólnie z samorządem lokalnym, jesteśmy w stanie wynegocjować większą ilość gabinetów specjalistycznych i poprawić zdecydowanie dostępność do tych świadczeń.

Zespół Przychodni Lekarzy Rodzinnego „Consensus”

ZBIGNIEW ANDRUSIAK

Ośrodek Rehabilitacyjno-Specjalistyczny „Pięć +”

PRZEMYSŁAW OSTROWSKI

Drugie spotkanie

Uczniowie pierwszego w dziejach Mosiny, utworzonego w 1945 roku Miejskiego Gimnazjum Koedukacyjnego spotkają się ponownie 1 września w Mosinie.

Pierwsze po latach spotkanie odbyło się we wrześniu ubiegłego roku. Uczestniczyło w nim 40 osób. Zaowocowało odnowieniem wielu przyjaźni, ustanowieniem fundacji stypendialnej im. Antoniego i Hanny Działkowiaków oraz ciekawą korespondencją z Jerzym Nowotnym, którego materiałami dotyczącymi powojennej historii Mosiny przesłanymi do naszej redakcji zainteresował się Instytut Pamięci Narodowej.

Mosińskie Gimnazjum mieściło się w „pałacu” w parku na Budzynie.

Wzmiankę o tym budynku znajdujemy w książce Marcina Libickiego „Dwory i pałace wiejskie w Wielkopolsce — przewodnik”. Za zgodą Autora przytaczamy ją w całości:

„Dwór z końca XIX w.

nawiązujący — szczególnie mansardowym dachem i podwyższeniem części centralnej — do architektury francuskiej XVII w. i jej częstych powtórzeń w Wielkopolsce w latach 60-70-tych XIX wieku z pierwszym tego przykładem z Zakrzewie w dawnym powiecie gnieźnieńskim. Dom zaniedbany. Mały park w stanie poprawnym. W 1926 r. Budzyna był własnością Ludwika Budzyńskiego, a majątek liczył 398 ha i miał gorzelnię”.

Autor Marcin Libicki jest posłem z Poznania, gorąco zaangażowanym w najważniejsze sprawy naszego regionu. To w znacznym stopniu dzięki jego staraniom uzyskano pieniądze z budżetu Państwa na ratowanie wielkopolskich zabytków.

TK



W TELEGRAFICZNYM SKRÓCIE

17 czerwca br. na terenie świetlicy świętego Franciszka w Rogalinku odbył się festyn, którego atrakcją był turniej rodzin oraz konkurs „piecemy rogalinki”. Były też konkursy dla dzieci i występy solistów z akompaniamentem Jana Gogojewicza. W kawiarence częstowano tanimi smakołykami.

Dla ducha przygotowano wystawę obrazów, a dla szczęśliwców loterię z licznymi fantami.

Dochód z festynu w wysokości 200 złotych przeznaczony został na potrzeby dzieci ze świetlicy św. Franciszka.

Organizatorami imprezy było Towarzystwo Przyjaciół Dębów Rogalińskich i Koło Gospodyń Wiejskich. Imiennie duszą przedsięwzięcia była Lucyna Smok, wspomagana przez Grażynę Brychcy, Alinę Szkudlarską, Dorotę Domagałową i Stanisławę Potocką.

* * *

26 czerwca br. o godz. 20.30 wystąpił w naszym kościele poznański zespół wokalny „NOVA GAUDIA”, prowadzony przez Jacka Sykulskiego. Tym razem koncert zgromadził liczne grono słuchaczy. Mieli oni okazję wysłuchać utworów takich twórców jak: Mikołaj Gomółka, Bartłomiej Pękiel, Jakub Arkadelt czy Wolfgang Amadeusz Mozart.

Znakomity poziom i perfekcyjne wykonanie nagrodzono długotrwałymi oklaskami.

Zespół przyjechał do Mosiny tuż przed odlotem do Kanady, gdzie koncertował razem z poznańskim chórem akademickim, pod wspólnym kierownictwem Jacka Sykulskiego. Zebrali tam wspaniałe recenzje i zachwycili kanadyjskich słuchaczy.

* * *

29 czerwca br. w święto apostołów Piotra i Pawła chorzy i starsi spotkali się na mszy świętej odprawianej w ich intencji.

Potem czekało na nich przyjęcie w „mosińskich ogrodach watykańskich”, czyli u księdza proboszcza.

Kawę, herbatę i ciasto podawali do stołu członkowie parafialnego zespołu CARITAS. Dziecięcy chór przykościelny z siostrą Esterą w stylu „Arki Noego” umilał spotkanie śpiewem. Ciastem wsparli organizatorów państwo Barbara i Zygmunt Chmielarzowie.

* * *

W Dymaczewie Nowym trwa modernizacja klubu. Budynek, od momentu oddania do użytku w roku 1971, nie przechodził remontu. Szczególnemu zniszczeniu uległ w okresie prowadzenia tu działalności gospodarczej przez dzierżawiącego obiekt ajenta.

Obecnie, znajduje się na powrót pod opieką Rady Sołeckiej, a samorząd wyasygnował pewną kwotę na prowadzony aktualnie, kapitalny remont.

Wymieniono już instalację wodno-kanalizacyjną, elektryczną, w tej chwili trwa remont pomieszczeń sanitarnych i zaplecza gospodarczego.

* * *

Od 29 czerwca trwa realizacja Integracyjnego Programu aktywizacji Zawodowej Młodzieży „Młodzież dla historii”. Celem programu prowadzonego wspólnie przez Starostwo Powiatowe i Krajowy Urząd Pracy, jest łagodzenie skutków bezrobocia poprzez zatrudnienie odpowiednio przeszkolonych młodych ludzi w Archiwum Państwowym.

Spośród zarejestrowanych w Powiatowym Urzędzie Pracy bezrobotnych w wieku 18-24 lat, posiadających średnie wykształcenie, 10 osób - mieszkańców Poznania i powiatu poznańskiego, po uprzednim szkoleniu znalazło pracę na okres 6 miesięcy w Archiwum Państwowym w Poznaniu.

Inicjatywa ta ma dopomóc absolwentom szkół pozostającym bez pracy w uzyskaniu nowych kwalifikacji, przede wszystkim jednak w zdobyciu doświadczenia zawodowego, ważnego czynnika w staraniach o stałe zatrudnienie.

* * *

Od 24 lipca w Galerii Miejskiej w Mosinie obejrzyć można unikatową wystawę prac Tadeusza Klisiewicza.

Ten nieżyjący już wybitny artysta, absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, swoją działalność twórczą rozpoczął w okresie międzywojennym, zajmując się głównie grafiką. Już wtedy brał udział we wszystkich ważniejszych wystawach prezentujących sztukę polską w kraju i za granicą. W czasie Powstania Warszawskiego spłonęły wszystkie prace artysty w jego warszawskiej pracowni. Od tej pory porzucił drzeworyt na rzecz rysunku, który stał się głównym środkiem jego artystycznej wypowiedzi.

Tadeusz Kulisiewicz był laureatem licznych nagród artystycznych i odznaczeń państwowych, członkiem korespondentem Akademii Sztuk Pięknych w Berlinie, Honorowym Obywatel Miasta Kalisza oraz Członkiem Honorowym Akademii Sztuk Pięknych we Florencji.

Wystawa w mosińskiej galerii pochodzi ze zbiorów Muzeum Okręgowego Ziemi Kaliskiej, które udostępniło 22 prace artysty. Głównym ich tematem jest kobieta, której Kulisiewicz poświęcił swoje najpiękniejsze rysunki.

Ekspozycja będzie gościć w Mosinie do końca sierpnia. Zachęcamy do obejrzenia.

Opr. TK, JN

Ołtarz pod dachem nieba

Od wielu już lat, na dziedzińcu jednej z leśnych posesji przy ul. Stęszewskiej w Krosinku, w wakacyjne niedziele odprawiana jest msza św. Tutaj mieści się dom rekolekcyjny poznańskiej prowincji zakonu ojców Dominikanów.

Był to jeden z kilku zbudowanych jeszcze w okresie międzywojennym domów poznańskich profesorów, a należał do Stanisława Kasznicy. Jego syn - Andrzej Kasznica, brał udział w powstaniu warszawskim, gdzie został ciężko ranny. Po zakończeniu wojny wstąpił do zakonu dominikańskiego, przybierając imię Krzysztof. Po śmierci prof. Kasznicy, opowiada ojciec Andrzej Ponikowski, mieszkała tu jego żona. Kiedy zmarła, rodzina przekazała posesję prowincji, której służy jako dom rekolekcyjny. Odbywają się tu zamknięte rekolekcje dla braci przed pierwszą profesją — *Mamy szczęście mieć tyle powołań*, kontynuuje ojciec Andrzej, *że bracia, którzy przygotowują się bezpośrednio do ślubów, muszą ustąpić miejsca tym, którzy zjeżdżają się do Poznania by rozpocząć nowicjat. W poznańskim klasztorze już się wszyscy nie mieszczą. Dlatego kończący nowicjat na rekolekcje przyjeżdżają do Krosinka. Poza tym, odbywają się tu obozy naukowe i językowe. Dom służy również jako miejsce wypoczynku. Bracia studiujący w Warszawie i Krakowie, zjeżdżają tu by odpocząć w czasie zimowej przerwy semestralnej.*

A msze dla okolicznych mieszkańców? — *Byłoby niemożliwe*, wyjaśnia ojciec Ponikowski, *żeby w miejscowości, gdzie nie ma bezpośrednio kościoła, a w okresie wakacyjnym jest ksiądz towarzyszący jakiejś grupie, takiej mszy nie odprawiać. Jesienią, zimą i wiosną dom pustoszeje. Pozostaje jedynie osoba opiekująca się posesją. Jednak latem, czasem do połowy września, w niedzielę o godzinie 9 rano, na dziedzińcu pod dachem nieba i konarów drzew rozpoczyna się liturgia mszy św. Czasem przychodzi więcej osób, czasem mniej. Bywa i tak, że wierni wypełniają cały dziedziniec, aż do bramy wjazdowej. — Ktorego roku, wspomina ojciec Andrzej, kilku z mieszkańców przyszło z zapytaniem, czy nie można by takiej mszy św. odprawiać przez cały rok. Niestety, szczególnie w zimie jest to niemożliwe. W domu jest zbyt mało miejsca by pomieścić wiernych i trzeba by było zbudować kaplicę. Poza tym, musiałyby być tu na stałe dom zakonny.*

Mieszkańcy Krosinka, których kościół parafialny znajduje się w oddalonym o ok. 2 km Krosinie, możliwość uczestnictwa we mszy św. tu na miejscu, przyjmują z dużym zadowoleniem. — *Dość dawno już temu, opowiada z uśmiechem ojciec Andrzej, a było to wzruszające, któreś niedzieli zaczęły nam się kończyć świece na ołtarzu. Ktoś z mieszkańców to zapewne zauważył i następnego dnia przyniesiono nowe świece. Bywało, że poza mszą prowadzone tu było małe duszpasterstwo. W niedzielę, przychodziły grupami dzieci z sanatorium w Ludwikowie, dzieci z Puszczykówka i Krosinka...*

Ciszę panującą wokół usytuowanego w lesie domu, zakłócają jedynie odgłosy natury. — *Na ogół, mamy klasztory w miastach, czasem w centrum, czego przykładem jest klasztor poznański położony przy hałaśliwych dwóch skrzyżowaniach. Dom w Krosinku, to idealne miejsce na rekolekcje — stwierdza ojciec Andrzej Ponikowski. — Cisza, zieleń, śpiew ptaków, to dla braci znakomite warunki do skupienia, również do nauki na wakacyjnych obozach językowych czy naukowych.*

JN

Co u repatriantów?

Odpowiadając na apel Sejmu gmina Mosina przyjęła w czerwcu 1998 r. naszych rodaków z Kazachstanu: Jerzego Czerwińskiego, jego żonę Walentynę oraz córkę Olę. Niestety, nie dysponowaliśmy wówczas odpowiednim pomieszczeniem, w którym repatrianci mogliby zamieszkać. W okresie wakacyjnym umieściliśmy ich na terenie WODZ, potem wynajęliśmy od osoby prywatnej w Puszczykowie na okres 2 lat dwa pokoiki z kuchnią.

Stawka czynszu została ustalona na 500 zł miesięcznie. Ten czynsz gmina uregulowała poprzez wyremontowanie mieszkania i poczynienia w nim odpowiednich inwestycji: zainstalowanie centralnego ogrzewania, pieca gazowego, remont sanitariatów, wymianę instalacji elektrycznej. Po upływie tego czasu nastąpiło podpisanie umowy państwa Czerwińskich z właścicielem mieszkania i od tego czasu czynsz płacili lokatorzy. Ze względu na ich niskie dochody zapadła uchwała Zarządu, że przez kolejny rok gmina będzie wspomagać ich finansowo pokrywając 50% czynszu. Jednak w międzyczasie pojawiła się możliwość wyremontowania budynku na terenie Krosna z przeznaczeniem na 2 mieszkania. Był to obiekt biurowy przedsiębiorstwa polsko-niemieckiego potocznie nazywanego „Wikliną”. Zadłużenie bankrutującego zakładu narosło do takiego poziomu, że obiekt przejęła gmina.



Odwiedzam państwa Czerwińskich w nowym miejscu ich pobytu. Mieszkają w przeszło stu-letnim budynku na parterze, po lewej stronie. Mają tam kuchnię, skrytkę, łazienkę i duże pomieszczenie, które podzieleni ścianką na 2 pokoje. Po stronie prawej podobny rozkład, tam jednak jest tylko 1 pokój.

W remoncie pomieszczeń uczestniczyła gmina Puszczykowo, która sprowadza do Polski syna państwa

Czerwińskich z synową i córką.

A jak żyją na co dzień repatrianci? (Rozmawiam o tym zajądając wspaniałe konfitury, dzieło pani Walentyny).

Nie udało się zatrudnić pana Jerzego na wyższej uczelni — na przeszkodzie stała bariera językowa. Pracuje w internacie ZSOiZ jako magazynier i nie narzeka na zarobki. Pamięta, że w Rosji było znacznie trudniej.

— Byliśmy w Poznaniu na spotkaniu z repatriantami z całej Polski — mówi. — Nie wszędzie mają tak dobre warunki — my stale odczuwamy troskę gminy, życzliwość ludzi. Mielśmy niedawno kurs adaptacyjny w Poznaniu. Z zastępcą burmistrza **Hubertem Prałatem** wyjeżdżamy czasem na wycieczki rowerowe, zostaliśmy życzliwie przyjęci przez jego rodzinę.

— Cieszę się, że znalazłam pracę w Miejskiej Bibliotece — mówi pani Walentyna. — Panuje tam bardzo miła atmosfera. Nie było ani chwili, w której poczułabym się obco. Czytelnicy przechodzący często do biblioteki przyzwyczaili się do mojego kaleczenia języka polskiego. Wygrałam los przyjeżdżając do Polski.

Olga wrosła już w polską rzeczywistość. Kończy 3 rok na Akademii Ekonomicznej — specjalność finanse i polityka pieniężna.

— Pierwsze egzaminy poszły mi bardzo dobrze — oświadcza. — Potem już nie było tak łatwo: 2 sesje po 5 egzaminów — ale jakoś poszło. Uważam, że niektóre przedmioty są zbędne, np. problematyka nieaktualnych już ustaw. Cieszę się, że uczelnia jest otwarta, że zapraszani są jako wykładowcy goście zagraniczni.

Grupa kolegów na Akademii przyjęła mnie bardzo życzliwie. W Puszczykowie mam już dużo przyjaciół, znajomych.

Teraz odbywam praktykę w Urzędzie Miejskim w Mosi-

nie. Moja praca magisterska będzie dotyczyła promocji gminy.

Pod koniec lipca wybieram się do Rosji, do brata — jeżeli uda się przezwyciężyć wszystkie bariery papierkowe przyjedzie do nas i zamieszka tu na stałe. Cieszę się bardzo.

Nasza Redakcja życzy sympatycznym rodakom wszystkiego najlepszego.

Czekamy na mieszkania socjalne

Przedsiębiorstwo GRAFITH spółka z o. o. posiadało w użytkowaniu wieczystym grunty położone w Krośnie od ul. Głównej do torów kolejowych. Znajdowały się tam biura oraz obiekty produkcyjne.

Po upadku przedsiębiorstwa gmina przejęła ten teren w ramach rozliczeń z zakładem, a po oszacowaniu wartości tych obiektów i odjęciu zadłużenia musiała pewną kwotę dopłacić. Początkowo przeznaczono działkę pod działalność usługową, ogłoszono przetarg, nie było jednak chętnych do zakupu terenu. Budynek biurowy po remoncie przekazano repatriantom, natomiast ten, w którym odbywała się produkcja zostanie zaadaptowany na mieszkania socjalne, aby można było tam umieścić rodzinę bądź osobę znajdującą się w ciężkiej sytuacji.

Jest tam możliwość uzyskania 9 pomieszczeń o powierzchni 37-44 m². W każdym pomieszczeniu będzie przedsionek, część kuchenna, łazienka oraz pokój.

Umieszczono już tam 2 rodziny: jedną, która przeżyła wybuch gazu na Pożegowie, drugą przenoszoną z miejsca na miejsce po brutalnym wyeksmiutowaniu przez właściciela budynku, w którym poprzednio zamieszkiwali. W tej chwili trwają prace nad trzecim mieszkaniem na rzecz pani mieszkającej do tej pory w ośrodku Markotu w Łodzi. Wykonuje się je za środki sponsora. Gmina będzie uczestniczyła jedynie w kosztach związanych z doprowadzeniem wody oraz zainstalowaniem wodomierza oraz energii elektrycznej zakończonej licznikiem.

W części znajdującej się tam stodoły zostanie zainstalowana kotłownia.

Oto rysunek malucha

W drugiej połowie czerwca, w Izbie Muzealnej trwała wystawa prac szczególnych artystów — mosińskich przedszkolaków.

Malarstwem dzieci interesują się szerokie kręgi ludzi — pedagogów, artystów, malarzy, wielkie bowiem i zdumiewające są często możliwości i osiągnięcia twórcze małych dzieci w zakresie malarstwa i rysunku — napisała w karnecie wystawowym **Halina Jurecka**, dyrektor Przedszkola Nr 2, a równocześnie organizator wystawy. Znalazły się na niej prace plastyczne dzieci z mosińskich przedszkoli, jakie powstały w ramach zajęć dydaktycznych prowadzonych w tych placówkach.

Do ich wykonania zastosowane zostały różnorodne materiały i techniki. Za pośrednictwem malarstwa, rysunku, mozaiki, origami, rzeźby przemówił do dorosłych świat dziecięcej wyobraźni. A jak jest on bogaty i niezwykle, przekonać mogli się wszyscy, którzy wzięli udział w uroczystości otwarcia ekspozycji. Podczas wernisażu, małym artystom gratulacje składali oświadczeni: **Renata Czupała** — wizytator Kuratorium Oświaty, **Jan Marciniak** — wiceburmistrz Mosiny, **Andrzej Kasprzyk** — dyrektor OKiS, nauczyciele i rodzice przedszkolaków. Wystawa cieszyła się bardzo dużym zainteresowaniem zwiedzających do ostatniego dnia ekspozycji.

Przywracać pamiętki

Na początek — fotografia

W fotograficznej dokumentacji gromadzonej przez Izbę Muzealną znalazło się takie oto zdjęcie: figurka Matki Boskiej ustawiona na wysokim cokole i grupka skupionych przy niej osób. Wykonana jeszcze w okresie międzywojennym fotografia to na razie jedyny ślad po figurce, która stała wtedy na rozwidleniu ulic Rzeczypospolitej Mosińskiej i Wodnej. W czasie okupacji zniszczona przez Niemców, zniknęła z krajobrazu Mosiny.



Chcą by powróciła

Grupka mieszkańców Czarnokurza postanowiła przywrócić miejscu figurkę. — Po zniszczeniu prawdopodobnie ją zakopano — mówi Witold Wilhelm zarządca osiedla. — Na pewno pod ziemią pozostał fundament. Kupiłem już cokół, a nową figurkę Matki Boskiej ofiarował ksiądz proboszcz Edward Majka. Problem w tym, że miejsce położone jest na terenie prywatnym. Kiedyś ziemia ta należała do państwa Kowalskich, ale już dość dawno temu została sprzedana. Z rodziny tej pochodzili fundatorzy figury.

Spotkanie w cieniu lip

W cieniu dwóch rozłożystych lip, na rozwidleniu ul. Wodnej i Rzeczypospolitej Mosińskiej spotykamy się z Danutą Furmaniak i Zdzisławem Kowalskim, by poznać więcej szczegółów. To ich dziadkowie — Antonina i Marcin Kowalscy w okresie międzywojennym ufundowali figurkę, która sta-

nęła wówczas na ich ziemi a po obu jej stronach posadzono lipy, dziś potężne drzewa.

— Podczas okupacji strzelali do niej Niemcy. Rozbite kałki dziadek z babcią zakopali gdzieś w tym miejscu — opowiada pan Zdzisław. Przewrócony cokół leżał tu jeszcze po wojnie. Przesiadawali na nim przygodne osoby i pili alkohol. Dlatego na prośbę księdza Hildebranda tutaj został zakopany — określa miejsce.



Fundament oraz cokół odkopano we wskazanym miejscu

Bedzie pomyślny finał

Dzięki przychylności obecnych właścicieli działki sprawa ma szansę zakończyć się pomyślnie. Wyrazili oni zgodę na odszukanie fundamentu i zakopanych fragmentów figury, są też otwarci na rozmowy dotyczące formy przekazania terenu, na którym stała figurka. Do akcji włączył się także ks. proboszcz Edward Majka. We wtorek, 31 lipca Jerzy Konieczny i pracownicy firmy p. Boruckowskiego odkryli we wskazanym przez Zdzisława Kowalskiego miejscu fundament. Odkopano też i wydobyto cokół. Matka Boska spoglądająca na Czarnokurz powróci na swoje miejsce, które kiedyś przed laty jej ofiarowano, bo chcą tego jej dzisiejsi mieszkańcy.

JN, TK

Fot. archiwum, JN

Najważniejszy jest człowiek

Znalazł się wśród laureatów jednej z edycji konkursu „Wielkopolanin roku”. Mosinianie uhonorowali go Medalem Rzeczypospolitej Mosińskiej. Jego dewizą życiową jest łacińskie — módl się i pracuj. Doktor Kazimierz Maciejewski — wspaniały człowiek i lekarz, dobrze znany kilku pokoleniom pacjentów, których z oddaniem leczył przez 43 lata. Z kończącym praktykę lakarską w Mosinie Doktorem rozmawiała Joanna Nowaczyk.

— Jak to się stało, że wybrał Pan zawód lekarza?
— W młodości miałem właściwie wszechstronne zainteresowania. Ponieważ jednak od najmłodszych lat lubiłem pomagać innym, w pewnym momencie zdecydowałem się na Akademię Medyczną w Poznaniu.
— Czy na tę decyzję miały wpływ jakieś wzorce rodzinne?

— Lekarzy w rodzinie nie miałem, ale cechował ich altruizm i tam gdzie można nieśli pomoc. Pamiętam taką scenę z 1939 roku, kiedy z kampanii wewnętrznego powracali wygłodzeni i zmarnowani żołnierze. Ojciec ich żywił tak jak mógł. Rozdawał wszystko co miał, by oni ten moment przetrwali i mogli dotrzeć do swoich domów. Byliśmy już pod okupacją, sami prawie nic nie mieliśmy, a mimo to dzieliliśmy się.

— A Pana specjalizacja pediatryczna?

— Podobały mi się wszystkie specjalizacje, ale zdecydowałem, że zostanę pediatrą. Zawsze lubiłem dzieci, wiedziałem, że one są najbardziej szczerze i najbardziej potrzebują pomocy.

— Jak potoczyła się Pana droga zawodowa?

— Po skończeniu studiów, w 1957 r. podjąłem pracę w szpitalu. 1 marca 1958 roku rozpocząłem praktykę w Mosinie w poradni dziecięcej, która wtedy nie istniała. Właściwie stworzyłem ją i wprowadzałem wszystkie, od szczepień począwszy, związane z nią prace. Tak rozpoczęła się moja przygoda z Mosiną.

Początkowo myślałem, że będę praktykował tu krótko, chciałem raczej pracować w szpitalu. Później proszono mnie jednak

żebym został. Zostałem więc jeden rok, potem drugi, trzeci — i tak pracowałem tu 43 lata.

— Ile to pokoleń mieszkańców naszego miasta?

— Oficjalnie mogę powiedzieć, że leczyłem trzy pokolenia. W pojedynczych przypadkach jednak — to pięć pokoleń. W pewnym okresie warunki zmusiły mnie do leczenia również dorosłych. Najstarszy mój pacjent miał 101 lat.

— Został Pan zatem już wtedy lekarzem rodzinnym?

— Byłem nim od samego początku, kiedy jeszcze nikomu się o takiej specjalizacji nie marzyło. Moim zdaniem lekarzem rodzinnym można zostać dopiero po kilku latach praktyki w danym środowisku, kiedy się je pozna. Ja, jako najdłużej pracujący tu lekarz, dogłębnie poznałem całą Mosinę i jej mieszkańców.

— Wiem, że z przyczyn losowych nie zamieszkał Pan nigdy w Mosinie...

— Mimo to z Mosiną jestem związany jak chyba rzadko kto. Nie urodziłem się tutaj ale jestem temu miastu całkowicie oddany i na słowo Mosina, szybciej bije mi serce. Jestem bardzo zadowolony, że tutaj byłem, że pomogłem wielu ludziom i będę tu wracał.

— Jako doświadczony lekarz, jakie cechy wskazałby Pan za najważniejsze w wykonywaniu tego zawodu?

— Labor pro publico bono, non pro pecunia, non pro gloria sua set pro amicis — mówi łacińskie powiedzenie. Pracuj dla dobra ogółu, nie dla swojej chwały, nie dla pieniędzy lecz

dla przyjaciół. Lekarz musi kochać człowieka, musi działać bezinteresownie. Jeśli ktoś widzi w człowieku źródło swojego dochodu, to nie jest dobrym lekarzem. Owszem, wynagrodzenie musi być, bo trzeba za coś żyć. Ale przede wszystkim lekarz musi pomagać innym bezinteresownie. Oczywiście potrzebne jest też pewne doświadczenie i wiedza.

Jeżeli ktoś wymaga opieki, lekarz nie może powiedzieć — nie. Ja nigdy nie powiedziałem nie i nigdy nie patrzyłem na zegarek. Przemierzałem niezliczone odległości pieszo, kiedy nie było tylu pojazdów w Mosinie co dzisiaj, po 10, 20 kilometrów dziennie... Jakoś to przeżyłem, choć w późniejszych latach serce dało o sobie znać. Nie wiem czy w Polsce znalazłoby się wielu takich jak ja szaleńców, którzy poświęciliby swoje zdrowie.

— **Najbardziej satysfakcjonujące momenty w pracy?**

— Nie wypada mi mówić o sobie. Zawsze starałem się ludziom pomóc, na ile mi się to udawało mogą to ocenić pacjenci. Starałem się jak najlepiej wypełniać swoje obowiązki, nie kierując się jakimiś nakazami, widzieć nawet w najbardziej chorym człowieku przyjaciela. Nie miałem wybranych pacjentów — lepszych czy gorszych. Po prostu serce mi dyktoowało, że człowiek dla człowieka powinien być przyjacielem, nie wilkiem. Dla mnie najważniejszy jest człowiek, reszta się nie liczy.

— **Dziękuję za rozmowę, a w imieniu wszystkich mieszkańców Mosiny za lata ofiarnej pracy.**



Współpracownicy z poradni Vis Medica zorganizowali pożegnalną uroczystość na cześć doktora Kazimierza Maciejewskiego

O lekarzu i człowieku — doktorze Kazimierzu Maciejewskim mówią jego najbliższe współpracownicy z poradni dziecięcej:

— Pracowałam z doktorem Maciejewskim 25 lat. To bardzo koleżeński i chętny do współpracy człowiek. Nigdy nie okazał, że było mu ciężko w czymś pomóc. Zawsze też można było na niego liczyć. Sumienny, bardzo punktualny, bezgranicznie oddany pacjentom, zawsze życzliwy dla wszystkich. Gdy mieliśmy osobiste problemy, też nam pomagał — zawsze chętnie, nigdy z obowiązku. Nigdy nikomu nie powiedział nie.

* * *

— Pan Doktor to ciepły, dobry człowiek. Ma w sobie takie nieśmiertelne wartości, które w dzisiejszym świecie zanikają. Nie każdy z nas je posiada i dlatego jest on tak przez wszystkich ceniony. Dziś rośnie pokolenie młodych lekarzy i jeżeli będą umieli czerpać wzorcowe z takich ludzi jak doktor Maciejewski, to należy z nadzieją patrzeć w przyszłość. Uważam, że to bardzo cenne spotkać na swojej drodze zawodowej takiego człowieka. Dzięki cechom, które posiada można w sobie wiele poprawić, można — przy takim człowieku — kształtować swoją osobowość.

* * *

— Tak samo do dzieci jak i dorosłych zawsze miał ogromną cierpliwość i umiejętność wysłuchiwanie ich problemów. Nigdy nie powiedział, że nie ma dla kogoś czasu. Wolał nie zdążyć na pociąg i obiad, który przygotowała mu żona. Wielokrotnie, już wybierał się do domu i cofał się — dla pacjenta. Widywano go latem i zimą, jak krążył, bez karetki po ciemnych nieraz ulicach Mosiny... Ale zyskał tym wdzięczność i szacunek ludzi, którzy mieli szczęście spotkać go na swej życiowej drodze.

* * *

— Jego praca zbiega się z różnymi okresami w naszych wspólnych, narodowych dziejach. Doktor Maciejewski do każdego z nich umiał się przystosować. Bez trudu znalazł się też w obecnej, trudnej dla służby zdrowia rzeczywistości. Dlatego, że jest uosobieniem takich wartości, w których najważniejszy jest drugi człowiek — pacjent. Nigdy nie było to komercyjne podejście do pracy, dlatego w każdym okresie i w każdych warunkach się sprawdził.

Nie to jest ważne co mamy, co posiadamy, ale jacy jesteśmy, co sobą reprezentujemy i to bogactwo doktor ma w sobie. Jeśli nawet nie ma mercedesa, nie ma willi, to ma szacunek całego społeczeństwa, a to jest cenniejsze niż wszelkie dobra materialne.

Wysłuchała: JOANNA NOWACZYK
Fot. JN

Pomóżmy tym dzieciom

Starostwo Powiatowe w Poznaniu wraz z Instruktorami Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej organizuje wakacje dla dzieci z terenów objętych powodzią. Czterdzieścioro dzieci z Gródka n/Dunajcem, powiat sądecki, woj. małopolskie i dwadzieścioro z Gminy Gawłuszowice, powiat mielecki, woj. świętokrzyskie, rozpoczęło 6 sierpnia swój dwutygodniowy pobyt w powiecie poznańskim. Zamieszkali w internacie Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych im. Adama Wodźniczki w Mosinie.

Miejscowości, z których dzieci przyjechały na wakacje wytypowano dzięki pomocy Związku Powiatów Polskich, prowadzącego akcję „Powiaty — Powodzianom” oraz Powiatowemu Centrum Pomocy Rodzinie w Poznaniu.

Środki finansowe na ten pobyt zostały zebrane przez radnych powiatu poznańskiego, którzy zobowiązali się przekazać ze swoich diet po 250 zł (razem 15.000 zł) oraz dzięki sponsorom TPBUS Tarnowo Podgórne i „Strzelec” ze Śremu — które to firmy przewiozły dzieci i PZU S.A., który je ubezpieczył.

Prosilibyśmy jednocześnie, by wszystkie osoby, które chciałyby pomóc w organizowaniu wypoczynku dzieciom skontaktowały się z panem **Pawłem Kuroszem** (Samodzielne Stanowisko ds. Zarządzania Kryzysowego) pod numerem 8410593 lub z Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie, tel. 8484218. Obsługę finansową akcji prowadzi księgowy ZSO-iZ Mosina, a wpłat dokonywać można na konto: **GBS Mosina 90480007—3157—27000—1—0/1**.

Można też wspierać organizatorów przekazując owoce i inne środki spożywcze. O pobycie dzieci w Mosinie napiszemy w następnym numerze.

Kolejny numer „Biuletynu Mosińskiego” ukaze się w drugiej dekadzie września. Znajdą się w nim informacje dotyczące wyborów do Sejmu i Senatu RP.

Redakcja informuje, że we wrześniowym numerze nie będą zamieszczane materiały płatne czy bezpłatne o kandydatach na posłów i senatorów.

Pięć lat z nami

Po pięciu latach pracy w naszej parafii poprosiłam księdza kanonika Edwarda Majkę o okolicznościową rozmowę:

— Jak minęło księdzu proboszczowi to pięciolecie?

— Nadzwyczaj szybko. Mam przed oczyma, jakby wczoraj, dzień mojej przeprowadzki. Składał się z dwóch części — przedpołudniowego pożegnania z Przemętą i popołudniowego — spotkania z Mosiną. W Przemęcie zegnał mnie szpaler ludzi stojących wzdłuż wyjazdowej ulicy, którzy z łezką wypowiadali ostatnie słowa serdecznego pożegnania. To były trudne godziny — tak kończył się 15-letni okres budowania wspólnoty oraz czas budowy nowych i renowacji zabytkowych świątyń.

— A przyjecie w Mosinie?

— To jest druga część dnia. Byłem świadom, że czeka na mnie mój wychowanek z Przemętu ksiądz *Jecek Tós* (co dodawało mi odwagi) oraz drugi współpracownik ksiądz *Krzysztof Woźny*, który całym sercem włączył się w pomoc przy wprowadzaniu w nowe probostwo.

— Inni także się włączyli?

— Po niedługim czasie zjawiała się „ekipa pogrzebowa” z panem *Stanisławem Starkiem* na czele! Tak, że widzi pani, prognozy od samego początku były... obiecujące. Ale by dopełnić informacji o ludziach spotkanych, to dodam jeszcze, że w pierwszych minutach zjawili się uśmiechnięty, miły pan *listonosz Jarek*, z którym zrobiliśmy sobie pierwsze pamiątkowe zdjęcie.

— Jak pamiętam uroczyste powitanie odbyło się w pierwszą niedzielę lipca 1996 roku na inauguracyjnej mszy świętej z udziałem władz samorządowych, organizacji i stowarzyszeń, z „Alleluja” Haendla wykonanym przez nasz chór parafialny. A potem zaczęła się codzienność.

— Dalej było tak jak z każdą przeprowadzką: 3 przeprowadzki = 1 wojna. Dwa, a właściwie trzy miesiące prowizorki: remontowanie probostwa, zagospodarowanie poddaszy, zmiana funkcji pomieszczeń biurowych i tysiące innych spraw gospodarczych, przy równoczesnym, płynnym funkcjonowaniu całego duszpasterstwa — to duży wysiłek fizyczny i psychiczny. Dodać trzeba że jak grzyby po deszczu wyrosli „potrzebujący”.

— Temat potrzebujących chciałybyśmy poruszyć w odrębnej rozmowie. Teraz proszę sobie przypomnieć jakieś jaśniejsze momenty z życia w Mosinie.

— Owszem, są takie. Trzeba tu powiedzieć o licznej grupie ludzi, którzy całym sercem włączyli się w dzieło remontu probostwa, kościoła, którzy na hasło: „budujemy parking” zorganizowali setki wywozów ziemi, gruzu, dostarczyli maszyny potrzebne do tych prac. Zgłosili się by ufundować i zainstalować urządzenia grzewcze w kościele, na probostwie i wikariacie...

Trzeba też docenić cotygodniową troskę ludzi dobrej woli o wystrój kościoła, czy też ostatnio tych, którzy czynem i finansowo poparli pomysł ubogacenia naszego kościoła witrażami.

— Na ogół pozostają oni bezimienni, rzadko wymienia ich ksiądz z nazwiska.

— Z wielu względów. Po pierwsze dlatego, że kilku z nich nie życzy sobie tego. Po drugie przy tak wielkiej liczbie **dobrodziejów** łatwo o pominięcie któregoś z nich. Po trzecie, oni wszyscy są umieszczeni w dokumentacji parafialnej i skrzętny historyk za 5, 10, 50 lat wydobędzie wszystkich z annałów i przypomni unukom o dziele swych dziadków. Po czwarte oni są znani Wszechmogącemu. Pamiętajmy o słowach Pisma św. „Ich czyny idą przed Nimi na Sąd Boży”.

— Proszę powiedzieć: dobrze tu księdzu z nami, czy źle, bo często słychać w wypowiedziach księdza nutkę goryczy?

— Pytanie jest szalenie proste, ale odpowiedź zbyt skomplikowana. Do tej pory (przez prawie 60 lat) wszędzie było mi bardzo dobrze. Bardzo szybko żywałem się z ludźmi, których Bóg postawił na mojej drodze. A spotkałem i poznałem ich tysiące. Zabrałem ich do mego serca i zachowuję w pamięci, a od pięciu lat wpisuję w moją pamięć i do mego serca kolejną grupę ludzi z parafii św. Mikołaja w Mosinie. Czy mi tu do-

brze, czy mi tu źle? Ksiądz nie jest postany po to, by mu było dobrze, jego zadaniem jest pełnić Bożą Wolę. Niejednokrotnie zadaje sobie pytanie — czy właściwie spełniam swoją rolę, jeśli nadal tak duży procent parafian nie uczestniczy w życiu kościoła, jeśli tylu młodych ludzi przychodzi tylko pod kościół, na spotkanie towarzyskie w niedziele i po parunastu minutach odchodzi w siną dal...

Czy mi jest dobrze? Jest wielu dobrych ludzi, chleb gratis zapewniają mi miejscowe piekarnie — a człowiekowi do życia potrzeba zgody, chleba i wody !!!

— Wywniósł się ksiądz od odpowiedzi wprost. Znamy księdza jako osobę bardzo sprawną organizacyjnie. Jakie kolejne inwestycje planuje ksiądz w parafii?

— Myślę, że rower ofiarowany mi w pierwszą niedzielę lipca jest zachętą, żeby było mniej tego rodzaju mobilizacji w moim życiu. Wyraźnie zachęca mnie bym zwolnił tempo. Pewnie tak się stanie. Zresztą w najbliższym numerze „Wiadomości parafialnych” będzie można przeczytać moje zamiary na najbliższy czas.

— Proszę nie odsyłać mnie do konkurencji. Nasi czytelnicy oczekują informacji od nas.

— Chcę po prostu przejść do etapu milczenia i bardzo spokojnego działania w zakresie zewnętrznym. Zatem milczenie będzie zasadniczym wymiarem mojego istnienia w parafii i ilość kontaktów zawężona do minimum, dlatego że człowiek potrzebuje wyciszenia, milczenia, może czasowego zamknięcia się w sobie.

— Mało słońca w tej wypowiedzi.

Czy to dlatego, że u progu kolejnego pięciolecia zaskoczenie: wczoraj (2 lipca) dowiedzieliśmy się — nie bez żalu — że odchodzi z naszej parafii z dnia na dzień ksiądz *Mariusz Matecki*. Czy ksiądz był też zaskoczony tą decyzją, której nic nie zapowiadało?

— Absolutnie. Byłem i jestem zaskoczony. Wysłuchaliśmy obaj z księdzem *Mariuszem* uzasadnienia, które przedstawił nam *biskup Fortuniak*. Przypomniał o tym, że w ostatnim półroczu zmarło pięciu czynnych księży. W tej sytuacji biskup — mimo, że miał dobrą wolę, żeby od września było w Mosinie dwóch wikariuszy, zdecydował, że ksiądz *Mariusz* będzie pełnił funkcję wikariusza w Biezdrowie, gdzie ma ożywić duszpasterstwo i w tamtejszym sanktuarium szerzyć kult Krzyża Świętego.

— Z całą pokorą dla decyzji księdza biskupa, ale trudno pojąć, że ksiądz *Mariusz* z parafii liczącej 12 tysięcy wiernych, idzie do parafii liczącej 2.800 wiernych i w obu tych parafiach będzie proboszcz z jednym wikarym, bo jak słyszę drugiego nie dostaniemy.

— To już proszę bezpośrednio pytać biskupa, bo nie dał nam jasnej odpowiedzi na ten temat, no a mnie, jako temu, który przyrzekał przed 34 laty cześć i posłuszeństwo biskupowi, pozostaje tylko powiedzieć: „niech się dzieje wola nieba”, aczkolwiek będzie nam bardzo długo brakowało księdza *Mariusza*, a mnie szczególnie, bo towarzyszył mi przez więcej niż połowę mojego pobytu w Mosinie.

— Jesteśmy dużą parafią z wieloma wspólnotami, z którymi pracował ksiądz *Mariusz*. Teraz ksiądz zostanie na cały rok pracy z jednym pomocnikiem. Nie boi się ksiądz ogromu pracy?

— Boję się. Z tym, że dzisiaj w kościele wprowadza się coraz więcej samodzielności świeckich. Będą musieli do tego włączyć się też katecheci, ksiądz diakon no i w miarę możliwości także ja w większym stopniu.

Dziękuję za rozmowę. Ufając, że zmiany służą dobru Kościoła życzę, aby spełniły się wszystkie zamierzenia, wspierane błogosławieństwem Bożym.

Księdzu *Mariuszowi* dziękujemy za wszelkie dobro jakie w tej parafii pozostawił, zapewniając o pamięci w modlitwie prosimy nie zapominać o nas i staropolskim „SZCZĘŚĆ BOŻE” życzymy wszystkiego co dobre.

TERESA KURZAWA



Caritas działa

Parafialny zespół Caritas powstał na przełomie kwietnia i maja br. Z uwagi na okres wakacyjny, do końca sierpnia pełnione są tylko dyżury. W każdą środę od 16.00 do 18.00 w domu parafialnym przyjmowani są ludzie potrzebujący pomocy, najczęściej są to matki wielodzietnych rodzin, którym potrzeba żywności, środków czystości, wyprawek szkolnych dla dzieci, niekiedy mebli itp.

Każda ze zgłaszających się osób ma zakładaną kartotekę, w której odnotowane są potrzeby danej rodziny i rodzaj udzielonej pomocy. Jest ona realizowana w miarę pozyskiwania środków finansowych i innych. Aby można było wspierać w oczekiwanym zakresie, potrzeba szerszego wsparcia tej działalności. Jest już numer konta, na które wpływają pieniądze od instytucji i osób wrażliwych na potrzeby biednych. Oto jego numer:

GBS MOSINA 90480007-4499-27006-1.

Zorganizowana w dniu 22 lipca zbiórka pieniędzy na pomoc powodzią pozwoliła przekazać zebrane z naszej parafii 4.020 złotych na konto krajowe Caritas. W trakcie caritasowej zbiórki darów dla powodzią w dniu 1 sierpnia br. wielu ludzi ofiarowało swoją pomoc przynosząc nową odzież, koce, środki czystości, żywność. Pracownicy Wielkopolskiego Parku Narodowego dostarczyli 760 litrów wody mineralnej. 1,5 tony darów przewieziono 2 sierpnia br. do poznańskiego oddziału CARITAS na Wildzie, natomiast drugie tyle dostarczono do kościoła św. Józefa w Puszczykowie, skąd pojechały do parafii Korzenno koło Ostrowca Świętokrzyskiego. O CARITAS-ie rozmawiam z przewodniczącym zespołu parafialnego księdzem proboszczem Edwardem Majką.

— W Mosinie istnieje już Stowarzyszenie Pomocy Potrzebującym św. Antoniego. Teraz ksiądz powołał do życia CARITAS — czy nie lepiej było połączyć siły?

— Zaczniemy od tego, że potrzeb jest tak wiele, że znalazłoby tu pole do działania jeszcze parę innych inicjatyw dobroczynnych. Ale najpierw odpowiem dlaczego nie stało się to na zasadzie połączenia sił. Pod koniec ubiegłego roku wniosek o połączenie Stowarzyszenia św. Antoniego z CARITAS postawiono na zebraniu Stowarzyszenia, ale Zarząd i większość członków byli temu przeciwni. Ja z kolei byłem zobligowany przez władzę duchowną stworzyć przy parafii, jako strukturę kościelną, zespół CARITAS, na mocy dekretu księdza arcybiskupa z dnia 5 kwietnia 1997 r. (L.dz.2170/97) i niniejszym realizuję to zadanie. CARITAS jest organizacją ściśle związaną z kościołem, wpisaną w szeroki zakres działań. Stowarzyszenie św. Antoniego jest organizacją świecką działającą na podstawie własnego statutu.

— Z jakim odzewem spotkał się apel o przystąpienie do CARITAS?

— Zgłosiło się spore grono ludzi chętnych do pracy. Jesteśmy po kilku spotkaniach. Podzieliliśmy funkcje w Zarządzie.



— Objęte tajemnicą?

— Ależ skąd. Działamy przy otwartej kurtynie. Przewodniczącym w myśl wymogów prawa kościelnego (art. 21 statutu CARITAS) jestem ja. Funkcję zastępczyni pełni siostra Jadwiga, na której będzie spoczywał także obowiązek prowadzenia dokumentacji finansowej, skarbnikiem jest pani Anna Szostak, a sekretarzem pani Irena Matecka.

— Pozostałe grono?

Jest nas w tej chwili 14, ale jesteśmy otwarci na wszystkich, którzy zechcą się przyłączyć.

— Ze Stowarzyszenia Pomocy Potrzebującym św. Antoniego odeszła w kwietniu trzynastoosobowa grupa aktywnych społeczników. Czy widzi ich ksiądz w swojej strukturze?

— Dlaczego nie. Niektórzy z nich są już w naszym gronie. Mają oni doświadczenie w pracy charytatywnej i nic nie stoi na przeszkodzie, żeby je zagospodarować. Ważne jest jednak podkreślenie, że decyzję o opuszczeniu Stowarzyszenia podjęli przed utworzeniem zespołu CARITAS, a nie po to, żeby przejść do niego. Od samego początku podawałem do publicznej wiadomości, że zespół CARITAS jest otwarty na każdego. Nie wykluczamy nikogo. Jednak ze względów statutowych wyklucza się działanie tych samych osób w obydwu strukturach naraz.

— Bazą zespołu CARITAS jest?

— Dom katolicki.

— Jakie są dalsze plany?

— W najbliższym czasie chcemy ogłosić parafialną akcję „Wyprawka do szkoły”, w której będziemy zbierali wszelkie przybory szkolne dla dzieci z rodzin, których nie stać na kupno książek i zeszytów. Z nowym rokiem szkolnym planujemy akcję dożywiania dzieci w szkołach „Kromka chleba”. Jesienią chcielibyśmy rozszerzyć zakres pomocy żywieniowej. Może w ten sposób odciążyć się probostwo od „potrzebujących”, którzy bez względu na porę dnia czy nocy, i stopień zamroczenia kołaczą do drzwi. Widzimy wiele potrzeb, będziemy się starali im zaradzić z pomocą Boską i ludzką. Powodzenie i zakres tej pomocy zależy od wsparcia wielu ludzi. Każda złotówka oddana na ten cel, po zaksięgowaniu, zostanie przeznaczona na czynienie dobra.

— Plany są ambitne. Pozostaje życzyć, aby pomocą naszego zespołu CARITAS można objąć jak największą ilość potrzebujących. TK

Dla dotkniętych powodzią

Odpowiedzieli spontanicznie

W dniach 2-5 sierpnia na terenie Mosiny gromadzono dary — pomoc dla mieszkańców terenów dotkniętych powodzią. W akcji zorganizowanej przez mosińskich harcerzy i Ośrodek Kultury i Sportu zbierano żywność, środki czystości odzież i pieniądze.

Od czwartku do soboty harcerze z Ośrodka ZHP w Mosinie prowadzili zbiórkę artykułów spożywczych i chemii gospodarczej w Markecie TAF. — Przy Chorałwi Wielkopolskiej ZHP zawiązał się Sztab Służby Powodzią — wyjaśnia dh Andrzej Gorczyca, kierujący mosińską akcją. — Część jego działań realizują harcerze poszczególnych ośrodków organizując, tak jak tu w Mosinie, zbiórki w swoich miejscowościach.

Mosińscy harcerze, we współpracy w PCK, zbierali także dary w Komornikach w markecie Auchan.

— To co zebraliśmy w czasie akcji — mówi druh Andrzej — przerosło nasze oczekiwania. Według wstępnego szacunku to ponad pół tony artykułów. Dary trafiły do harcerskiego sztabu w Poznaniu. W poniedziałek, 6 sierpnia dwoje harcerzy z Mosiny — Agata Lum i Andrzej Gorczyca wyjechali na południe kraju, by włączyć się czynnie w prace nad usuwaniem skutków powodzi.

Z kolei w niedzielę we współpracy z harcerzami akcję na rzecz powodzią prowadził Ośrodek Kultury i Sportu. Od godziny 9 do 16 kwestowano pieniądze, gromadzono dary rzeczowe, odbyła się aukcja, której towarzyszył występ zespołu muzycznego „Akołada”. Na prośbę o pomoc, odpowiadały osoby prywatne i mosińskie firmy.



Harcerze prowadzili zbiórkę w mosińskim markecie

Podczas niedzielnych mszy św. ks. proboszcz Edward Majka informował wiernych o zbiórce. Organizatorzy skorzystali z uprzejmości jednostki wojskowej w Babkach, która oddelegowała 5-osobową brygadę do pomocy. Pomagali też strażacy z mosińskiej OSP. Do prac organizacyjnych włączyli się wszyscy pracownicy OKiS oraz Biblioteki. Po zakończeniu zbiórki w Mosinie udano się do wsi Czapury i Wiórek i tam z dwóch sklepów oraz od Klubu Rolnika w Wiórku otrzymano na rzecz powodzią artykuły spożywcze i środki czystości. Zdaniem Andrzeja Kasprzyka — dyrektora OKiS, hojność mieszkańców Mosiny i tym razem dopisała. — Po raz kolejny społeczeństwo odpowiedziało niezwykle spontanicznie — mówi — chociaż już wcześniej zbiórkę organizowała parafia.

Poza darami rzeczowymi zebrano łącznie 10 tys. złotych. Pieniądze te trafią przelewem na konto gminy wskazanej przez PCK w Kielcach, gdzie skierował organizatorów mosińskiej akcji sztab powodziowy w Warszawie. W niedzielę w godzinach wieczornych Michał Kołodziejczak — właściciel firmy „Mikołi” i Zenon Włodarczyk — komendant Policji w Mosinie wyjechali z darami w okolice Ostrowca Świętokrzyskiego, gdzie przekazali je dotkniętym powodzią mieszkańcom. Tekst i foto: JN

Akcja ochotników

Dary przeznaczone dla powodźnian zbierali mieszkańcy Pecnej. W sobotę, 4 sierpnia załadowany artykułami pierwszej potrzeby samochód, wyjechał do Zamborzyc. Chcemy dotrzeć do dotkniętej powodzią miejscowości, by bezpośrednio przekazać wszystko oczekującej na pomoc ludności — mówią organizatorzy akcji.

Zbiórkę zainicjowała i przeprowadziła tutejsza jednostka OSP. Na terenie wsi, ochotnicy rozwiesili plakaty, a podczas niedzielnej mszy św. w parafialnym kościele w Iłowcu, ksiądz proboszcz informował wiernych o prowadzonej akcji. Na apel, odpowiedziało w rezultacie 105-u ofiarodawców.

Przez cały tydzień, w strażackiej remizie gromadzono przynieszone przez mieszkańców dary: artykuły spożywcze, środki czystości, wodę a także ręczniki, pościel, kołdry, odzież i obuwie. Z myślą o dotkniętych powodzią znalazła się również pralka, wózek, tapczan i fotele. Do akcji włączyły się miejscowe sklepy, przekazując hurtowe ilości artykułów, a także rolnicy, którzy ofiarowali kilkanaście worków ziemniaków i zboże. Na miejscu zbiórki dyżurowali wymienne druhowie: Czesław Przeźmiński, Eugeniusz Kanafa, Rafał



Ilość zebranych artykułów nie zmieściła się do tego samochodu. Dlatego pojechał z nimi większy, firmowy wóz

Kubinka, Adam Kawczyński, Robert Wyzuj, Wiesław Cieleński i Marcin Hetman, a pomagali im chłopcy i dziewczęta z drużyn młodzieżowych. Natomiast organizacją tego społecznego przedsięwzięcia, zajęli się: Tomasz Kukielka — wiceprezes OSP, Robert Cieleński — naczelnik i Henryk Adamczak — jego zastępca, a zarazem kierowca, który zawiózł zebrane artykuły powodźnianom. Transport, zapewniła firma Wójcik&Wójcik, udostępniając bezinteresownie samochód ciężarowy.

Podczas powodzi w roku 1997, dary zebrane przez ochotników z jednostki w Pecnej dotarły do Kotliny Kłodzkiej. Tym razem, pomoc od mieszkańców wsi trafiła do Zamborzyc w okolicach Sandomierza.

JN
Fot. JN

Z PRAC RADY MIEJSKIEJ

Uchwała Nr XLIII/350/01 Rady Miejskiej w Mosinie

z dnia 31 maja 2001 r.

w sprawie nadania nazwy ulicy w Mosinie.

Nadaje się nowo powstałej ulicy w Mosinie, obejmującej działkę o numerze ewidencyjnym 2860/2, zapisanej w księdze wieczystej KW Nr 28849 Sądu Rejonowego w Śremie, stanowiącej własność Gminy Mosina, nazwę „Janiny Porazińskiej”.

Uchwała Nr XLIII/351/01 Rady Miejskiej w Mosinie

z dnia 31 maja 2001 r.

w sprawie odrzucenia zarzutu do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenów rekreacyjnych przy jeziorze w Dymaczewie Nowym.

Odrzuca się zarzut dotyczący pozbawienia możliwości użytkowania w charakterze rekreacyjnym działki o nr ewid. 14 położonej w Dymaczewie Nowym, nad jeziorem Dymaczewskim.

Uchwała Nr XLIII/352/01 Rady Miejskiej w Mosinie

z dnia 31 maja 2001 r.

Uchwała się „Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego terenu zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej w rejonie ulic Jasnej i Śremskiej w Mosinie”, obejmujący działkę o nr ewid. 2282/1 oraz część działek o nr ewid. 2283/2 i 2283.

Uchwała Nr XLIII/353/01 Rady Miejskiej w Mosinie

z dnia 31 maja 2001 r.

Uchwała się „Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego terenów zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej w rejonie ul. Chopina w Mosinie”.

„Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego terenów zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej w rejonie ul. Chopina w Mosinie” obejmuje działki oznaczone na mapie ewidencyjnej numerami: 482, 493/1, 493/2, 481, 492, 480, 491, 479, 490, 478, 489, 477, 488 i część działki nr 487/1.

Z PRAC RADY MIEJSKIEJ

Uchwała Nr XLIII/354/01 Rady Miejskiej w Mosinie

z dnia 31 maja 2001 r.

Uchwała się „Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego terenu zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej we wsi Radzewice, obejmujący działkę o nr ewid. 225/3”.

Uchwała Nr XLIII/355/01 Rady Miejskiej w Mosinie

z dnia 31 maja 2001 r.

Przystępuje się do sporządzenia zmiany miejscowego planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, w części wsi Bolesławiec, obejmującej obszar części działki o nr ewid. 2.

Przedmiotem opracowania jest teren dotychczas przeznaczony w części pod zabudowę zagrodową i w części pod uprawy polowe, stanowiące łącznik ekologiczny wolny od zabudowy, który to ma zostać przeznaczony pod poszerzenie siedliska.

Uchwała Nr XLIII/356/01 Rady Miejskiej w Mosinie

z dnia 31 maja 2001 r.

Przystępuje się do sporządzenia zmiany miejscowego planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, w części wsi Borkowice, obejmującej obszar pomiędzy drogą oznaczoną symbolem 639 KDW — o nr ewid. 209, drogą o nr ewid. 118 do działek o nr ewid.: 126, 127, 133, 135/1, 135/2 do łącznika ekologicznego przy kanale Olszynka i granicy wsi Krosno.

Przedmiotem opracowania jest teren dotychczas przeznaczony w części pod uprawy polowe oraz w części pod łąki i pastwiska, stanowiące częściowo łącznik ekologiczny wolny od zabudowy, który ma zostać przeznaczony pod zabudowę mieszkaniową.

Uchwała Nr XLIII/357/01 Rady Miejskiej w Mosinie

z dnia 31 maja 2001 r.

Przystępuje się do sporządzenia zmiany miejscowego planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, w części wsi Mieczewo, obejmującej obszar działek o nr ewid.: 206 i 207.



Z PRAC RADY MIEJSKIEJ

Przedmiotem opracowania jest teren dotychczas przeznaczony pod uprawy polowe, który to ma zostać przeznaczony pod zabudowę mieszkaniową z jednoczesnym prowadzeniem działalności związanej z agroturystyką i produkcją szkółkarską.

Uchwała Nr XXLI/358/01 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 31 maja 2001 r.

Przystępuje się do sporządzenia zmiany miejscowego planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, w części wsi Radzewice, obejmującej obszar działek o nr ewid.: 120/3, 120/5, 120/7 i części działki o nr ewid. 120/6. Przedmiotem opracowania jest teren dotychczas przeznaczony w części pod uprawy polowe, który to ma zostać przeznaczony pod zabudowę mieszkaniową.

Uchwała Nr XLIV/359/01 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 28 czerwca 2001 r.

w sprawie zmiany budżetu Gminy Mosina na rok 2001.

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 4 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (j.t. Dz. U. z 1996 r. Nr 13, poz. 74 z późn. zm.) oraz art. 109 ust. 1 i art. 124 ust. 1-3 ustawy z dnia 26 listopada 1998 r. o finansach publicznych (Dz. U. Nr 155, poz. 1014 z późn. zm.) Rada Miejska w Mosinie uchwala, co następuje:

§ 1

W uchwale Nr XXXV/305/2000 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 28 grudnia 2000 r. w sprawie budżetu Gminy Mosina na rok 2001, zmienionej uchwałami Nr XXXVIII/326/01 z dnia 15 marca 2001 r. i Nr XXXIX/335/01 z dnia 29 marca 2001 r., wprowadza się następujące zmiany:

1. Dochody budżetu Gminy Mosina na 2001 rok zwiększa się o kwotę 1.851.429,00 zł, tj. do kwoty: 29.589.161,00 zł, zgodnie z załącznikiem nr 1 do uchwały, w tym zadania zlecone w kwocie 1.298.284,00 zł,

2. Wydatki budżetu Gminy Mosina na 2001 rok zwiększa się o kwotę 1.851.429,00 zł, tj. do kwoty: 4.015.276,00 zł, zgodnie z załącznikiem nr 2 do uchwały, w tym:

a) zadania zlecone w kwocie 1.298.284,00 zł,

b) udzielone dotacje zwiększa się o kwotę 155.000,00 zł, tj. do kwoty 2.856.000,00 zł,

c) wydatki bieżące i majątkowe zgodnie z załącznikiem nr 10 do uchwały

3. Deficyt budżetu Gminy Mosina zostanie pokryty wolnymi środkami powstałymi z rozliczeń kredytów z lat ubiegłych oraz pożyczkami z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

§ 2

Zmienia się wykaz inwestycji na rok 2001, stanowiący załącznik nr 6 do uchwały.

§ 3

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miejskiemu.

§ 4

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia i dotyczy roku budżetowego 2001.

§ 5

Uchwała podlega ogłoszeniu w Dzienniku Urzędowym Województwa Wielkopolskiego.

UZASADNIENIE

do uchwały Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 28 czerwca 2001 r.

1. Dochody:

Dział 750 zmniejsza się o kwotę 4.700,00 zmiana dotacji na zadania z zakresu administracji rządowej

Dział 758 zwiększa się o kwotę 1.335.235,00

w tym:

— część oświatowa subwencji ogólnej 1.263.604,00



Z PRAC RADY MIEJSKIEJ

— część podstawowa subwencji ogólnej 1.267,00

— część rekompensująca subwencji ogólnej 70.364,00

Dział 801 zwiększa się o 42.623,00 — dotacja celowa na fundusz świadczeń socjalnych

Dział 853 zwiększa się o kwotę 442.047,00 — dotacje z przeznaczeniem na:

— zasiłki i pomoc w naturze 372.400,00

— dodatki mieszkaniowe 20.163,00

— zasiłki rodzinne i pielęgnacyjne 43.500,00

— dożywianie uczniów 5.984,00

Dział 900 zwiększa się o 36.224,00 — dotacja na oświetlenie ulic

Łącznie dochody zwiększa się o kwotę 1.851.429,00 zł

2. Wydatki

Dział 700 zwiększa się o kwotę 120.650,00

w tym:

— budynek w Krajowie 14.650,00

— budynek socjalny Krosno 25.000,00

— remont świetlicy wiejskiej Dymaczewo Nowe 20.000,00

— świetlica Pecna 20.000,00

— utrzymanie infrastruktury gminnej 41.000,00

Dział 750 zwiększa się o 127.131,00

w tym:

— zmniejszenie dotacji o kwotę 4.700,00 na zadania z zakresu administracji rządowej

zwiększenia:

— utrzymanie Rady Miejskiej 7.000,00

— wydatki urzędu 124.831,00 (5.330,00 dodatkowe wynagrodzenie roczna, 8.112,00 ubezpieczenie urzędu, zmniejsza się o kwotę 1.456,00 odpis na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych, 62.920,00 zakupy inwestycyjne (komputery 22.920,00 i zakup samochodu 40.000,00); 20.000,00 środki na kontakty zagraniczne, 29.925,00 wydatki bieżące takie jak opłaty pocztowe i telefoniczne)

Dział 754 zwiększa się o kwotę 45.843,00 z przeznaczeniem na utrzymanie Straży Miejskiej

Dział 801 zwiększa się o 942.534,00

w tym:

— fundusz płac i pochodne 614.911,00

— fundusz świadczeń socjalnych 42.623,00

— zakup autobusu 200.000,00

— sala komputerowa SP1 10.000,00

— zabezpieczenie alarmowe w obiektach oświatowych 70.000,00

— stypendia dla gimnazjalistów 5.000,00

Dział 853 zwiększa się o 442.047,00 z tytułu otrzymanych dotacji

w tym:

— zasiłki i pomoc w naturze 372.400,00

— dodatki mieszkaniowe 20.163,00 — zasiłki rodzinne i pielęgnacyjne 43.500,00

— dożywianie uczniów 5.984,00

Dział 900 zwiększa się o kwotę 39.224,00

w tym:

— utrzymanie schroniska dla zwierząt 3.000,00

— oświetlenie ulic (dotacja) 36.224,00

Dział 921 zwiększa się o kwotę 130.000,00 z przeznaczeniem na kontynuację rozbudowy OKiS (między innymi kanalizacja sanitarna i burzowa 80.000,00, projekt piętra nowego skrzydła 50.000,00)

Dział 926 zwiększa się o 4.000,00 z przeznaczeniem na zakup namiotów dla ZHP

Łącznie zwiększenie wydatków wynosi 1.851.429,00 zł.

Przeniesień wydatków budżetowych dokonuje się w celu zapewnienia prawidłowej realizacji budżetu gminy.

JAN KALUZIŃSKI

Burmistrz

Uchwała Nr XLIV/360/01 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 28 czerwca 2001 r.

w sprawie „Regulaminu przyznawania stypendium Samorządu Gminy Mosina dla uczniów publicznych gimnazjów na terenie Gminy Mosina”.



Z PRAC RADY MIEJSKIEJ

Na podstawie art. 7 ust. 1 pkt 8 oraz art. 18 ust. 2 pkt 14a) ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (j.t. Dz. U. z 1996 r. Nr 13, poz. 74 z późn. zm.) **Rada Miejska uchwala, co następuje:**

§ 1

Przyjmuje się „Regulamin przyznawania stypendium Samorządu Gminy Mosina dla uczniów publicznych gimnazjów na terenie Gminy Mosina”, stanowiący załącznik do niniejszej uchwały.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miejskiemu.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 września 2001 r.

*Załącznik
do uchwały Nr XLIV/360/01
Rady Miejskiej w Mosinie
z dnia 28 czerwca 2001 r.*

Regulamin

przyznawania stypendium Samorządu Gminy Mosina dla uczniów publicznych gimnazjów na terenie Gminy Mosina.

I. Postanowienia ogólne.

1. Rada Miejska w Mosinie ustanawia stypendia dla uczniów publicznych gimnazjów na terenie Gminy Mosina.
2. Corocznie przyznanych będzie do ośmiu stypendiów dla najlepszych uczniów z klas II i III. Miesięczna kwota stypendium wynosi 100 zł.
3. W szczególnie uzasadnionych przypadkach proponowana liczba stypendiów może być wyższa.
4. Do w/w Rady należy ustalenie i zagwarantowanie w budżecie gminy kwoty na ten cel.
5. Stypendium przyznawane jest na rok szkolny, tj. 10 miesięcy poczynając od 1 września do 30 czerwca każdego roku szkolnego.
6. Pierwsze stypendia zastaną przydzielone w roku szkolnym 2001/2002.
7. Wnioski opiniuje komisja powołana przez Radę Miejską w składzie:
 - a) członek Zarządu Miejskiego w Mosinie — przewodniczący,
 - b) dwóch członków Komisji Oświaty i Spraw Socjalnych Rady Miejskiej w Mosinie,
 - c) przedstawiciele szkół wnioskodawców — po jednym wytypowanym przez dyrektora szkoły,
 - d) przewodniczący Komisji Oświaty i Spraw Socjalnych Rady Miejskiej w Mosinie — sekretarz Komisji.
8. Wnioski winny być rozpatrzone do końca września każdego bieżącego roku szkolnego.
9. Decyzję w sprawie przyznawania stypendium podejmuje Zarząd Miejski w Mosinie.

II. Kryteria i tryb przyznawania stypendium.

1. Stypendium mogą otrzymać uczniowie, poczynając od drugiej klasy gimnazjum, którzy w poprzednim roku szkolnym:
 - a) osiągnęli średnią ocen w nauce minimum 5,2;
 - b) są aktywni w działaniach na rzecz szkoły i środowiska;
 - c) uzyskali najwyższą ocenę z zachowania.
2. Wnioski według załączonego wzoru kwestionariusza składają uczniowie do 15 września w sekretariacie gimnazjum. Wnioski są rejestrowane.
3. Dyrektorzy gimnazjów w ciągu trzech dni, po uzyskaniu opinii rady pedagogicznej, przekazują dokumentację sekretarzowi Komisji poprzez Biuro Rady Miejskiej.
4. Komisja opiniuje pozytywnie stypendium dla ucznia, który uzyska poparcie Komisji (zwykłą większością głosów).
5. Wypłaty stypendiów dokonuje szkoła, do której uczęszcza uczeń.

III. Postanowienia końcowe

1. Wypłata stypendium może zostać wstrzymana przez Zarząd na wniosek dyrektora gimnazjum — w przypadku rażącego naruszenia przez stypendystę regulaminów szkolnych,



Z PRAC RADY MIEJSKIEJ

bądź przerywania nauki w danej szkole.

2. Informacje o przyznawaniu stypendium podaje się do publicznej wiadomości podczas corocznego spotkania stypendystów z przedstawicielami Samorządu Gminy Mosina.
3. Przyznanie stypendium nie ma charakteru obligatoryjnego.

Uchwała Nr XLIV/361/01 Rady Miejskiej w Mosinie

z dnia 28 czerwca 2001 r.

w sprawie powołania komisji opiniującej wnioski w sprawie przyznawania stypendium Samorządu Gminy Mosina dla uczniów publicznych gimnazjów na terenie Gminy Mosina.

Na podstawie art. 7 ust. 1 pkt 8 oraz art. 18 ust. 2 pkt 14 a) ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (j.t. Dz.U. z 1996 r. Nr 13, poz. 74 z późn. zm.) **Rada Miejska w Mosinie uchwala, co następuje:**

§ 1

Powołuje się komisję opiniującą wnioski w sprawie przyznawania stypendium Samorządu Gminy Mosina dla uczniów publicznych gimnazjów na terenie Gminy Mosina w składzie:

- 1) członek Zarządu Miejskiego w Mosinie: **Zdzisław Mikolajczak** — przewodniczący komisji,
- 2) dwóch członków Komisji Oświaty i Spraw Socjalnych Rady Miejskiej w Mosinie: **Halina Labrzycka-Jankiewicz**, **Danuta Białas**,
- 3) przedstawiciele szkół wnioskodawców: **Anna Chilczuk-Bech** — Publiczne Gimnazjum w Mosinie, **Lidia Szyrej** — Publiczne Gimnazjum w Mosinie Oddział w Pecnej, **Anna Oziemkowska** — Publiczne Gimnazjum w Mosinie Oddział w Daszewicach,
- 4) przewodniczący Komisji Oświaty i Spraw Socjalnych Rady Miejskiej w Mosinie: **Lechosław Szeszuła** — sekretarz komisji.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miejskiemu w Mosinie.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 września 2001 r.

Uchwała Nr XLIV/363/01 Rady Miejskiej w Mosinie

z dnia 28 czerwca 2001 r.

w sprawie zmiany uchwały Nr XXXI/257/2000 z dnia 7 września 2000 r. dotyczącej zasad wynagradzania nauczycieli, ustalenia regulaminu określającego wysokość oraz szczegółowe warunki przyznawania nauczycielom dodatków: motywacyjnego, funkcyjnego i za warunki pracy oraz niektórych innych składników wynagradzania, a także wysokości, szczegółowych zasad przyznawania i wypłacania dodatku mieszkaniowego.

Na podstawie art. 7 ust. 1 pkt 8 oraz art. 18 ust. 2 pkt 14 a) ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (j.t. Dz.U. z 1996 r. Nr 13, poz. 74 z późn. zm.) oraz art. 30 ust. 6 w zw. z art. 54 ust. 7 ustawy z dnia 26 stycznia 1982 r. — Karta Nauczyciela (j. t. Dz. U. z 1997 r. Nr 56, poz. 357 z późn. zm.) **Rada Miejska w Mosinie uchwala, co następuje:**

§ 1

§ 14 ust. 10 Regulaminu wynagradzania i przyznawania dodatków nauczycielom zatrudnionym w szkołach, przedszkolach i placówkach oświatowych prowadzonych przez Gminę Mosina, stanowiącego załącznik do uchwały Nr XXXI/257/2000 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 7 września 2000 r. dotyczącej zasad wynagradzania nauczycieli, ustalenia regulaminu określającego wysokość oraz szczegółowe warunki przyznawania nauczycielom dodatków: motywacyjnego, funkcyjnego i za warunki pracy oraz niektórych innych składników wynagradzania, a także wysokości, szczegółowych zasad przyznawania



Z PRAC RADY MIEJSKIEJ

nia i wypłacania dodatku mieszkaniowego, otrzymuje brzmienie:

„10. Nauczycielowi przysługuje dodatek, uzależniony od liczby członków rodziny, wypłacany co miesiąc, w wysokości:

- 10.1. 1% miesięcznej stawki dla 1 osoby
- 10.2. 2% miesięcznej stawki dla 2 osób
- 10.3. 3% miesięcznej stawki dla 3 osób
- 10.4. 4% miesięcznej stawki dla 4 i więcej osób.”

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miejskiemu w Mosinie.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Uchwała Nr XLIV/364/01 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 28 czerwca 2001 r.

Uchwała się „Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego terenów budownictwa mieszkaniowego jednorodzinnego we wsi Babki, obejmujący obszar działek o nr ewid. od 8/2 do 8/6, 13 i część działki o nr ewid. 8/7”.

Przedmiotem ustaleń planu jest teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej, oznaczony na rysunku planu symbolem M, obejmujący powierzchnię 0,55 ha.

Uchwała Nr XLIV/365/01 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 28 czerwca 2001 r.

Uchwała się zmianę przeznaczenia działki nr ewid. 128/3, położonej we wsi Baranówko, o łącznej powierzchni ok. 0,15 ha, tj. przeznaczenie pod zabudowę mieszkaniową jednorodziną wraz z terenem komunikacji.

Uchwała Nr XLIV/366/01 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 28 czerwca 2001 r.

w sprawie „Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu zabudowy mieszkaniowej i rzemieślniczej we wsi Krosno na obszarze części działek o nr ewid.: 143, 144, 151/5, 151/4, 153/1, 153/7, 153/8 i 158/14”.

Uchwała Nr XLIV/367/01 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 28 czerwca 2001 r.

Uchwała się zmianę przeznaczenia części działki o nr ewid. 263, położonej we wsi Nowinki, o łącznej powierzchni ok. 0,80 ha, tj. przeznaczenie pod zabudowę mieszkaniową jednorodziną wraz z terenem komunikacji.

Uchwała Nr XLIV/368/01 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 28 czerwca 2001 r.

o przystąpieniu do sporządzenia zmiany miejscowego planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego Miasta Mosina. Przystępuje się do sporządzenia zmiany miejscowego planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego Miasta Mosina, zatwierdzonego uchwałą Nr XXI/126/91 Rady Miasta i Gminy Mosina z dnia 30 grudnia 1991 r. (Dz. Urz. Woj. Pozn. z 1992 r. Nr 2, poz. 13) w części miasta Mosina, obejmującej obszar terenu o szer. 120 m, wzdłuż linii kolejowej Poznań-Lesno, po obu jej stronach od drogi 04 - K Zł Kórnik — Stęszew do granicy wsi Krosno.

Przedmiotem opracowania jest teren dotychczas przeznaczony pod: las, uprawy polowe, ogrody działkowe, zielen izolacyjną, cmentarz, przemysł, zabudowę aktywizacji gospodarczej,



Z PRAC RADY MIEJSKIEJ

zabudowy mieszkaniowej z dopuszczeniem nieuciążliwych miejsc pracy w budynkach mieszkalnych i zabudowy mieszkalno-rzemieślniczej bez prawa zabudowy nowymi budynkami mieszkalnymi z uwagi na obowiązującą strefę uciążliwości od linii kolejowej Poznań — Lesno, na którym to terenie, tj. aktywizacji gospodarczej, zabudowy mieszkaniowej z dopuszczeniem nieuciążliwych miejsc pracy w budynkach mieszkalnych i mieszkalno-rzemieślniczej, ma być dopuszczona zabudowa mieszkaniowa.

Uchwała Nr XLIV/369/01 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 28 czerwca 2001 r.

Przystępuje się do sporządzenia zmiany miejscowego planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zatwierdzonego uchwałą Nr XXI/127/91 Rady Miasta i Gminy Mosina z dnia 30 grudnia 1991 r. (Dz. Urz. Woj. Pozn. z 1992 r. Nr 2, poz. 14) i zmiany miejscowego planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego Miasta Mosina, zatwierdzonego uchwałą Nr XXI/126/91 Rady Miasta i Gminy Mosina z dnia 30 grudnia 1991 r. (Dz. Urz. Woj. Pozn. z 1992 r. Nr 2, poz. 13) w części wsi: Krosno, Nowinki — Drużyna i Pecna, obejmującej obszar terenu o szer. 120 m, wzdłuż linii kolejowej Poznań — Lesno, po obu jej stronach od granic miasta Mosina do granicy Gminy.

Przedmiotem opracowania jest teren dotychczas przeznaczony pod zabudowę aktywizacji gospodarczej, upraw polowych i zabudowy mieszkalno-rzemieślniczej bez prawa zabudowy nowymi budynkami mieszkalnymi z uwagi na obowiązującą strefę uciążliwości od linii kolejowej Poznań — Lesno, na którym to terenie z wyłączeniem upraw polowych, ma być dopuszczona zabudowa mieszkaniowa.

Uchwała Nr XLIV/370/01 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 28 czerwca 2001 r.

Przystępuje się do sporządzenia zmiany miejscowego planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zatwierdzonego uchwałą Nr XXI/127/91 Rady Miasta i Gminy Mosina z dnia 30 grudnia 1991 r. (Dz. Urz. Woj. Pozn. z 1992 r. Nr 2, poz. 14) w części wsi Czapury, obejmującej obszar działki o nr ewid. 256.

Przedmiotem opracowania jest teren dotychczas przeznaczony pod uprawy polowe, który na zostać przeznaczony pod zabudowę mieszkaniową.

Uchwała Nr XLIV/371/01 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 28 czerwca 2001 r.

Przystępuje się do sporządzenia zmiany miejscowego planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zatwierdzonego uchwałą Nr XXI/127/91 Rady Miasta i Gminy Mosina z dnia 30 grudnia 1991 r. (Dz. Urz. Woj. Pozn. z 1992 r. Nr 2, poz. 14) w części wsi Krosinko, obejmującej obszar części działki o nr ewid. 65/4.

Przedmiotem opracowania jest teren dotychczas przeznaczony pod ogrody przydomowe, który ma zostać przeznaczony pod zabudowę mieszkaniową.

Uchwała Nr XLIV/372/01 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 28 czerwca 2001 r.

Przystępuje się do sporządzenia zmiany miejscowego planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, za-

**Z PRAC RADY MIEJSKIEJ**

twierdzonego uchwałą Nr XXI/127/91 Rady Miasta i Gminy Mosina z dnia 30 grudnia 1991 r. (Dz. Urz. Woj. Pozn. z 1992 r. Nr 2, poz. 14) w części wsi Borkowice, obejmującej obszar pomiędzy drogą oznaczoną symbolem 639 KDW — o nr ewid. 209, drogą o nr ewid. 118 do działek o nr ewid.: 126, 127, 133, 135/1, 135/2 do łącznika ekologicznego przy kanale Olszynka i granicy wsi Krosno.

Przedmiotem opracowania jest teren dotychczas przeznaczony w części pod uprawy polowe i w części pod łąki i pastwiska, stanowiące częściowo łącznik ekologiczny wolny od zabudowy, który na zostać przeznaczony pod zabudowę mieszkaniową.

Uchwała Nr XLIV/373/01 Rady Miejskiej w Mosinie

z dnia 28 czerwca 2001 r.

w sprawie wyrażenia opinii do projektu uchwały Rady Powiatu Poznańskiego w sprawie utworzenia spółki akcyjnej oraz o przekształceniu Wielospecjalistycznego Szpitala „Puszczykowo” samodzielnego publicznego zakładu opieki zdrowotnej w niepubliczny zakład opieki zdrowotnej w drodze likwidacji.

Na podstawie art. 7 ust. 1 pkt 5 i art. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (j.t. Dz. U. z 1996 r. Nr 13, poz. 74 z późn. zm.), art. 43 ust. 2 ustawy z dnia 30 sierpnia 1991 r. o zakładach opieki zdrowotnej (Dz. U. Nr 91, poz. 408 z późn. zm.) Rada Miejska uchwala, co następuje:

§ 1

Rada Miejska opiniuje negatywnie projekt uchwały Rady Powiatu Poznańskiego o przekształceniu Wielospecjalistycznego Szpitala „Puszczykowo” samodzielnego publicznego zakładu opieki zdrowotnej w niepubliczny zakład opieki zdrowotnej w drodze likwidacji z uwagi na niekompletność i nieprecyzyjność zapisów dotyczących formy i sposobu przekształceń, co ostatecznie nie gwarantuje mieszkańcom Gminy Mosina nieograniczonego i nieskrępowanego dostępu do leczenia zamkniętego, jak i innych usług medyczno-profilaktycznych.

§ 2

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

UZASADNIENIE

Samorząd Gminy Mosina stara się uświadomić i unocznąć organowi prowadzącemu Wielospecjalistyczny Szpital „Puszczykowo”, Powiatowi Poznańskiemu, jak ważną i istotną dla mieszkańców Gminy Mosina instytucją jest szpital w Puszczykowie. Mieszkańcy, jak i jego reprezentacja nie wyobrażają sobie, aby dostępność, do chwili obecnej nieskrępowana, mogłaby zostać ograniczona.

Z projektu uchwały Rady Powiatu ten stan rzeczy wprost nie wynika, lecz niejednoznaczne zapisy projektu uchwały wraz z uzasadnieniem mogą nasuwać zrozumiałe wątpliwości.

Zdając sobie sprawę z niełatwej sytuacji finansowej szpitala stwierdzić należy, że od momentu przejęcia szpitala przez Powiat Poznański działania, aby zahamować narastające zadłużenie były mało skuteczne i stworzyły zagrożenie dla dalszej egzystencji szpitala.

Dziś Powiat Poznański przesyła projekt uchwały, która w swej treści nie gwarantuje po ewentualnych przekształceniach stabilnej sytuacji szpitala.

Przekształcenie szpitala z publicznego w niepubliczny, powołanie spółki akcyjnej, która w założeniu ma uzdrowić sytuację finansową szpitala, może jednak nieść zagrożenia dla dostępności mieszkańców do usług medycznych świadczonych przez szpital.

Ze strony Powiatu Poznańskiego brak jest jednoznacznego stanowiska w tej sprawie.

Ponadto trudno ocenić na tym etapie zamierzenia Powiatu dotyczące inwestora strategicznego. Pojęcie to jest bardzo enigmatyczne.

**Z PRAC RADY MIEJSKIEJ**

Aby odpowiedzialnie wypowiedzieć się w tej sprawie musiałyby być potencjalny inwestor strategiczny znany już dziś.

Sugestie, aby wierzyciele szpitala byli akcjonariuszami bez jednoznacznej deklaracji z ich strony jest również bardzo wątpliwe.

Innym zagadnieniem jest brak stanowiska Wielkopolskiej Regionalnej Kasy Chorych, co do dalszego, na odpowiednim poziomie, finansowania szpitala, po ewentualnym przekształceniu w spółkę akcyjną.

Reasumując samorząd musi stać na straży gwarancji prawidłowej opieki medycznej dla mieszkańców Gminy Mosina.

Niestety, w przedłożonym projekcie uchwały Powiatu Poznańskiego takich gwarancji nie znajdujemy.

JAN KALUZIŃSKI
Burmistrz

Uchwała Nr XLIV/374/01 Rady Miejskiej w Mosinie

z dnia 28 czerwca 2001 r.

w sprawie utworzenia obwodu głosowania w Szpitalu Chorób Płuc i Gruźlicy im. Stanisława Staszica — Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Ludwikowie.

Na podstawie art. 30 ust. 1 i 3 ustawy z dnia 12 kwietnia 2001 r. — Ordynacja wyborcza do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. Nr 46, poz. 499), Rada Miejska w Mosinie uchwala, co następuje:

§ 1

1. Tworzy się w Szpitalu Chorób Płuc i Gruźlicy im. Stanisława Staszica — Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Ludwikowie, Obwód głosowania Nr 21 dla wyborców przebywających w dniu wyborów w Szpitalu Chorób Płuc i Gruźlicy im. Stanisława Staszica — Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Ludwikowie.
2. Ustala się siedzibę Obwodowej Komisji Wyborczej Nr 21 w Szpitalu Chorób Płuc i Gruźlicy im. Stanisława Staszica — Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Ludwikowie.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miejskiemu w Mosinie.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

UZASADNIENIE

Na terenie szpitala Chorób Płuc i Gruźlicy im. Stanisława Staszica — Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Ludwikowie przebywa każdorazowo więcej niż 50 pacjentów. W związku z powyższym Rada Miejska na obowiązek utworzenia w szpitalu obwodu głosowania.

JAN KALUZIŃSKI
Burmistrz

Uchwała Nr XLIV/375/01 Rady Miejskiej w Mosinie

z dnia 28 czerwca 2001 r.

Uchwała się zmianę przeznaczenia położonej w Borkowicach działki o nr ewid. 13 i powierzchni 4000 m², z przeznaczenia pod zabudowę mieszkaniową z dopuszczeniem nieuciążliwych miejsc pracy w budynkach mieszkalnych i w części pod ogrody przydomowe, wyznaczonego planem gminy, na nowe przeznaczenie — pod zabudowę mieszkaniową, oznaczoną symbolem Z/MN na załączniku do niniejszej uchwały.

Powyższe uchwały podpisał
PRZEMYSŁAW PNIEWSKI
Przewodniczący Rady



Obiektywem po gminie

Fotografował Marek Rybczyński

W czerwcu do Mosiny przyjechał Marian Dobrowolski mieszkający na stałe w kalifornijskim mieście Coronado w USA. Przed wojną należał on do 19 Drużyny Harcerskiej im. Bolesława Chrobrego.

Młodzi harcerze dzisiejszej „dziewiętnastki” przygotowali dla gościa wzruszającą niespodziankę - uroczystą zbiórkę, na której spotkał się ze swoimi dawnymi druhami. Do fotograficznej relacji z tego niecodziennego spotkania, dołączamy artykuł na stronie 8.



Mariusz Guzy, drużynowy dzisiejszej „dziewiętnastki” w towarzystwie Danuty Białas — komendanta Ośrodka ZHP w Mosinie, wręczył druhowi Marianowi kronikę swojej drużyny



Spotkali się po latach — Marian Dobrowolski i Mieczysław Konieczny



Drużyna dała mi odwagę — wspominał Marian Dobrowolski



Album z dokumentacją fotograficzną 19. Drużyny Harcerskiej im. Bolesława Chrobrego przekazał w imieniu władz miejskich wiceburmistrz Jan Marciniak



Roman Czeski mianował gościa ambasadorem „Eleganta z Mosiny”

240 lat historii Bractwa Kurkowego w Mosinie

W lutym tego roku minęła 240 rocznica powołania do życia jednej z najstarszych organizacji na naszym terenie. Wtedy właśnie August III król Polski i elektor saski zatwierdził przywilej dla Bractwa Kurkowego w Mosinie. Z dziejami wielkopolskich miast nierozwalnie związane są bogate sześciowiekowe tradycje bractw strzeleckich.

W poszczególnych okresach historii zmieniały się ich społeczne funkcje. Niemniej charakter i treści podstawowej działalności - chociaż uwspółcześniały się — w ogólnym zarysie nie zmieniały. Chcąc kontynuować chlubne historyczne tradycje, grupa entuzjastów dwóch miast — Mosiny i Puszczykowa w lutym 1997 roku wspólną wolą postanowiła reaktywować bractwo kurkowe. Patronem naszego bractwa jest zmarły w 1996 roku dr Tadeusz Jakubiak - pierwszy Prezes Zjednoczenia Kurkowych Bractw Strzeleckich III RP - długoletni mieszkaniec tego terenu.

Podstawowym statutowym celem bractw było i jest ciągle aktualne:

- budzenie patriotyzmu i poczucia obowiązków obywatelskich względem Państwa Polskiego
- kontynuowanie tradycyjnego strzelania obywatelskiego celem pielęgnowania gotowości bojowej do obrony Państwa, a także
- pielęgnowanie tradycji i obyczajów kurkowych bractw strzeleckich wynikających z tysiącletniej historii Państwa Polskiego i jego chrześcijańskich korzeni.

Bractwa kurkowe nie są związane z żadną partią polityczną. Swoje cele statutowe realizujemy poprzez organizowanie imprez kulturalnych i strzeleckich, bierzemy czynny udział w życiu kulturalnym miasta, gminy i regionu. Wymienię tu chociażby turnieje strzeleckie, które tradycyjnie organizujemy - w święto Konstytucji 3 Maja, w Zielone Świątki - o godność króla kurkowego, 15 sierpnia w święto Wojska Polskiego i święto Niepodległości, a także po raz piąty w drugą niedzielę września - Memoriał Strzelecki Patrona Bractwa - imprezę o zasięgu ogólnopolskim. W ubiegłorocznym Memoriale wzięły udział delegacje z 27 miast z całej Polski.

Utrzymujemy oficjalne i liczne kontakty międzynarodowe. W roku 1998 i 2000 braliśmy udział w Europejskich Spotkaniach Bractw Strzeleckich w Krakowie i Garell (Niemcy). Organizujemy wspólne turnieje z bractwami z miast Bergeijk (Holandia) i partnerskiej gminy Seelze z Niemiec. Uważny czytelnik zwrócił już niewątpliwie uwagę, że autor tekstu, raz pisze o bractwach strzeleckich, a następnym razem o bractwach kurkowych. Albowiem wszyscy jesteśmy strzelcami spod znaku kura. Strzelanie do sylwetki kura zawieszonego na żerdzi lub maszcie jest najbardziej pasjonującą konkurencją strze-

lecką. Zwycięzcą zostaje ten strzelec, który ostatni straci kura.

Nasze Bractwo liczy aktualnie 9 członków i kandydatów i jest stowarzyszeniem rozwijającym swe szeregi. Aby zostać członkiem Bractwa trzeba posiadać rekomendację 2 osób oraz odbyć półroczny staż kandydacki i zakupić obowiązkowy strój bracki. Imprezy strzeleckie odbywamy na naszej atestowanej strzelnicy w Ludwikowie k/Mosiny.

W powojennej Polsce ówczesne władze zabroniły kontynuowania historycznych i patriotycznych tradycji bractwom kurkowym, również w Mosinie. Dopiero w demokratycznej Polsce po 1989 roku nastały sprzyjające warunki do restytucji daw-

nych struktur strzeleckich. Powstałe w Poznaniu w 1991 roku Zjednoczenie Kurkowych Bractw Strzeleckich RP zrzesza obecnie około 80 bractw z terenu całej Polski. Na skutek panującego terroru hitlerowskiego w czasie ostatniej wojny zaginął sztandar bracki, łańcuch królewski, dokumentacja i majątek Bractwa. Odzyskanie dawnej strzelnicy przy ulicy Strzeleckiej w Mosinie okazało się niemożliwe, albowiem okoliczne grunty zostały zurbanizowane. Strzelnice w Ludwikowie urządził

od podstaw, przyjęty grunt był zdewastowany. Został więc przez nas uporządkowany i zagospodarowany. Strzelnice udostępniamy organizacjom, zakładom pracy, jak również darczyncom.

Nasze Bractwo jest dumne ze swego czteroletniego dorobku, dorobku materialnego, który powstał z ofiarności i pracy swych członków. Siedzibą Bractwa jest Galeria Miejska w Mosinie przy ulicy Niezlomnych. Posiadamy również armatę wiwatową ufundowaną przez ubiegłorocznego króla kurkowego. Nasz działon strzelecki wystrzałem armatnim potrafi godnie uświetnić uroczystości państwowe, lokalne czy brackie. Z podniesioną głową i optymizmem spoglądamy w przyszłość. Przystąpiliśmy już do obchodów jubileuszu 240 rocznicy powstania bractwa. 12 maja zorganizowaliśmy na strzelnicy w Ludwikowie turniej dla uczczenia Święta Konstytucji — wspólnie z partnerskim bractwem z miasta Seelze.

Prezes Mosińsko-Puszczykowskiego Kurkowego Bractwa Strzeleckiego im. dra Tadeusza Jakubiaka

KRÓL KURKOWY A.D. 1999

STANISŁAW REMBOWSKI

(„SPRAWIEDLIWY”)

Foto: Jacek Matuszak

Zaproszenie

15 sierpnia br. o godz. 10.00 na mosińskim rynku odbędzie się intronizacja Króla Kurkowego Krzysztofa Rembowskiego, „Życzliwym” nazwanego.

Insignia władzy przekaze dotychczasowy król Krzysztof Zimmer „Roztropnym” zwany. Będzie kolorowo, uroczysto i z hukiem armaty brackiej.

O godz. 12.00 na strzelnicy w Ludwikowie rozpocznie się turniej strzelecki o tytuł Króla Złotego Bractwa.

O 14.00 w strzelaniu o Puchar Przechodni Burmistrza Mosiny zmierzą się lokalne drużyny: samorządowe, różnych stowarzyszeń i inno. Panie i młodzież staną do turnieju strzeleckiego z wiatrówek.

Około 17.00 nastąpi ogłoszenie wyników i wręczenie nagród.

Więcej o samorządzie

Biblioteka Publiczna w Mosinie dziękuje Dariuszowi Kulecie za przekazanie do zbiorów placówki egzemplarza swojej pracy licencjackiej pt. „Rozwój samorządu terytorialnego w Mosinie od uzyskania praw lokacyjnych do współczesności”.

Mieszkający w Krosinku Dariusz Kuleta, jest absolwentem Wyższej Szkoły Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa w Poznaniu, wydziału politologii i stosunków międzynarodowych. Praca Dariusza Kulety poświęcona lokalnemu samorządowi, przekazana mosińskiej bibliotece, wzbogaci niewątpliwie dział regionalny placówki.

JN

Żyję nie tylko dla siebie

Niewesołe przeżywam chwile gdy oglądam na inwalidzkim wózku człowieka, który jeszcze przed rokiem był duszą na zebraniach mosińskich emerytów, a 4 lata temu gromił w ping-ponga znacznie młodszych ludzi. I rośnie we mnie szacunek, którym go zawsze darzyłem, gdy widzę jak spokojnie, mężnie znosi swój los, troszcząc się więcej o sprawy emerytów aniżeli o własne.

Teraz, kiedy już nie spieszy się aby zorganizować nową wycieczkę, przygotować zebranie, odwiedzić sponsorów i załatwić tysiące spraw społecznych mogę namówić prezesa Polskiego Związku Emerytów i Rencistów rejon Mosina **Władysława Michalaka**, aby opowiedział o swojej drodze życiowej.

— Urodziłem się w 1923 r. w Kościanie — wspomina pan Władysław. Sytuacja materialna rodziców nie była najgorsza. Ojciec górnik pracował 15 lat we Francji, tam zachorował i po operacji w Paryżu powrócił do Polski. Miał ładną rentę. Matka pracowała w fabryce cygar.

Od dziecka bardzo lubiłem sport — szczególnie pociągała mnie piłka nożna i tenis stołowy. Marzyłem wówczas o karierze zawodowego żołnierza i złożyłem swoje papiery w Lubawie, gdzie była szkoła podoficerska dla małoletnich.

Miałem 16 lat kiedy rozpoczęła się wojna. W październiku 39 r. zostałem wywieziony na roboty przymusowe na wieś koło Kostrzyna. Pracowałem z dwoma chłopcami z lubelskiego u 60-letniej bezdzietnej wdowy. Traktowała nas przyzwoicie. 17 września 42 r. przy moczeniu zboża na niezabezpieczonej maszynie pośliznąłem się, upadłem i straciłem rękę. Gospodyni okazała się dobrą kobietą, trzymała mnie nadal w domu, karmiła i płaciła 30 marek miesięcznie, chociaż nie mogłem już pracować w polu.

Niemcy są jednak bardzo skrupulatni. Zażądali, abym powrócił do Kościana i dali posadę gońca w dużym przedsiębiorstwie.

Po wyzwoleniu w '45 r. znalazłem zatrudnienie w Urzędzie Miejskim. Wstąpiłem wówczas do ZWM, który przejął dużą salę po „Sokole”. Można tam było ustawić 3 stoły do ping-ponga. Zdobyliśmy mistrzostwo powiatu, potem graliśmy w A-klasie. Kibicowałem prężnej sekcji bokserskiej. Grałem w piłkę nożną — jeździliśmy do Grodziska, Poznania, Leszna, Śmigła. Była sekcja kajakowa. Mając specjalne uchwyty pływałem po Obrze. Działalność Związku wciągnęła mnie, a że nie potrafię niczego robić „po połowie” na zebraniu powiatowym zostałem wybrany przewodniczącym. Nadal dbałem o rozwój sekcji sportowych, musiałem jednak sam zrezygnować z uprawiania piłki nożnej, trzeba było jeździć na zebrania kół terenowych, a było ich 50. W latach 46-48 byłem też radnym Powiatowej Rady Narodowej w Kościanie.

Pewnego razu, jadąc do Bydgoszczy, spotkałem na dworcu w Poznaniu panią, która szukała miejsca w przepełnionym pociągu. Bardzo mi się spodobała — zaopiekowałem się nią. Była to Helena Klich, od 1948 r. moja wierna towarzyska życia. Dzięki niej zostałem obywatelem Mosiny.

Od '48 roku do '53 pracowałem w Poznańskich Zakładach Zbożowych, a od 1 stycznia '54 r. przejąłem nowy spichlerz zbożowy w Cempiniu i tam urzędowałem 23 lata — chyba nie najgorzej skoro otrzymałem wiele odznaczeń m. in. Krzyż Kawalerski i medal „Zasłużony dla Województwa Poznańskiego”.

Ludzie wysuwali mnie do najrozmaitszych prac, a ja miałem satysfakcję gdy udało mi się coś zrobić. Kiedy moje dzieci uczęszczały do przedszkola byłem tam przewodniczącym komitetu rodzicielskiego. Pracowałem również w Komitecie gdy przeszły do szkoły podstawowej. Przez kilka lat przesowałem hodowcom zwierząt futerkowych. Byłem członkiem komitetu rodzicielskiego w Szkole Ogrodniczej, do której chodził syn Andrzej i w Technikum Samochodowym, gdzie uczył się najmłodszy Henio. Zostałem wybrany na jedną kadencję radnym w Mosinie.

W 80-tym roku wstąpiłem do Związku Emerytów...

— Wówczas głucho było o tym związku w Mosinie...

— Zorientowałem się, że organizacja ta łączy wszystkich bez względu na wykształcenie, charakter, zainteresowania, przekonania polityczne, że wielu emerytów, oderwanych od codziennej pracy, nie może sobie znaleźć odpowiedniego zajęcia — a chcą coś robić; wielu jest zagubionych, nie potrafiących załatwić swoich spraw. Zastanawiając się nad optymal-

nym zorganizowaniu działalności Związku stwierdziłem, że należy postawić na zajęcia kulturalne, wycieczki, zabawy — starość nie powinna być smutna i ponura.

Po roku pracy wciągnięto mnie do Zarządu wybierając wiceprezesem. W roku '83 ówczesny prezes **Stach Matusiak** poważnie zachorował i poprosił, abyśmy zamienili się rolami. Prezesuję już 18 lat.

Początkowo podlegaliśmy Oddziałowi Miejskiemu w Puszczykowie, który nie zwracał nam nawet 10% odprowadzanych tam składek. Wywalczyliśmy, że od stycznia '94 r. został utworzony Zarząd Gminny ZERiI Mosina, przemianowany obecnie na Zarząd Rejonowy.

Zarząd Główny ZERiI uhonorował mnie Złotym Odznaczeniem Związku.

Początkowo odbywaliśmy zebrania w świetlicy „Lubonianki”. Zarząd Miasta udzielił nam gościny w swoim budynku, gdzie urzędowaliśmy we wtorki od 14 do 16. Teraz mamy swoje eleganckie biuro w Domu Kultury. Na ogólne, cotygodniowe zebrania otrzymujemy bezpłatnie dużą salę w Domu Kultury — inne koła nie mają takiej luksusowej sytuacji.

Zorganizowaliśmy przez ostatnie lata mnóstwo wycieczek — wszystkich już nie pamiętam...

— Ja część zanotowałem, bo przecież parę razy odwiedziłem zebrania Związku Emerytów. Pozwolę sobie odczytać: Wiele, wiele razy Licheń, Poznań, kilka razy Zielona Góra (podczas winobrania), Warszawa, 5-dniowa wycieczka do Trójmiasta, Niepokalanów, Wrocław (Panorama Racławicka), Szczecin, Rogalin, Kórnik, Zaniemyśl, Częstochowa, Skoki, Biskupin, Boszkowo (piękne jezioro), Gdynia, Radzewice (Muzeum Strazy Pożarnej), Międzyzdroje, Świnoujście, Kamień Pomorski, Mianieczki, Gostyń, Lubiąż, Gniezno,

Kalisz, Wolsztyn, wczasy w Jarosławcu. Trudno uwierzyć, że tyle tych wycieczek było.

— A każdorazowo należało starać się o autokar, przewodników, obmyślać trasę, pukać do kieszeni sponsorów.

Prócz tego urządzaliśmy ogniska na Pożegowie, w Sowińcu za parkiem (który wtedy nie był otoczony murem), były śpiewy, pieczone kielbaski, zabawy. Odwiedziliśmy festyn wojewódzki w Grodzisku.

Oglądaliśmy w Operze Poznańskiej balet „Pan Twardowski”, bywaliśmy w Operetce Poznańskiej, zobaczyliśmy wiele ciekawych filmów.

W każdą środę odbywają się „zebrania herbaciane” w Domu Kultury. Panuje tam ciepła atmosfera, każdy przynosi co może: ciastka, herbatę, kawę. Ludzie śpiewają, opowiadają kawały, deklamują własne wiersze. Odwiedzili nas m. in. burmistrz **Jan Kaluźński**, który opowiadał o inwestycjach i stanie szkolnictwa w gminie, ksiądz proboszcz **Edward Majka** oraz nieodżałowana **Alina Zwolska** z prelekcjami.

Raz w miesiącu organizujemy wieczorek taneczny, w karnawale nawet co 2 tygodnie. W Kole kolarza są pary małżeńskie, w '99 roku było ich 6.

Mamy też spotkania towarzyskie z okazji Dnia Matki, Dnia Kobiet, Dnia Emeryta i Rencisty, Andrzejek, Świąt Wielkanocnych i Bożego Narodzenia. W tym czasie wśród najbardziej potrzebujących są rozdawane zapomogi i paczki świąteczne — dary sponsorów.

Wielu emerytów na śródowych zebraniach obchodzi swoje urodziny bądź imieniny.

Początkowo nasza mosińska organizacja skupiała 250 członków, obecnie jest ich ok. 550. Przyłączyło się do nas koło w Pecnej, powstały nowe koła w Dymaczewie Nowym i Rogalinie.

3 października '98 r. nastąpiło wręczenie Gminnemu Związkowi sztandaru wraz z listem pochwalnym od Zarządu Głównego.

Muszę jednak bardzo mocno podkreślić, że niewiele mógł-



bym zdziałać gdybym nie znalazł wielu wspaniałych pomocników. Niektórzy z nich 13 października '99 r. otrzymali złote odznaczenia przyznane przez Zarząd Główny: **Józef Rynkowski** — przewodniczący komisji rewizyjnej, **Jan Rachañski** — skarbnik Koła Emerytów w Pecnej, **Aleksandra Zimowska** — przewodnicząca komisji socjalno-bytowej, **Irena Wiśniewska** — skarbniczka, **Anna Wawrzyniak** — przewodnicząca komisji kulturalno — oświatowej.

— Czy nie boi się Pan o dalsze losy Związku?

— W żadnym przypadku. Pozostał dobry trzon. Mój zastępca **Alfons Piepka** steruje doskonale Związkiem, mamy stałą łączność telefoniczną, widzimy się również. Odwiedziła mnie Irena Wiśniewska, Józef Rynkowski, Jan Rachañski, **Felicjan Kupka** z Zarządu Wojewódzkiego i wielu innych kolegów emerytów.

Był niedawno wyjazd do Poznania na film „Ogniem i Mieczem”. W Dniu Inwalidy 40-osobowa delegacja udała się do Zamku w Poznaniu. Zaplanowano wyjazdy do Bożkowa, Gniezna. W końcu czerwca odbyła się 6-dniowa wycieczka nad morze, której koszt wyniósł 280 zł. W ciągu 2 godzin zapisało się na nią 50 osób.

Odbywają się regularne zebrania. 13 marca, kiedy wniesiono mnie na wózek wszyscy płakali. Ale ja się nie daję. Uczę się teraz chodzić i mam nadzieję, że przykuśtykam na niejedno jeszcze zebranie.

— Czego życzymy z całego serca temu dzielnemu człowiekowi, który tak wiele ofiarował Mosinie zyskując szacunek i wdzięczność społeczeństwa.

ZM

Odwiedził rodzinne miasto

Władysław Słoma przyszedł na świat w Mosinie w 1914 roku. W dniu wybuchu I Wojny Światowej miał 6 tygodni. Jego ojciec, powołany do pruskiej armii, zginął na froncie wschodnim. Zna go tylko z fotografii.

— Czy zachował Pan w pamięci młodość spędzoną w naszym mieście?

— Panowała u nas straszna bieda - mamusia harowała bardzo ciężko przy żniwach, wykopkach w Sowińcu, miała się różnych dorywczych prac. Czekala na męża, którego uznawano za zaginionego. Kiedy Niemcy przystali zawiadomienie o śmierci ojca i odesłali jego ślubny pierścionek, z Syberii przywędrował po ciężkich przeżyciach Ignacy Kopeć. Znalazł zajęcie w „Barwie”. Wkrótce został moim ojczymem. Był człowiekiem bardzo dobrym, polubił mnie. Niebawem miałem przyrodniego brata.

Należałem do drugiego rocznika, który uczył się już w polskiej szkole. Pierwszych 5 klas kończyłem w budynku przy kościele, 6-tą i 7-mą tam gdzie dzisiaj jest „Jedynka”. Służyłem do mszy jako ministrant, proboszczem był ksiądz Kałkowski.

Miałem różne przygody. Wskakiwaliśmy na wagoniki, którymi transportowano glinę z „Górki Pożegowskiej” do cegielni. Na Kanale Mosińskim, naprzeciw ogrodu księdza, był tzw. Koński Dół. Tam topiłem się, ale koledzy podali mi kij i wyciągnęli na brzeg. Innym razem poszedłem w nowym ubraniu do kościoła, a po mszy koledzy zabrali mnie na sanki. Tak się nieszczęśliwie złożyło, że wpadłem do wykopu i podarłem spodnie. Bałem się pokazać mamie, byliśmy bowiem biedni, a ubranie było wówczas bardzo drogie. Znajomy krawiec mi je zeszyl, ale ślad pozostał.

Początkowo żyła w Mosinie grupa Żydów. Była to przeważnie biedota. Zbierali na taczki szkło, szmaty, żelazo. Podglądaliśmy ich gdy sprawowali swoje obrzędy w bożnicy. Pamiętam, że stał tam ogromny świecznik. Zmarłych nieśli biegiem na kirkut, który znajdował się przy ulicy Poniatowskiego.

Ukończyłem 3-letnią szkołę zawodową, a kunsztu ślusarskiego uczyłem się u mistrza Strzeleckiego.

Należałem do Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej. Grałem w piłkę siatkową, uprawiałem lekką atletykę. Naszą piłką nożną był pęcherz od świni, skórę zesyłaliśmy sami. Występowałem w sztukach teatralnych wystawianych przez Młode Polki. Przypominam sobie, że w jednej byłem katem, który ścina głowę św. Barbarze. Przedstawienia odbywały się w kinie u Hoffmana, potem u pani Stanikowskiej.

Najlepszymi moimi kolegami byli Stefan Radowicz i Władysław Kałek — obaj malarze.

Mosina była miastem „rodzinnym” - wszyscy się znali. Pamiętam, że strażacy ćwiczyli przy gazowni, tam stała ich wieża. Skromna remiza mieściła się koło pompy przy ul. Słowackiego.

Podziwiałem pokazy Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” na starym targowisku koło gazowni.

Bractwo Kurkowe co roku uroczystości wprowadzało na tron nowego króla kurkowego. Zawody trwały 2 dni, a koło strzelniczy bawili się mieszkańcy Mosiny. Nowego króla kurkowego prowadzono uroczystości przez całe miasto do domu, niosąc na przedzie tarczę.

Tam, gdzie Kałmajski wybudował „Barwę” była przedtem mleczarnia. Mój kolega, syn właściciela mleczarni opowiedział mi, że ojciec sprzedał zakład, ale na drugi dzień nastąpiła niesamowita dewaluacja i stali się biedakami.

— Kiedy narodziło się Pańskie zainteresowanie mo-
rzem?

— Za Bałtykiem tęskniłem od dziecka. Miłością do morza zaraził mnie marynarz - dziś nazwiska nie pomnę - który mieszkał na Kolonii. Kilka razy jeździłem rowerem na Wybrzeże. W 35 roku zgłosiłem się jako ochotnik do marynarki. Przez 3 miesiące była musztra z karabinem na lądzie, a potem szkoła na starym francuskim krążowniku. Po jej ukończeniu wybrałem służbę na okręcie podwodnym.

2-3 razy w roku odwiedzałem Mosinę. Zakochałem się wówczas bardzo poważnie w Sewerynie Jaworskiej - niestety wojna nas rozłączyła.

Przed wybuchem wojny mamusia dostała wylew krwi do mózgu, połowa ciała była sparaliżowana, początkowo nie mogła mówić. Mimo, że nie wolno mi już było w tym czasie opuszczać wojskowego terenu, przyjechałem w cywilnym ubraniu do Kościana, gdzie leżała w szpitalu. Poznała mój głos na korytarzu i rozplakała się. Podarowałem jej złoty krzyżyk. Mamusia czuła się już lepiej, mogła mówić - lekarz twierdził, że na Gwiazdkę będzie w domu. Ale ona na Boże Narodzenie była już gdzie indziej. Niemcy wtoczyli 530 pacjentów do Kościana do szczelnych, ciężarowych aut i jadąc do Jarogniewic wpuścili do wnętrza wozów gazy spalinowe. Zatrutych spalinami wrzucili w Jarogniewicach do wspólnych grobów. Tak zginęła Franciszka Kopeć, moja matka.

Dyrektor szpitala w Kościanie wysłał do domu zawiadomienie, że matka zmarła na zapalenie płuc.

— Proszę opowiedzieć czytelnikom o swoich wojennych przeżyciach.

— W dniu wybuchu wojny służyłem na okręcie podwodnym ORP Rys, którego dowódcą był komandor Grochowski. Pogoda była w tym czasie piękna, w nocy świecił księżyc, woda gładka jak lustro. Gdy wychodziliśmy na powierzchnię, aby ładować akumulatory niemieckie samoloty widziały nas jak na dłoni i natychmiast rzucały bomby. Nasze samoloty nie mogły nas osłaniać, bo lotnisko w Pucku zostało już pierwszego dnia wojny zbombardowane. 2 września przedziurawili nasz okręt, ze zbiornika paliwowego poczęła wylewać się ropa.

Komandor zapytał czy może wejść do portu na Helu. Odpowiedź brzmiała „nie”, bowiem w tym czasie okręty stojące w porcie zostały zbombardowane i cały port się palił. Gryf i Wicher były przewrócone brzuchami do góry. Rozlała się ropa. Palił się też dok pływający.

Nasz dowódca postanowił mimo wszystko wejść do portu. Ustawiliśmy nasz okręt tuż przy zatopionym Wicherze. Naprawialiśmy Rysia w zanurzeniu, a nad nami na wysokości 200 m latały niemieckie samoloty. Nie dostrzegły nas. W bardzo trudnych warunkach pracowaliśmy zmieniając się co 2 godziny. Reszta załogi zamaskowana ukrywała się w lesie.

W Gdyni stały na początku wojny mniejsze okręty. Torpedowiec Mazur został trafiony bombą w sam środek, zginęło wielu marynarzy, ciała niektórych zostały wyrzucone na ląd. Jeden z załogi, który przeżył, został odwołany do obrotu Helu. Gdy członek naszej załogi zachorował i zszedł na ląd, ten marynarz zastąpił go i przeżył z nami całą wojnę.

5-go udało się nam naprawić uszkodzenie. Wyszliśmy na zewnątrz poza łamacz fal, wyrzuciliśmy ropę z dziurawego zbiornika, przepłukaliśmy go i wyszliśmy w morze.

Nasze baterie były zupełnie wyładowane — musieliśmy

znowu nocą wyjść na powierzchnię. Otaczały nas szybkie niemieckie okręty i zacieśniając pierścień chciały nas zmusić do zanurzenia się i zatopić bombami głębinowymi. Toczyliśmy z nimi walkę na powierzchni strzelając nawet z karabinów maszynowych. Rzuciliśmy również 2 torpedy na okręt dowożący bomby głębinowe — skutków nie mogliśmy już obserwować bo musieliśmy znowu zanurzyć się.

Od Dowództwa Floty otrzymaliśmy rozkaz, aby zbliżyć się do Szwecji i patrolować koło wyspy Gotland.

Tam nie spotkaliśmy niemieckich okrętów. Otrzymaliśmy więc drugi rozkaz abyśmy próbowali przedostać się do Anglii. Podeszliśmy do cieśniny Sund, ale tam jest bardzo płytko — nie mogliśmy zanurzyć się. Jest też wąsko — wszędzie stały niemieckie okręty i oświetlały powierzchnię morza. Musieliśmy się wycofać i znowu patrolować wody szwedzkie. Gdy skończyła się nam ropa weszliśmy do portu, zostaliśmy internowani i osadzeni w twierdzy Waksol.

— Jak wyglądało życie internowanych?

— Umieścili nas w twardzi, w budynkach po dawnych koszarach, za 3-metrowymi drutami. Naprawili nasz okręt. Gdy Niemcy napadli na Norwegię dostaliśmy z powrotem torpedy i amunicję - byliśmy przygotowani do walki, braliśmy udział w ćwiczeniach razem ze szwedzką marynarką. Skoro minęło zagrożenie ze strony Niemców Szwedzi ponownie nas rozbroili, ale już traktowali przyzwoicie, nie byliśmy ogrodzeni tak wysokimi płotami z drutów, mogliśmy wychodzić grupowo do miasta w towarzystwie szwedzkich strażników. Na koniec przerzucili nas do miasteczka Mariefred, w którym stoi zamek, w którym urodził się nasz król Zygmunt Waza i tam przebywaliśmy do zakończenia wojny.

Teraz trzeba było wybierać: wracać do Polski czy pozostać w Szwecji? Tęskniłem za Polską i zdecydowałem się powrócić, kiedy jednak z komisją, która miała odbierać okręty przyjechał admirał, który nie umiał mówić po polsku - zrezygnowałem. 50 kolegów pojechało do Anglii, aby obsadzić okręty, na których brakowało załogi.

Gdy wyszedłem z obozu miałem 15 koron w kieszeni i małą walizkę z rzeczami osobistymi. Dwa dni spałem w lesie pod kocem. Na obiad jadłem keksy popijając wodą mineralną. Wkrótce jednak znalazłem mieszkanie u gospodarza, którego poznałem już wcześniej i dostałem posadę w przedsiębiorstwie budowlanym. O pracę było łatwo bo brakowało ludzi, a my byliśmy doskonale wyszkoleni jako mechanicy i elektrycy. Pracowałem w swoim zawodzie 35 lat, nigdy nie chorowałem. Dopiero w tym roku moje serce dało znać o sobie.

Ożeniłem się ze Szwedką. Mamy dwoje dzieci, które zdobyły wyższe wykształcenie, doskonale się im powodzi. Ja też nie narzekam - z żoną zwiedziliśmy prawie cały świat. Czuję się jednak nadal Polakiem. Moje dzieci już dwukrotnie odwiedziły Polskę.

Został jeszcze kilku moich kolegów w Szwecji. Spotykamy się co 5 lat. Przez długi czas polskie władze nie pamiętały o nas. Dopiero w 1998 roku był w Gdyni zjazd marynarzy, którzy żyją poza granicami. Prezydent Wałęsa jadł z nami obiad. Rozmawiałem z nim w ambasadzie w Sztokholmie. Zostałem również przedstawiony prezydentowi Kwaśniewskiemu, ale ten minął mnie obojętnie.

W Szwecji jest muzeum gromadzące pamiątki z czasów wojny. Opiekuję się salą poświęconą polskim dokonaniom. Są tam m.in. miniatury naszych statków Rysia, Zbika, Sępa, Wilka i Orła, którym udało się przedrzeć do Anglii. Od żony komandora Grochowskiego dostałem jego mundur, pas, czapkę, sztylet. Mój mundur też tam przekazałem. Pragnę tę wystawę pokazać w Polsce.

Po raz pierwszy odwiedziłem Polskę w 1956 roku. Gdzie tylko się ruszyłem, wszędzie musiałem się meldować, nawet gdy jechałem z Mosiny do Czempinia. Pewnego razu, zdenerwowany, oświadczyłem, że cały urlop poświęcę na meldowanie się. Wtedy strasznie mnie obsztorowali, myślałem nawet że zamkną. Obecnie też miałem przykrą przygodę. W Gdyni, przy wsiadaniu do pociągu, ukradli mi wszystkie pieniądze.

Odwiedzając teraz Mosinę widzę z radością, że pięknieje, rozwija się i szybko nadgania zaniedbania z okresu komunizmu.

Mam taką propozycję — prośbę. Jest w Mosinie ulica Mocka. Nikt nie wie kto to był. Czy nie lepiej przemianować ją na ulicę Edwarda Raczyńskiego, polskiego prezydenta na wygnaniu, wielkiego przyjaciela polskich marynarzy? ZM

Zaprosili nas... KREACJA

Mosińska firma odzieżowa zaprosiła nas na pokaz mody 22 czerwca br. prezentowany na Starym Rynku w Poznaniu. Była to jedyna firma branży odzieżowej wytypowana przez Wielkopolską Izbę Rzemieślniczą do zorganizowania pokazu mody na XXVI Jarmarku Świętojańskim.

Zaproszenie przyjęliśmy z radością, ale też z niepokojem o powodzenie przedsięwzięcia pod gołym niebem, jako że przed i po 22 czerwca codziennie lało. I oto właśnie tego dnia przed godziną 14 chmury się przerzedziły, przestało padać i kolorowe, eleganckie propozycje mosińskiej firmy rozjaśniły szary koloryt dnia. Pokaz obejrzała liczna widownia pań i panów w różnym wieku — przede wszystkim jednak byli to ludzie młodzi. KREACJA doskonale wpisuje się w krawieckie osiągnięcia Mosiny sprzed setek lat, którym zawdzięcza swe pochodzenie nasz „elegant”. Firma powstała jesienią 1978 roku, aby kontynuować rodzinne tradycje krawieckie. Jej założycielka Maria Kosz nadal prowadzi firmę. Od kilku lat pomaga jej córka Krystyna. Dzięki temu, że KREACJA produkuje krótkie serie odzieży szytej z wysokogatunkowych tkanin, jej wyroby znajdują nabywców daleko poza Mosiną. Zaopatruje sklepy w ponad stu miejscowościach na zachodniej ścianie Polski, od Opola do Świnoujścia. Przełomowym momentem w rozwoju firmy były poznańskie Targi Wiosenne w 1998 roku, na których KREACJA po raz pierwszy przedstawiła swoją ofertę. Nawiązane kontakty handlowe z wieloma odbiorcami odzieży, a także producentami i importerami maszyn, tkanin i dodatków, pozwoliły rozwinąć produkcję, a tym samym stworzyć dodatkowe miejsca pracy dla kobiet z naszej gminy. Odzież KREACJI można kupić także w mosińskich sklepach — wtedy w razie konieczności dokonania drobnych korekt, firma wykonuje je gratisowo. TK



Właścicielka firmy wśród modelek podczas pokazu

Każdy złowił rybę

Nocna ulewa nie zapowiadała udanego weekendu. Gęste chmury wróżące dalsze opady nie przeraziły jednak jedenastu młodych śmiaków, którzy wystartowali w zawodach wędkarskich dla młodzieży.

W sobotę, 21 lipca, na nadwarciańskim łowisku w okolicach Rogalinka, odbyła się otwarta wędkarska impreza dla dzieci i młodzieży, zorganizowana przez koło PZW Mosina — Miasto.

Na nadbrzeżnych stanowiskach, młodych uczestników powitali wędkarze — seniorzy, a wśród nich Stanisław Koso-wicz — prezes koła i Ireneusz Andrzejewski — wiceprezes ds. młodzieży oraz, jako współorganizator imprezy, Andrzej Kasprzyk — dyrektor OKiS.

O godz. 9.00 pod okiem doświadczonego wędkarza, rozpoczął się konkurs o najlepszy połów. Zanurzonym w Warcie wędkom przerwał dopiero wystrzał, który oznaczał koniec zawodów, a był on dla wszystkich uczestników satysfakcjonujący. Choć rybka nie zawsze była aż taa...ka, to jednak nikt nie opuścił stanowiska bez trofeum. A największe — złowił Artur Jasiczak,

Zaprosili nas...

który na sędziowską wagę położył 2.100 g żywej ryby. Tuż za nim **Bartek Andrzejewski** z wynikiem 2.060 g. Zdobywca III miejsca to **Michał Marcinkowski**, który złowił 300 g. Wszyscy uczestnicy otrzymali nagrody, a rybki - prawie wszystkie... trafiły z powrotem do Warty. Czy spełnią życzenia młodych wędkarzy?

Zgodnie z wyjaśnieniami złowiona w ramach konkursów ryba wraca do wody. W ten sposób, akcentuje się sportowy charakter takich imprez, których idea nie jest, jak mówią wędkarze, zdobycie jedzenia. W przypadku dzieci, które pragną zrobić mamie kulinarną niespodziankę, pozwala się zabrać trofeum. Dlatego też, największe sztuki z tego połowu, zamiast do rzeki trafiły na patelnię...

Zawody z cyklu „Bezpieczne wakacje z wędką”, zakończyła pogadanka na temat bezpieczeństwa w czasie wędkowania. Idea tego rodzaju imprez jest nie tylko zainteresowanie młodego wędkarstwem jako formą spędzania wolnego czasu.

— *Chcemy rozpropagować wśród dzieci łowienie metodą splawikową, by ograniczyć liczbę niehumanitarnie łowiących wędkarzy, nie stosujących zasad regulaminowych, a zwłaszcza tzw. blaszkarzy czyli łowiących na spinning* — mówi Stanisław Kosowicz. Metoda ta, jak wyjaśnił prezes koła, jest niebezpieczna ponieważ łatwo o nawet poważne skałeczenie.

Tekst i foto: JN



Młodzi adepci bezpiecznego wędkowania

Strażacy na boisku

Aż 162 strażaków uczestniczyło w zawodach sportowo-pożarniczych jednostek OSP z całej gminy, jakie rozegrano w sobotę, 9 czerwca na boisku szkolnym w Pecnej. Sprzyjająca, słoneczna pogoda, lecz przede wszystkim emocje towarzyszące strażackiej rywalizacji ścigały w ten dzień sporo widzów, którzy zagrzewali drużyny do walki.

Zawodnicy startowali aż w sześciu kategoriach. Bez względu na wiek a także na płeć, wszyscy wykazali maksymalne zaangażowanie w wykonywane w trakcie zawodów ćwiczenia. Był to przecież sprawdzian strażackiej sprawności i pożarniczych umiejętności, które decydują o powodzeniu akcji w obliczu realnego zagrożenia. A przy okazji była też dobra zabawa...

Na początek, drużyny pokonać musiały sztafetę pożarniczą. Najwięcej emocji jednak wzbudziła druga część zawodów — ćwiczenia bojowe, w których zadaniem strażaków było rozwinięcie linii gaśniczej i doprowadzenie do wyznaczonego celu wody. Widzowie z uwagą śledzili zmagania z rozwijaniem i łączonym węzłem gaśniczym, dopingowali strażaków w ich działaniach aż do momentu, gdy na końcu popłynęła wartkim strumieniem woda. I choć zdarzyło się, że po drodze zmoczyła ona widzów, wszystkie drużyny ostatecznie zadanie wykonały.

Przebieg zawodów obserwowali: **Zdzisław Mikołajczak** — koordynator ds. oświaty, **Henryk Jakubowski** — radny powiatu poznańskiego, gospodarz obiektu **Małgorzata Sroczyńska** — dyrektor SP Pecna, członkowie Zarządu Związku Gminnego OSP oraz zasłużeni członkowie OSP. Przede wszystkim jednak zawody śledzili wnikliwie sędziowie, przedstawiciele Państwowej Straży Pożarnej: **Eugeniusz Olszewski**, **Mirosław Soćko**, **Arkadiusz Kawczyński** i **Artur Jewstret**, a komisji sędziowskiej przewodniczył **Tadeusz Szulc**, dowódca JRG 9 w Mosinie. Ostatecznie w poszczególnych katego-

Zaprosili nas...



Chór parafialny pw. św. Cecylii ma swoje tradycje. Jedną z imprez, bez której śpiewacy nie wyobrażają sobie roku pracy, jest jego zakończenie na przełomie czerwca i lipca organizowane w posiadłości prezes chóru pani Bronki Dawidziuk.

14 lipca br. całe słowicze towarzystwo zjechało do Dymaczewa. Pogoda dopisała, humor też. Stoły uginały się pod wspólnym ciastem przygotowanym przez chórystki. Wypiekają z równym kunsztem jak śpiewają. Piosenki biesiadne niosły się daleko aż nad jezioro. Kiedy zaczął zapadać zmrok w ogrodzie zapłonęły pochodnie i zapachniało grillem. Żal było odjeżdżać.

TK

Rok 1924...

Ta fotografia, przekazana Izbie Muzealnej przez **Elwirę Mrówczyńską**, ukazuje znany wszystkim zakątek Mosiny — okolice rynku, a wykonano ją w roku 1924.



Czy pozująca do niej grupa osób, zapewne ówczesnych mieszkańców miasta, znalazła się w obiektywie przypadkiem? A może odświętne stroje bohaterów zdjęcia, wskazują na jakąś specjalną okazję godną uwiecznienia przez fotografa? Z pytaniem tym, zwracamy się dziś do naszych czytelników. Jeśli ktoś zna okoliczności związane z tą fotografią, prosimy o kontakt z redakcją.

riach zwyciężyły drużyny: w sekcjach dziewcząt w wieku od 12 do 15 lat — **OSP Krajkowo**, w sekcjach dziewcząt w wieku od 15 do 18 lat — **OSP Pecna**, w sekcjach chłopców w wieku od 12 do 15 lat — **OSP Nowinki drużyna II**, w sekcjach chłopców w wieku od 15 do 18 lat — **OSP Radzewice**, w sekcjach seniorów — **OSP Mosina**, a wśród oldbojów — **OSP Pecna**.

Zwycięzcy nagrodzeni zostali pucharami, wszystkim zawodnikom natomiast pozostała satysfakcja z wykonania trudnych pożarniczych zadań, a przede wszystkim świetnej zabawy.

JN

Czuwają od wielu lat

Ratowanie ludzkiego życia i mienia, to idea jaka przyświecała twórcom zorganizowanej walki z żywiołem i przyświeca do dziś jej kontynuatorom. Na przestrzeni dziesiątek lat, jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej nie tylko czuwały nad bezpieczeństwem współmieszkańców. Organizowały również życie lokalnych społeczności, wnosząc w nie wiele cennych elementów w zakresie kultury, oświaty, sportu oraz społecznych inicjatyw.

Choć w czasach najnowszych, znaczną część zadań pożarniczych przejęła Państwowa Straż Pożarna, do dziś strażacy ochotnicy pozostają nieocenioną podporą w niesieniu pomocy drugiemu człowiekowi. Tradycje pożarnicze w gminie Mosina sięgają już prawie 100 lat. W przyszłym roku, właśnie taki okrągły jubileusz obchodzić będzie mosińska OSP. Do podtrzymywania tych tradycji, włączały się kolejne powstające w gminie jednostki. Zbliżając się do wspomnianej wyżej rocznicy, chcemy zaprezentować czytelnikom dawny i dzisiejszy wizerunek sześciu gminnych jednostek OSP.

OSP Nowinki — nie przestaną pracować

„Konie do pożaru” — taki właśnie napis wywieszony na bramach gospodarstw w Nowinkach, wskazywał niegdyś miejsce, gdzie czekały na jadących gasić ogień zwierzęta zaprzęgane do pompy konno-ręcznej.

Przez długie lata, ten dawny sprzęt gaśniczy służył strażakom z tutejszej jednostki. A początki jej istnienia sięgają końca

lat czterdziestych, kiedy to w roku 1949, z inicjatywy ówczesnego sołtysa wsi Józefa Plenzlera powołano do życia jednostkę OSP Nowinki, w której skład weszło dziesięciu ochotników — Czesław Gawron, Jan Niewoliński, Sylwester Lossy, Ludwik Pajzert, Józef Plenzler, Edmund Potocki, Edmund Snuszka, Edmund Szulc, Franciszek Wojciechowski i Franciszek Tim. Prowizoryczną remizą strażacką chroniącą sprzęt pożarniczy, stała się wówczas zbudowana ich własnymi siłami drewniana szopa. Ta pierwsza wspólna, strażacka inicjatywa, pociągnęła za sobą następne. Wyjazdom do pożarów, towarzyszyło dążenie do udoskonalania zaplecza jednostki. Od roku 1960 zaczęły spełniać się marzenia ochotników z Nowinek o solidnej, z prawdziwego zdarzenia remizie. Dwa lata później, przy udziale skrzętnie gromadzonych własnych środków, oddano nowy budynek strażnicy zaopatrzony w salę. Później remizę systematycznie unowocześniano i rozbudowywano. W roku 1973, dzięki wspólnej, wyjątkowej pracy we wsi pojawił się basen przeciwpożarowy, zapewniając lepsze zaopatrzenie w wodę. Od 1984 roku, z remizy w Nowinkach wyjeżdżał Star 25 — samochód GBM, jaki jednostka otrzymała z OSP Mosina, a który służył miał aż 16 lat. W minionym roku, staraniem Burmistrza Mosiny, zastąpił go Star005, dziewięcioletni samochód GBA pochodzący z likwidowanej Swarzędzkiej Fabryki Mebli. Zmiany, które zaszły na przestrzeni 50 lat istnienia jednostki, stały się udziałem wszystkich zaangażowanych w jej działalność. Wyzwalały też innego rodzaju społeczną inicjatywę, która zagwocowała czynnym udziałem

ochotników w budowie ośrodka zdrowia w Pecnej, czy przystanku kolejowego w Drużynie. Dzięki działalności jednostki, barwniejszym stało się życie społeczności wiejskiej. Sprawili to organizowane przez OSP zabawy taneczne, dożynki, wieczornice, konkursy, wycieczki, a nawet działający w latach 60-tych zespół ludowo — teatralny. W okresie tym druhowie z OSP Nowinki zakupili aparat projekcyjny i w ten sposób we wsi pojawiło się stałe kino. Okoliczni mieszkańcy odwiedzali je licznie podczas sobotnich i niedzielnych seansów...

W dziejach i współczesnym życiu jednostki, ważne miejsce wypełniała troska o wychowanie młodego pokolenia i propagowanie wśród niego profilaktyki przeciwpożarowej. W 1972 roku w Nowinkach założono pierwszą w powiecie śremskim, w granicach którego leżała wtedy wieś, 17-osobową sekcję młodzieżową. W latach 80-tych OSP Nowinki aktywnie współpracowała z miejscową szkołą, obejmując nad nią patronat. Strażacy brali udział w szkolnych uroczystościach, organizowali nagrody i upominki, wspomagali finansowo. Do dziś świetlica OSP służy

uczniom jako sala gimnastyczna. Te wszystkie lata działalności jednostki, to zaangażowanie wspierających ją instytucji, a przede wszystkim samych druhowów ochotników. Nieżyjąca już Maria Snuszka prowadząca z sukcesami zespół taneczno-teatralny,

Marian Szczepaniak — wieloletni prezes OSP Nowinki ... nie sposób tu wymienić wszystkich, którzy włączyli się z oddaniem we wspólną pracę.

Dziś jednostka, oprócz gotowości bojowej na wypadek pożaru, kontynuuje prospołeczną działalność, organizując szkolenia pożarowe, pokazy strażackie, propagując w społeczeństwie odpowiedzialnie z punktu widzenia profilak-

tyki przeciwpożarowej postawy. Skład jednostki to 22 seniorów i 28 młodych druhowów (w tym 7 dziewcząt) w 4 sekcjach młodzieżowych, a przewodniczy im Zarząd w składzie: **Erazm Walkowiak** — prezes (równocześnie sołtys wsi), **Władysław Wróbel** — z-ca prezesa (wieloletni naczelnik i były naczelnik miejskogminny OSP), **Franciszek Szulc** — od 1967 r. sekretarz, **Edward Kaszuba** — naczelnik, **Jacek Walkowiak** — skarbnik i **Sławomir Barański** — gospodarz sprzętu.

Dwa lata temu, OSP Nowinki obchodziła 50-lecie istnienia. Druhowie z tej jednostki zapewniają, że nigdy nie zaprzestaną swojej działalności. Będą pracować aż do 75 rocznicy i dalej — do każdej następnej. I jak wskazuje na to duże zainteresowanie młodzieży skupionej w sekcjach młodzieżowych — tradycja będzie kontynuowana.

JN

Fot. Archiwum OSP



Młodzież — przyszłość jednostki podczas uroczystego wręczenia brązowych odznaczeń

„Zielona Szkoła” w Trzęsaczu

W maju, uczniowie IV i V klasy Szkoły Podstawowej w Krosinku, wyjechali nad morze do Trzęsacza. Prezentujemy ich relację z pobytu w „Zielonej Szkole”.

Zamieszkaliśmy w starym pałacyku, który dziś jest ośrodkiem wczasowym i wokół którego rozciąga się piękny park. Jeszcze w dniu przyjazdu poszliśmy przywitać się z morzem i obejrzeć pozostałości stojącego na skarpie kościółka, z którym wiąże się ciekawe legendy. Drugiego dnia pojechalismy do Niechorza, by zwiedzić tamtejszą latarnię morską. Aby wejść na jej szczyt, pokonaliśmy 204 stopnie, ale było warto. Z góry rozciągał się przepiękny widok. Z Niechorza wracaliśmy pieszo, brzegiem morza przez Rewal do Trzęsacza. Było słonecznie, ciepło, więc brodziliśmy w płytkiej wodzie, szukaliśmy ciekawych muszli i kamieni.



Zachwycaliśmy się uroczym widokiem klifowego wybrzeża. Od czasu do czasu trzeba było „przyjąć” wiadomości od naszych pań nauczycielek. Musimy przyznać, że niecodzienna oprawa lekcji (plaża, słońce, szum morza) bardzo nam odpowiadała. Dużą atrakcją drugiego dnia były przejażdżki bryczkami, gdyż w pobliżu „naszego” pałacyku znajdowała się stadnina koni. Kolejny dzień, to wycieczka do Kołobrzegu i zwiedzanie katedry Muzeum Orlęza Polskiego, rejs statkiem „Monika III”, w czasie którego niektórzy nasi koledzy przymierzali się do zawodu kapitana trzymając koło sterowe. Po powrocie z Kołobrzegu po kolacji, było ognisko, pieczenie kiełbasek, a dla chętnych wieczorny spacer nad morze. Ostatni dzień do południa spędziliśmy na brzegu morza. Były gry, zabawy i konkurs na najładniejszy domek z piasku. Z wielkim żalem żegnaliśmy Bałtyk, a wycieczkę na pewno zapamiętamy na długo.

UCZNIOWIE KLAS IV i V

Kim są maluchy?

W poprzednim numerze *Biuletynu* publikowaliśmy zdjęcie, przedstawiające noworodki, które przyszły na świat w Mosinie. Na nasz apel skierowany do małych anonimowych bohaterów fotografii odpowiedziało dwóch czytelników. Jedna z odpowiedzi, dotarła do nas pocztą aż z dalekiej Łodzi. Kim zatem są te maluchy?

Pan Wojciech Miładowski, autor adresowanego do nas listu, rozpoznał siebie trzymanego na rękach mamy (w górnym rzędzie, pierwsza od lewej). Taka sama fotografia, znajduje się bowiem w zbiorach jego rodziców — **Teresy i Jerzego Miładowskich**.



urodzenia i wychowania. A dla mnie takim miejscem jest właśnie Ziemia Mosińska. Poza tym cieszę się również, że moje wyrośnięcie w tradycyjnej solidarności i gospodarności poznańskiej procentuje i pomaga w łódzkich warunkach...

Na załączonych fotografiach Wojciech Miładowski (z lewej) i jego rodzice — po 45 latach.



— W tym roku mija 20 lat, odkąd opuściłem rodzinne strony i zamieszkałem w mieście Łodzi. — pisze pan Wojciech — Wspólnie z żoną **Danutą** — rodowitą łodzianką i córkami **Agnieszka i Małgorzata**, odwiedzamy okazjnie rodziców.

Mój kontakt przez sentyment do rodzinnych stron pozostaje cały czas żywy a to m. in. dzięki Rodzicom, którzy starają się na bieżąco w rozmowach telefonicznych lub w czasie naszych przyjazdów informować o ich sprawach, zaopatrując jednocześnie w bieżące i archiwalne wydawnictwa oraz lokalną prasę (w tym *Biuletyn Mosiński*) — związaną z regionem.

Po ukończeniu szkoły średniej w Poznaniu oraz Politechniki Łódzkiej, pan Wojciech przeszedł różne szczeble kariery zawodowej, które opisał w załączonym do Curriculum Vitae. Obecnie, pracuje w Urzędzie Dozoru Technicznego w Warszawie — Oddział w Łodzi, którą to pracę uważa za szczególnie interesującą.

— Dziś, jako dorosły 45 letni mężczyzna, — stwierdza w liście — często powracam wspomnieniami do mojego dzieciństwa, gdyż z perspektywy czasu i odległości od rodzinnego domu znacznie lepiej docenia się więzi łączące człowieka z miejscem

Skontaktowała się również z nami pani **Maria Matejewska** z Krosna (w samym środku, na dole), która znalazła się wśród szczęśliwych mam pozujących do zdjęcia. Trzymana przez nią na rękach kruszyna, to córka Małgorzata, która dziś nosi nazwisko Szlapeczyńska.

Chcieliśmy spotkać się z panią Małgosią, lecz niestety — wyjechała czasowo do USA, gdzie pracuje jej małżonek. Od mamy — pani Marii, dowiedzieliśmy się, że **Małgorzata Szlapeczyńska** poświęciła się wychowaniu dwóch synów. Chociaż obecnie przebywa wraz z mężem poza granicami Polski, jej mama jest pewna, że nigdy na stałe kraju nie opuści i wróci do rodzinnego domu...

Na koniec, serdecznie dziękujemy panu Wojciechowi za list, który był dla nas niezwykle miłą niespodzianką. Za kontakt dziękujemy także pani Marii. A wszystkich czytelników zachęcamy do śledzenia tego kącika.

REDAKCJA

Podróżować jak patron

Z okazji Dnia Dziecka, 2 czerwca odbył się w naszej szkole **Festyn Sportowo-Rekreacyjny**. Był on jednocześnie podsumowaniem naszej całorocznej pracy związanej z patronem szkoły - **Arkadem Fiedlerem**.

Wszystkie więc konkurencje sportowe i zabawy podporządkowane zostały hasłu: „Podróże Arkadego Fiedlera”. Już w trakcie roku szkolnego przygotowaliśmy się do wielu czekających nas zadań bardzo sumiennie i starannie. Jak wytrawni reporterzy zbieraliśmy informacje o państwach i kontynentach, po których podróżował Arkady Fiedler egzotycznej przyrodzie, zwyczajach i życiu ludzi. W czasie comiesięcznych prezentacji każda klasa przedstawiała jedno z państw. Bardzo staraliśmy się, aby nasze prezentacje były oryginalne i nieszablonowe. Budowaliśmy więc makieły, mapy, zbieraliśmy fotografie, ciekawostki, stroje, były pokazy mody, tańczyliśmy, śpiewaliśmy piosenki, degustowaliśmy dania kuchni różnych narodów. Podczas sobotniego festynu, który odbył się na boisku szkolnym, klasy prezentowały wybrane kraje na wyznaczonych i pięknie udekorowanych stanowiskach.

Klasa IV zaprosiła na tor przeszkód w brazylijskiej puszczy, gdzie można było łowić „plastikowe rybki”. Za obfity połów czekały słodkie nagrody. Klasa V prezentowała Kanadę. Tutaj można było „zapolować” na kanadyjskiego bizona oraz odbyć szaloną podróż wehikułem czasu do „Kanady pachnącej żywicą”. Uczniowie z klasy VI wybrali podróż do Francji. Niesamowite wrażenia czekały na uczestników kolarskiego toru przeszkód. Powodzeniem cieszyła się degustacja francuskich rogalików. Były również efektowne prezentacje innych krajów: Meksyku, Wielkiej Brytanii i Polski.

Na uczestników festynu czekały też inne atrakcje: słodkie wypieki w szkolnej kawiarence, hot-dogi, kiełbaski z grilla.

Wielkim powodzeniem cieszyła się loteria fantowa, gdzie czekały cenne nagrody. Brawami nagrodzone zostały występy laureatów międzyszkolnych konkursów: recytatorów, wykonawców piosenek, zespołu flecistów oraz maluchów z „zerówki”, którzy dali znakomity popis aktorski w przedstawieniu o śpiącej królewnie. Należy również podkreślić ogromne zaangażowanie przy realizacji festynu licznych sponsorów, oraz osób indywidualnych.

Byli to: Rady Sołeckie wsi Wiórek, Czapury, Babki; Sklepy: Sklep Spożywczo-Przemysłowy A. Pauter-Laskowska w Czapurach; PHU „Piotmar” - Romana Laskowska; Teresa Pernal - Czapury; Sklep Spożywczo-Przemysłowy Barbara Nowaczyk, Ewa Czyż w Wiórku; Sklep Spożywczo-Przemysłowy Urszula Dudlik - Babki; Sklep Spożywczo-Przemysłowy Hanna Owczarczak w Wiórku; Sklep Spożywczo-Przemysłowy Zenon Dehmel w Czapurach; Sklep Mięsny Iwona i Ryszard Król w Czapurach; „Wtórplast” - Włodzisław Jabłoński; „Opalbud” - Ludmiła i Hieronim Wawrzyniak; Ośrodek Kultury w Mosinie; Piekarnia Broniszczak w Czapurach.

Osoby indywidualne: Małgorzata i Przemysław Rajkowscy, Ewa i Artur Milińscy, Hanna i Jarosław Osuch, Ewa i Marek Nyckowiak.

Osoby współpracujące i pomagające przy realizacji festynu: Rajkowska, Milińska, Kozłowska, Rybarczyk, Walczak, Konieczna, Walkowiak, Skorwider, Nowakowska, nauczyciele, pracownicy i uczniowie szkoły.

Wielomiesięczna praca związana z tematem „Podróże Arkadego Fiedlera”, której swoistym ukoronowaniem był festyn, pozwoliła nam wszystkim na przeżycie fascynującej przygody intelektualnej oraz dostarczyła mnóstwo rozrywki i miłych wrażeń.

W imieniu uczniów
TADEUSZ OLEJNICZAK
Dyrektor szkoły

HARCERSKI OBÓZ MIĘDZYNARODOWY

Tego lata, w dniach od 8 do 28 lipca, harcerze z Mosiny i skauci z Seelze spędzili wspólnie wakacje na terenie Polski i Niemiec. Polską stronę reprezentowali członkowie dwóch mosińskich drużyn, mianowicie: drużna Karolina Baraniak, drużna Natalia Kreczmer, drużna Agnieszka Prałat, drużna Estera Wekwert, drużna Katarzyna Wower, druż Piotr Hemmerling, druż Michał Kaszubowski, druż Hubert Szczepaniak, druż Jakub Żurek z 23 Drużyny Harcerskiej im. Powstańczego Batalionu ZOSKA; drużna Paulina Buszkiewicz, drużna Anna Skowalczyńska, druż Łukasz Kaszowski, druż Łukasz Nowicki z 19 Drużyny Harcerskiej CZATA oraz trzy osoby kadry drużna Magdalena Wyzuj, druż Adam Bech oraz druż Mariusz Guzy.

Obóz składał się z trzech części:

I CZĘŚĆ — grupa międzynarodowa przebywała tydzień na obozie Ośrodka ZHP Mosina w LUBNIEWICACH. Młodzież z Niemiec bardzo chętnie zwiedzała okolicę (Międzyrzecki Rejon Umocniony, Łagów) i uczestniczyła w normalnym życiu obozowym, tzn. ogniskach, piasach, festiwalu, Dniu Sportu oraz harcerskich rajdach. Był to czas poświęcony poznaniu polskich zwyczajów i tradycji harcerskich, sposobów i form pracy, a zatem moment przełamania barier, również tych językowych. Pragniemy tutaj gorąco podziękować drużnie Irenie Skrzypczak za okazaną nam pomoc przy porozumiewaniu się i za opiekę jaką otoczyła grupę niemiecką w czasie pobytu na terenie obozu i w czasie ich wycieczek oraz instruktorom obozu w Lubniewicach, w szczególności drużnie Komendantce Danucie Białas.

II CZĘŚĆ — trzydniowy pobyt w Seelze u niemieckich rodzin. Ten okres wspominamy szczególnie miło. Początkowe obawy, szczególnie językowe, rozwiązały się szybko. Niemieckie, skautowe rodziny przyjęły nas niezmiernie serdecznie. Skauci wypełnili czas bogatym programem. Zwiedziliśmy Seelze i Hanower, gdzie zobaczyliśmy: Katedrę, Nowy i Stary Ratusz, Kościół na Rynku, Operę, Dworzec Główny. Podziwialiśmy panoramę okolicy z wieży Nowego Ratusza, odwiedziliśmy fan-

tastyczne ZOO oraz Muzeum Lotnictwa. Uczestniczyliśmy w spotkaniu z Dyrektorem Urzędu w Seelze i lokalną prasą. Nie zabrakło czasu na zabawy i gry ze skautami.

III CZĘŚĆ — obóz złotowy Dolnej Saksonii, w odległości 30 kilometrów od Morza Północnego, w pobliżu miejscowości Neuhaus. Spędziliśmy tam dziesięć dni mieszkając w namiotach podobnych do indiańskich wigwamów, uczestnicząc w ciekawych zabawach i zajęciach, którym przyświecało hasło „Skąd wieje wiatr”. Budowaliśmy tratwę, hamaki, meteorologiczne wiatraczki, korzystaliśmy z obozowej sauny, uczestniczyliśmy w grze czasu rzeczywistego o miastach Hansy. W dzień obozowego kiermaszu uznaliśmy zdobyły nasze polskie naleśniki. Szczególnie natomiast zapamiętamy wyprawę na jedną z wysp Morza Północnego. Odległość 12 km pokonaliśmy nie łódką, promem, tylko na własnych nogach w czasie dwugodzinnego odpływu. Maszerowaliśmy po błocie, muszelkach, kałużach i krabach, a ponieważ dno morza było zalane rażącym i piekącym słońcem nie było widać drugiego brzegu - celu naszej wędrówki.

Pełni żalu wyjeżdżaliśmy do domów, ponieważ obóz ten okazał się być niezwykłym, zaprzyjaźniliśmy się ze skautami z Seelze i smutno nam było się z nimi rozstawać. Dlatego też zaprosiliśmy ich do Mosiny na uroczystości 80 Lecia Harcerstwa we wrześniu. Obiecali przyjechać.

Parafia dzieciom

Arturowi, najbardziej podobają się wycieczki, a wśród nich — wyjazd na Maltę. Dla Pauliny dużą frajdą była wizyta w ZOO, a Damianowi podoba się dosłownie wszystko. *Bawimy się, gramy w piłkę, a panie opiekunki są bardzo fajne* — relacjonują z entuzjazmem dzieci uczestniczące w letnim wypoczynku w Czapurach. A jest ich aż trzydziestu. Półkolonie dla małych mieszkańców Czapur i Wiorka zorganizowane zostały przez działające przy tutejszej parafii stowarzyszenie Caritas oraz Stowarzyszenie na Rzecz Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Droga”.

Caritas w Czapurach istnieje już od roku. Swoje działania, szesnaście stowarzyszonych w nim osób, kieruje na rzecz drugiego człowieka. Zbierając środki na budowę kościoła parafialnego, pukają do każdego domostwa i przy okazji poznają sytuację miejscowych rodzin. Organizowana w okolicach Świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy żywność, ofiarowana jest potem tym najbardziej potrzebującym w postaci świątecznych paczek. Na tegoroczne święta, rozdzielono ich około 30.

W ramach swojej działalności Caritas myśli też o potrzebach najmłodszych — spragnionych zabawy, zwłaszcza w okresie wakacji. Niestety, sytuacja ekonomiczna większości polskich rodzin nie pozwala na zapewnienie własnym pociechom zorganizowanego, wakacyjnego wypoczynku. Dlatego dla wielu dzieci z parafii Czapury, półkolonie stały się nie lada wakacyjną atrakcją. W zeszłym roku uczestniczyło w nich 25 małych mieszkańców wsi, a i tego lata — w drugiej połowie lipca, zapewniono im sporo niezapomnianych przeżyć.

Najpierw była zbiórka pieniędzy — po niedzielnych mszach członkowie Caritasu zbierali drobne datki. Znaczną kwotę na poczet organizacji półkolonii dołożyła Gmina. Do tego jeszcze suma ofiarowana przez mosiński GBS, drobna wpłata ze strony rodziców i już trzydziestka zadowolonych dzieciaków, mogła przeżyć wspaniałą przygodę.

W budynku Szkoły Podstawowej w Czapurach, w którym winna panować właściwa letnim miesiącom cisza, słychać gwar i dziecięcy śmiech. Tu udostępniono półkolonistom salę lek-

cyjną i gimnastyczną. Właśnie skończył się obiad. Dzieci opowiadają o dotychczasowych atrakcjach. A było ich sporo...

— *Byliśmy już w Palmiarni, poznańskim ZOO, na maltańskim torze saneczkowym, w Kórniku. Będzie jeszcze wyjazd na pływaliń do Leszna, piesza wycieczka do Kubalina połączona z ogniskiem, Multikino, konkursy i na zakończenie oczywiście dyskoteka* — mówi Alicja Kotecka, jedna z wychowawczyń. Ona i Agnieszka Madej, dwie wolontariuszki, podjęły się bezinteresownie prowadzenia półkolonii już po raz drugi. Obydwie studentki: Alicja — Studium Kosmetyczne, Agnieszka — Politechnika, z pasją oddają się swoim pedagogicznym zamiłowaniom.

Pomocą służą im dwie panie z Caritasu, podające dzieciom obiady. Posiłki, przygotowują po promocyjnej cenie wojskowi kucharze z jednostki w Babkach.

Przewóz z Czapur do Staroleki, zapewnia nieodpłatnie Waldemar Słodkowski prowadzący w tym rejonie gminną komunikację. Darmowy był także autobus, który wioził dzieci na wycieczkę do Kórnika. Na pływaliń do Leszna z kolei, zawiózł półkolonistów autokar podstawowy przez mosiński OKiS...

W organizację półkolonii włączyło się wiele osób — ludzi dobrej woli. Czy było warto? Wystarczy popatrzeć na roześmiane, radosne twarze dzieciaków i posłuchać ich żywiołowych opowieści o przeżytej właśnie przygodzie. Na pewno żadne z nich ani przez chwilę się nie nudziło, a przecież taki był właśnie cel tej społecznej inicjatywy.



Po roześmianych twarzach dzieci widać, że są zadowoleni

A jednak przyjeżdżają...

Zmienna pogoda nie przeszkodziła w rozegraniu 6 edycji turnieju piłki nożnej „Czapurok 2001”, organizowanego przez Szkołę Podstawową w Czapurach. W ostatnich dniach czerwca, na szkolnym boisku pojawiły się piłkarskie drużyny oraz spora grupa kibiców. Wielkie, jak na małe Czapury emocje towarzyszyły meczom do samego końca...

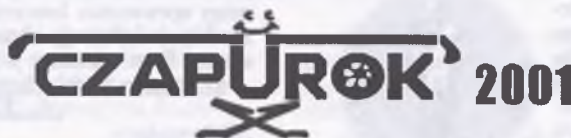
Początki turnieju to wiosna 1997 r. Wtedy właśnie **Barbara Jurek**, nauczycielka wf w SP Czapury, postanowiła „zarazić” sportem i rekreacją lokalną społeczność. — *Organizowałam w naszej szkole tydzień sportu i wpadłam na pomysł, by w sport zaangażować też czynnie rodziców* — wyjaśnia **Barbara Jurek**. Wspólnie z mężem **Arkadiuszem**, nauczycielem wf w SP Wiórek, podjęli się realizacji tego pomysłu. — *Wywiesiliśmy plakat, zgłosiły się 4 drużyny i tak się zaczęło* — dodaje.

Drużyny z pierwszej edycji — Lechici Wiórek, Opał-Bud Czapury i Lech Premium Babki, pozostały wierne turniejowi i do dziś w nim grają. Wiosenne rozgrywki tak się spodobały, że jesienią 1997 r. zorganizowano je po raz drugi. Minęło kilka lat, a turniej nabrał rozmachu. Od 1999 r. startuje 6, 8 a nawet 10 drużyn, tak jak podczas tegorocznej edycji turnieju. Pochodzą z Czapur, Babek, Rogalinka, także z pobliskiego Poznania.

Barbara i Arkadiusz Jurek pokazują fotografie dokumentujące historię rozgrywek. — *Na początku zawodnicy grali w szarfach — trzeba było jakoś rozróżnić drużyny. Potem, dorobiliśmy się znaczników, a dziś, drużyny mają swoje koszulki* — opowiada **Arkadiusz Jurek**. W zawodach, biorą udział coraz młodsi piłkarze, oczywiście, jak nakazuje regulamin — wyłącznie amatorzy. Jednak dla oldbojów powoli wypieranych przez młodych, też jest miejsce w drużynach. Tegoroczny najstarszy zawodnik to 55-letni

Adam Stachowiak, bramkarz Orłów Rogalinek. Zmienia się także organizacja turnieju. — *Z roku na rok, stwierdza pani Barbara, coraz lepiej nam idzie, mamy wykwalifikowaną pielęgniarkę, bufet, w którym można się posilić. Mamy też profesjonalnego sędziego z uprawnieniami. Wcześniej sędziował albo mąż, albo jakiś znajomy. Mimo że jest to sport amatorski, obowiązują pewne wymogi.*

Państwo **Jurek** podkreślają pomoc wielu osób, dzięki którym turniej się rozwija. To pielęgniarki **Halina Remisz** i **Elżbieta Rybarczyk**, **Bronisław Nowak** — autor dyplomów, **Piotr Jakóbczyk** i **Waldemar Demuth** — dotychczasowa pomoc sędziowska, wreszcie — absolwentki SP w Czapurach: **Aldona Matela**, **Anna Zajac**, **Magda Owczarczak**, **Agnieszka Sołtysiak**



niosące pomoc przy organizacji. Wsparcie finansowe z kolei zapewnia **Urząd Miejski w Mosinie**, który funduje puchary, drobne nagrody oraz napoje. Jest to o tyle ważne, gdyż turniej w Czapurach to impreza dochodowa. — *Od drużyn pobieramy wpisowe, a całkowity dochód przeznaczony jest na zakup szkolnego sprzętu sportowego* — wyjaśniają organizatorzy. W zeszłym roku, był to m. in. stół do tenisa.

Jest czwartek, 28 czerwca, ostatni dzień tegorocznego turnieju. **Barbara i Arkadiusz Jurek**, jak wszyscy nauczyciele są zmęczeni kolejnym rokiem szkolnym, który kilka dni temu dobiegł końca. Ale turniej musi się odbyć, bo tego chcą zawodnicy i okoliczni mieszkańcy. — *Oni nas po prostu mobilizują* — mówi pani **Barbara**.

Na boisku o III miejsce grają Babki z poznańskimi Zawadami. Kibicujące wytrwale dziewczęta, hasłem — **JESTEŚMY Z WAMI BABECZKI, JESTEŚMY Z WAMI**, dopinają swoją drużynę, która wygrywa mecz i zajmuje III miejsce. Wreszcie finał. Tym razem mistrzem turnieju zostają Orły Rogalinek, pokonując Opał-Bud Czapury, dotychczasowego lidera. W atmosferze ogólnego entuzjazmu zarówno wśród kibiców, jak i zawodników, dyrektor SP Czapury **Tadeusz Olejniczak** wręcza zwycięzcom puchary. Są też dyplomy i nagrody, w tym roku drobny sprzęt turystyczny, ale nie one są przecież najważniejsze. Najważniejsza jest radość zwycięstwa i dobrej, sportowej rywalizacji...

Zastanawiamy się z mężem, co tych ludzi tu przyciąga — mówi **Barbara Jurek**. Kiepskie, niewymiarowe boisko, dziury, jak pada deszcz — tworzy się błoto, a jednak — jak raz wezmą udział w turnieju, przyjeżdżają co roku.

J. NOWACZYK
Fot. JN



Zwycięska drużyna (foto u. góry) i najlepsi kibice

Zastanawiamy się z mężem, co tych ludzi tu przyciąga — mówi **Barbara Jurek**. Kiepskie, niewymiarowe boisko, dziury, jak pada deszcz — tworzy się błoto, a jednak — jak raz wezmą udział w turnieju, przyjeżdżają co roku.

DO I OD REDAKCJI

Dziękujemy p. Dagmarze M. za list, z którego treścią całkowicie się zgadzamy. Jego fragmenty opublikujemy w następnym numerze Biuletynu.

Kącik eleganta z Mosiny

Elegant wkracza do drużyn

Dzisiaj w kąciku kilka uwag na temat możliwości wykorzystania „Eleganta” w jeszcze inny niż dotychczas sposób. Tekst ten miał się ukazać właściwie już zimą tego roku, ale czas tak szybko zleciał, że sam nie wiem jak.

A było tak: pewnego popołudnia w wakacje zimowe utworzyliśmy krąg przyjaciół, że tak powiem, harcerskich sympatyków „Eleganta z Mosiny”. Drużna komendantka Danką Białas dała się poznać już dużo wcześniej jako gorąca propagatorka lokalnej tradycji. Postanowiliśmy wspólnie wymyślić sposób na wzbogacenie corocznych obchodów Dni Rzeczypospolitej w maju. Jedną z atrakcji miały być działania harcerskie na terenie miasta popularyzujące Eleganta. Działania te ściśle wiązałyby się ze zdobywaniem sprawności ruchowej i harcerskiej. Sprawność ta wyróżniałaby naszą młodzież mosińską w miejscach spotkań na szerszym forum. Widocznym wyróżnikiem miałyby być znaczki sprawności.

Do sprawy należy wrócić jak najprędzej - po wakacjach i obozach. Drużni i druhowie włożyli w ten pomysł już dużo własnej pracy. Po długich naradach opracowane zostały regulaminy, za co im serdecznie dziękuję. Przyznam się szczerze, że można taką akcją wiele dobrego zrobić dla miasta. Np. na siedemsetlecie spróbować odtworzyć historię powiedzonka, a zebrane przez harcerzy materiały przechować w bibliotece. PS. Przesympatyczna pani Miładowska z Baranówka opowia-



dała mi o kartce pocztowej z Elegantem, która była wydana przed wojną. Może ktoś posiada jej egzemplarz???

Pierwsza osoba, która się z taką kartą zgłosił w redakcji otrzymała w nagrodę statuetkę „Eleganta”. **RCZ**

Od redakcji:

Jak widać sprawa jest rozwojowa. Opracowane są regulaminy sprawności harcerskiej i ruchowej oraz regionalnej odznaki pamiątkowej, adresowanej również do młodzieży niezrzeszonej. Zamieszczamy je poniżej.

Odznaka pamiątkowa dotycząca akcji regionalnej pt. „Elegant z Mosiny”

Zdobywający:

1. Na podstawie wywiadów z mieszkańcami zebrał informacje dotyczące porzekadła.
2. Dowiódł się jak dzisiaj mosinianie kultywują tradycję „Eleganta z Mosiny”.
3. Przygotował inscenizację związaną z powiedzonkiem i przedstawił ją w czasie obchodów Dni Rzeczypospolitej Mosińskiej.
4. Sporządził kronikę, w której udokumentuje swoją pracę.
5. Ułożył wiersz o „Elegancie z Mosiny”.
6. Rozpropaguje akcję w lokalnym środowisku.

Sprawność ruchowa i harcerska „Elegant z Mosiny”

Cel: poznanie lokalnej tradycji związanej z postacią „Eleganta z Mosiny”

Zdobywający:

1. na podstawie wywiadów z mieszkańcami Gminy Mosina zebrał informacje dotyczące porzekadła.
2. Spopularyzował w drużynie (w szkole) powiedzonko.
3. Wykonanie zadań przedstawił w dowolnej formie (plastycznej, teatralnej, muzycznej, redaktorskiej lub innej).
4. Wykonał kartę do kroniki „Elegant z Mosiny”.

Angoba wierna Mosinie

Dziękujemy wam za to, że jesteście, za nasze emocjonalne doznania, które rodzą się gdy oglądamy wasze prace — powiedział Andrzej Kasprzyk, dyrektor OKiS podczas wernisażu wystawy Ceramicznej Grupy Twórczej „Angoba” ZPAP Polska Sztuka Użytkowa — Poznań w mosińskiej Izbie Muzealnej. Od blisko 20 lat artyści zrzeszeni w tej grupie odwiedzają Mosinę by tu, podczas corocznych plenerów artystycznych oddać się twórczej pracy. Jej efektem są ceramiki, które mosinianie mogą podziwiać na organizowanej co roku wystawie poplenerowej w Galerii Miejskiej i Izbie Muzealnej.

Pierwszy plener ceramiczny naszej grupy, mówi Janusz W. Miłkowski komisarz tegorocznej wystawy i jej uczestnik, odbył się w Mosinie w 1984 r. Za trzy lata obchodzić będziemy 20-lecie mosińskich plenerów, a 20 lat to jest już coś... Dla „Angoby”, najważniejsze jest, by móc tworzyć. Gościnność Miasta sprawia, że znaleźli tu nie spotkaną gdzie indziej atmosferę sprzyjającą pracy twórczej. To lokal w Ośrodku Kultury i Sportu, który zapewnia wspaniałą organizację ich pobytu i działalności. *Dyrektor Andrzej Kasprzyk jest naszym wielkim przyjacielem — stwierdza J. Miłkowski. To również bezpłatne zakwaterowanie w budynku szkolnym, udzielone przez Zofię Springer, dyrektora Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego. Wreszcie — niezwykle istotna dla artystów — możliwość eksponowania prac, a tę w bardzo dobrych warunkach wystawienniczych zapewniają Galeria Miejska i Izba Muzealna oraz kierujące nimi Dorota Strzelecka i Józefa Roszak-Rosić.*

Ekspozycja „Mosina 2000” prezentuje prace jakie powstały podczas ubiegłorocznego pleneru. W przypadku ceramiki nie da się zorganizować wystawy zaraz po plenerze — wyjaśnia Janusz W. Miłkowski. Prace wymagają dalszej obróbki — suszenia, wypalania, szklwienia, a to dość długi proces.

Ceramiczne dzieła pokazane w Izbie Muzealnej zachwycają odbiorców swoją różnorodnością pod względem formy i treści. Zróżnicowany charakter prac odzwierciedla różne kierunki zainteresowań i wykształcenia plastycznego, a także wykonywanych zawodów przez członków grupy. W „Angobie” działają rzeźbiarze, projektanci, architekci wnętrz, graficy, malarze.

Wśród zgromadzonych na tegorocznej wystawie eksponatów, zobaczyć zatem można abstrahujące od rzeczywistości formy, dekoracyjne naczynia, postacie ludzi i baśniowych zwierząt, płaskorzeźby, na których w gąszczu rajskiego listowia, ukryły się postacie sceny biblijnej — prawdziwi i domniemani sprawcy grzechu pierworodnego. Są też ceramiczne portrety, wśród których dociekliwi odbiorcy odnaleźć mogą wizerunki niektórych artystów z „Angoby”. W tematach prac nie mogło zabraknąć Mosiny. Akcent ten widoczny jest nie tylko w ceramicie, ale i akwareli. W zeszłym roku, po raz pierwszy dołączyliśmy do pleneru osoby nie związane z ceramiką, a zajmujące się malarstwem — mówi J. Miłkowski.

Na wernisażu wystawy, którą oglądać można w Izbie Muzealnej do 26 sierpnia, obecni byli m. in. Andrzej Miarkowski — prezes Zarządu Okręgu Wielkopolskiego ZPAP Polska Sztuka Użytkowa oraz wiceprezesi związku: Halina Borys i Janusz W. Miłkowski działający jednocześnie w „Angobie”. W otwarciu ekspozycji brali udział oczywiście autorzy wspaniałych prac, uczestnicy pleneru „Mosina 2000”: Krystyna Ciesielska-Zawadzka (komisarz pleneru), Helena Ertel-Jakubowska, Krystyna Hałaszyń, Stefania Kaja, Maria Lubicz-Zwolińska, Ewa Łosińska, Janusz W. Miłkowski, Stefania Niedźwiecka, Aleksandra Ramułt, Zofia Rogowska, Jolanta Różańska-Woźniak, Barbara Strzelecka-Bęska, Zofia Ulatowska-Gosławska, Elwira Wasikowska, Irena Woch.

Za rok kolejna wystawa, a dzieła które ujrzą na niej światło dzienne zrodziły się podczas tegorocznego pleneru.

JN, Fot. TK



Tradycyjnie atrakcją tegorocznego pobytu w Mosinie był piknik w plenerze zorganizowany przez OKiS na cześć artystów z „Angoby”. Tym razem stoły roztawiono w lesie nadleśnictwa Bogulin.

Spotkania ze sztuką

W niecodziennych lekcjach mieli okazję uczestniczyć uczniowie SP 1, SP 2 i licealiści z Mosiny oraz dzieci z SP „Pod Lipami” z Krosinka i Dymaczewa, nie w szkole jednak, lecz w Galerii Miejskiej. Tutaj, w otoczeniu projektów witraży, spotkania ze sztuką prowadził autor eksponowanych prac — profesor Rajmund Teofil Hałas. Dzięki uprzejmości proboszcza ks. Edwarda Majki, te niecodzienne lekcje kontynuowane były w kościele pw. św. Mikołaja, gdzie profesor opowiadał o swoich witrażach.

Z dziećmi i młodzieżą w Izbie Muzealnej spotykał się także Zygmunt Pniewski, który rozmawiał z nimi o wystawie swojej fotografii. Między jednym a drugim spotkaniem, dzieci zapelniały chodnik w pasażu obrazami malowanymi kolorową kredą...

Prezentujemy dziś wywiad, jaki przeprowadzili uczniowie mosińskiego dwójki z profesorem Hałasem, podczas pierwszej takiej lekcji w galerii.

Witraże prof. Rajmunda T. Hałasa

W pewien słoneczny dzień maja, uczniowie klasy III b Szkoły Podstawowej Nr 2 podekscytowani, ale i z lekkim niepokojem zapukali do drzwi Galerii Miejskiej w Mosinie, gdzie mieli spotkać się z prof. Rajmundem T. Hałasem, który projektuje wnętrza i wyposażenia sakralne, a zwłaszcza witraże. Choć dzieci brały udział w wernisazu i podziwiali zaprojektowane przez artystę witraże znajdujące się w Kościele św. Mikołaja w Mosinie, odczuwały treść przed bezpośrednią rozmową z profesorem. Ich obawy okazały się bezpodstawne, bowiem prof. Hałas okazał się przemiłym człowiekiem.



Profesor Hałas opowiada uczniom SP Krosinko o swojej twórczości

Po powitaniu, dzieci zasypały profesora pytaniami o jego pasję, zainteresowania i twórczość artystyczną.

Tytuł Pana wystawy brzmi: „...moje sacrum i...” ciekawi jesteśmy co oznacza owa mała literka „i” z trzema kropkami?

Mój najstarszy wnuk Kuba mając 4,5 roku kredkami narysował „szerszenia”, a rysunek podarował mi. Przechowałem go do dziś i umieściłem na widocznym miejscu wystawy obok moich prac. Owo „i” to właśnie Kuba, który też lubi rysować i jest jakby kontynuatorem mojej pasji.

Skąd wzięło się zamiłowanie do sztuki, do projektowania witraży?

O mojej działalności zadecydował przypadek, mający swoją podbudowę w osobowości, ukrytym wewnątrz talencie, który ujawnił się pod wpływem pewnej chwili. Jako siedmiolatek poszedłem do szkoły, a nauczyciel poprosił abym został na lekcjach. Dostałem kredki, szary papier i miałem narysować ptaki. Moja praca została wysłana na konkurs a we mnie rozbudziła się wyobraźnia, pasja i zacząłem rozwijać swoje zdolności.

Gdzie szuka Pan pomysłów do swoich prac?

Pomysły czerpię ze zdarzeń, obserwacji, przeżyć. Przed oczyma widzę gotowe dzieło, które potem przelewam na papier. Krok po kroku powstaje cała kompozycja. Popatrzcie, na jednej ścianie Galerii umieściłem 7 rysunków wykonanych flamastrem. Oglądając ekranizację powieści Umberto Eco pt.: „Imię Róży” zafascynowany filmem szybkimi ruchami ręki rysowałem sceny pojawiające się przed moimi oczyma. Druga ściana przedstawia 8 szkiców Aniołów na tle dębów rogalińskich. Prace wykonane są w tuszu, postacie Aniołów są różnie ukazane — jedne gdzieś ulatują, inne przedstawione są humorystycznie, prace są ciemne, tylko jedna jest rozjaśniona światłem, bo przedstawia zmartwychwstanie Chrystusa.

Jaki kolor szkła jest najchętniej przez Pana używany?

Moimi ulubionymi kolorami są: fioleto, karminy i cała gama głębokich niebieskości. Kompozycja musi być wyważona kolorystycznie, niekiedy pracę trzeba rozjaśnić jasną barwą, np. żółtą, pomarańczową.

Jaka jest technika tworzenia witraży?

Witraż powstający w głowie przybiera określoną formę i kolory. To przelewam na papier, projekt wykonany jest w skali 1:1. Dalej pracę wykonuje witrażysta, który przecina szkło diamentem, łączy je ze sobą za pomocą teowników i ceowników. Niekiedy szkło można zmatowić albo pozostawić w czystej kolorystyce.

Od ilu lat projektuje Pan witraże?

Pracę nad witrażami rozpocząłem wiele lat temu, jeszcze na studiach będąc uczniem prof. Jana Bogusławskiego.

Który witraż jest dla Pana najcenniejszy?

Najcenniejszym dla mnie jest witraż, który znajduje się w mojej rodzinnej miejscowości Krobi, w tamtejszym kościele parafialnym. Przedstawia św. Mikołaja, który na głowie ma sakrę, a w rękę trzyma pastorał i miecz.

Oglądając wystawę zauważyliśmy, że centralne miejsce zajmuje pofalowana drewniana belka z wystającymi drutami. Czy oznacza ona dla Pana coś cennego?

Jest to moja osobista tajemnica, którą jednak wszystkim wyjawiam. Belka to znak czasu, jest pogięta, połamana jak nasz glob. Cały świat dzieli się na ludzi biednych i bogatych. Pofalowane drewno wyraża wyrażnie pogięty czas. Jest to mój punkt widzenia świata, który mówi o tym, że jeśli ludzie będą dążyć do zła to wszystko zostanie spopielone. Będzie to ezoteryczny szczonek stołu ze spalonymi krzesłami, przy którym już nikt wspólnie nie usiądzie.

Po tych słowach w Galerii zaległa cisza, posmutniały oczy słuchaczy, lecz profesor zakończył swoją wypowiedź pięknymi słowami skierowanymi do dzieci, że dopóki na świecie będzie dobroć, a dzieci będą chciały się uczyć, to świat będzie piękny i zachęcał do poznawania nowych rzeczy. Uczniowie zaśłuchani w słowa profesora mieli skupione i przejęte miny. Na wiele pytań nie starczyło czasu, znamienity gość musiał jeszcze złożyć swój autograf i pozować do wspólnego zdjęcia. Dzięki takim cenne wiadomości i ciekawe opowieści dzieci wręczyły profesorowi symboliczną różę. W klasie pod wpływem tego spotkania powstały wspaniałe i oryginalne witraże, które ozdobiły okna naszej sali.

ALICJA LECH

Fot. Zygmunt Pniewski

Co kryje się pod obrusem?

Najciekawiej jest pod obrusem — takim twierdzeniem artysta Piotr Sonnewend zachęcał do obejrzenia swoich prac, na wystawie w Galerii Miejskiej zatytułowanej „Obiekty”. Ekspozycja, na której znalazły się rysunki oraz ciekawe formy przestrzenne, trwała od początku czerwca do połowy lipca.

Piotr Sonnewend jest autorem ponad 300 scenografii i instalacji dla teatrów na terenie Niemiec, jest również organizatorem i uczestnikiem wielu projektów artystycznych o międzynarodowej randze w Niemczech, Holandii, Włoszech, Francji i Irlandii. Jego prace wielokrotnie nagradzane i wyróżniane, doczekały się wystaw w Polsce a także za granicą: we Włoszech, Holandii, Niemczech.

...Sonnewend jest rysownikiem i litografem — „robi” ołówkiem na papierze i kartonie... — pisze Roman Kubicki na łamach „Gazety malarzy i poetów”. W wyniku skomplikowanej obróbki, jakiej artysta poddaje papier — asceza materiału zanika. Papier przestaje być papierem, karton — kartonem, ołówek ołówkiem. Chyba jednak nie do końca, gdyż jak twierdzi sam Piotr Sonnewend, to tylko „pozorna utrata szlachetności”. Taki bowiem tytuł nadał jednej ze swoich prac pokazanych w mosińskiej galerii.

Natomiast co kryje pod sobą obrus, element jednego z obiektów, pozostanie dla odbiorcy do końca zagadką, dowolną interpretacją, podróżą w głąb własnej wyobraźni, a ta — jest przecież najciekawszą z możliwych podróży. Czy zatem pod obrusem rzeczywiście nie jest najciekawiej? JN

Wędkarski narybek

Kontynuując relacje z imprez „młodzież wędkuje”, chcę podzielić się kolejnymi refleksjami. Zaczęć od otwartych zawodów wędkarskich z okazji Dnia Dziecka w dniu 1 czerwca, których wyniki nie znalazły się w poprzednim numerze gazety, gdyż materiały do publikacji oddaliśmy dzień wcześniej.

W imprezie, która odbyła się na zbiorniku Glinianka-Pożegowo, uczestniczyło 17 młodych wędkarzy, a wśród nich jedna dziewczynka — Magdalena Jasiczak. Każdy z uczestników otrzymał nagrody rzeczowe oraz słodyczne. Ze względu na zróżnicowanie wieku, zawodnicy startowali w dwóch kategoriach wiekowych: od 5 (wiek najmłodszego uczestnika) do 11 lat i od 12-16 lat. Należy podkreślić, że rywalizacja w obu kategoriach była bardzo wysoka i nikt nie opuścił łowiska bez ryby. W młodszej grupie wiekowej, I miejsce zajął Artur Jasiczak, kolejno drugie i trzecie — Andrzej Karnecki i Michał Banaszak. W drugiej kategorii zwyciężył Damian Trocha, a zdobywcy II i III pozycji to Magda Jasiczak i Michał Marciniak.

Kolejna wędkarska impreza to zawody dla członków naszego koła, z cyklu „Wędkarz roku”, które odbyły się 9 czerwca. Zwyciężył Michał Szczepaniak, a na miejscu II i III uplasowali się Artur Jasiczak i Jakub Kędziński. W zawodach uczestniczyło 6-ciu młodych wędkarzy, a każdy z nich otrzymał bon towarowy, o różnej wartości do realizacji w sklepie wędkarskim. Następnie, 17 czerwca reprezentanci naszego koła, brali udział w zawodach rejonowych, a 24 czerwca w Mistrzostwach Okręgu Poznańskiego. 4-17 lipca, to obóz wędkarski na Mazurach, z udziałem dwóch członków naszego koła. W tym miejscu chcę zachęcić rodziców młodych wędkarzy, aby wysłali dzieci na przyszłoroczny obóz. Po refundacji przez PZW—Okręg Poznań, w tym roku koszt jednego skierowania wyniósł 420 zł. W programie obozu, oprócz wędkowania i konkursów jest wiele innych atrakcji, takich jak np. spływ kajakowy, rejsy statkami czy dyskoteki.

Zgodnie z zapowiedziami, rozpoczęliśmy cykl imprez dla dzieci pt. „Bezpieczne wakacje z wędką”, organizowanych wspólnie z Ośrodkiem Kultury i Sportu. Natomiast dzień 29 lipca, to potwierdzenie faktu, jak duże rezerwy tkwią w naszej wędkującej młodzieży. Tego dnia, mistrz juniorów naszego koła — Bartek Andrzejewski, reprezentował nas na zawodach wędkarskich o Puchar Winograd w Poznaniu, rozegranych w ramach Grand Prix Wielkopolski, zajmując wśród czołówki Wielkopolski I miejsce, zarówno w kategorii juniorów, jak i w klasyfikacji ogólnej, łącznie z seniorami — wynikiem 3.800g! — Gratulujemy. Szczegóły dotyczące kolejnych imprez wędkarsko-plenerowych znajdziecie w gablocie naszego koła. Śledźcie ją z uwagą.

Chcę nadmienić, że wszystkie nasze imprezy mogły odbyć się dzięki sponsorom, którymi są: **Burmistrz i Zarząd Miejski, GBS Mosina, Ośrodek Kultury i Sportu, Piekarnia Ren-Mac**. W imieniu Zarządu Koła PZW Mosina - Miasto, serdecznie dziękuję za wsparcie finansowe, jak i rzeczowe.

Z wędkarskim, młodzieżowym pozdrowieniem
Wiceprezes ds. Młodzieży PZW Koło Mosina-Miasto
IRENEUSZ ANDRZEJEWSKI

Monter
płyt gipsowo - kartonowych
i okien PCV
poszukuje pracy
na terenie Mosiny lub okolic.
Tel. (0-61) 8136-350

BIURO KSIĘGOWE

Biegły Rewident
tel. kom. 0 607 443 555

OFERTA

- prowadzenie ksiąg rachunkowych
- prowadzenie ksiąg podatkowych
- ewidencje ryczałtowe
- ewidencje VAT
- ZUS

ELGO

Mosina, ul. Kościelna

SPRZEDAŻ: części zamiennych do pralek, wirówek, odkurzaczy, lodówek.

Duży wybór: worków papierowych do odkurzaczy, łóżyk i szczotek węglowych

NAPRAWA: pralek, lodówek, odkurzaczy itp.

10.00 - 17.00, sobota 10.00 - 13.00

tel. 8137-628

tel. dom. 8136-301 po 18.00

Ogłoszenia drobne

Podjęmę pracę chałupniczą (oprócz szycia). Tel. 0 501 758 593.
TANIO! Oddam w najem halę o pow. 85m², tel. 8132-654.
KROSINKO: działka budowlana — 1280m² na sprzedaż. Tel. 8136-327.

Dom, działkę kupię — Mosina, okolice. Tel. 0 602 272 252.
ANTYKI: meble, biurka, krzesła, itp. kupię. Tel. 0 602 272 252.

ABC PLUS

Na korepetycje z języka polskiego

I kursy języka polskiego dla cudzoziemców

(Linguacultural Courses of Polish)

zaprasza od września

mgr Małgorzata Szczotka

nauczyciel polonista, lektor j. polskiego jako obcego

Od października oferujemy także korepetycje
z matematyki - prosimy o zgłoszenia. Wystawiamy rachunki.

Puszczykowo, ul. Cienista 15, tel. 813-32-56

ZATRUDNIMY

- ☐ Krawców
- ☐ Kierowcę
- ☐ Sprzątaczkę na 1/2 etatu

Najchętniej osoby z orzeczeniem KIZ

Praca stała

P.P.H. "ZENTEX"

Mosina, ul. Wybickiego 26
tel. 8132-862, kom. 0602 198 517



Kreacja



Producent odzieży damskiej i młodzieżowej

LAPRAŁA

DO SALONU FIRMOWEGO

MOTINA

ul. Grabowa 1 / Leszczyńska

*Na życzenie Klientów wykonujemy drobne
przeróbki przy zakupionej odzieży*



Centrum Materiałów Budowlanych

Puszczykowo, ul. Poznańska 108

tel. 813 35 95, 819 44 64, 819 44 65

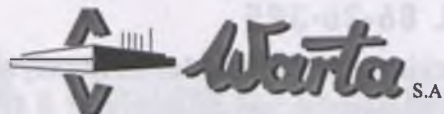
godziny otwarcia: pn.-pt. 7⁰⁰-17⁰⁰, sob. 7⁰⁰-13⁰⁰

Udzielamy
rabatów !!!

AUTORYZOWANY BEZPOŚREDNI DYSTRYBUTOR

- ◀ Cementu: - KCW WARTA S.A. - Działoszyn
- ◀ Klinkieru: - RÖBEN - Środa Śląska
- HANSON - Jankowa Żagańska
- ◀ Systemów Pokryć Dachowych:
 - WIEKOR Sp z o.o. - Legnica
 - UNIBET - Zielona Góra
 - ROBEN sp. z o.o.
- ◀ Cegieł, pustaków ceramicznych i stropów:
 - BIEGONICE - Osiek
 - CERABUD - Krotoszyn
- ◀ Blachodachówki:
 - BORGA, - QMAC

Röben
CERAMIKA BUDOWLANA



ZAPRASZA DO ZAKUPÓW !!

- ◀ U NAS KUPISZ RÓWNIEŻ:
 - wyroby lutnicze,
 - artykuły instalacji sanitarnej: baterie, umywalki, bidety, sedesy itp.
 - artykuły elektrotechniczne, narzędzia, kleje
 - materiały wykończeniowe

WIELKOPOLSKIE CENTRUM ONKOLOGII

UL. GARBARY 15, 61-866 POZNAŃ

ZAPRASZA ZAPRASZA ZAPRASZA ZAPRASZA ZAPRASZA ZAPRASZA ZAPRASZA

**KOBIETY URODZONE
W 1951 I 1953 ROKU
NA BEZPŁATNE BADANIA
MAMMOGRAFICZNE**

INFORMACJI DOTYCZĄCYCH
TERMINU I GODZINY BADANIA
UDZIELA REJESTRACJA ZAKŁADU RADIOLOGII
W GODZ. 8.00 - 17.30
ORAZ POD NR TEL. 85-40-523
W GODZ. 13.00 - 17.30

**MĘŻCZYZN URODZONYCH
W LATACH 1932-1951
NA BEZPŁATNE BADANIA
GRUCZOŁU KROKOWEGO**

INFORMACJI DOTYCZĄCYCH
TERMINU I GODZINY BADANIA
UDZIELA PORADNIA RADIOTERAPII OGÓLNEJ
W GODZ. 8.00 - 16.00
ORAZ POD NR TEL. 85-40-564

**WARUNKIEM WYKONANIA BADAŃ JEST POSIADANIE
DOWODU OSOBISTEGO ORAZ UBEZPIECZENIE
W WIELKOPOLSKIEJ REGIONALNEJ KASIE CHORYCH
(NIE JEST WYMAGANE SKIEROWANIE)**

USŁUGI POGRZEBOWE

Czynne 24 h

Puszczykowo, ul. Niepodległości 26
Tel. kom. 0 601 881 647

Tel. dom. 81-33-423

Również w szpitalnym prosekutorium
PUSZCZYKOWO, ul. Kraszewskiego
tel. 86-36-395

Przyjmowanie zainteresowanych
i wydawanie zwłok w godz. 8.00-12.00
(według uzgodnień)

Zakres świadczonych usług:

- * wyrób i sprzedaż trumien
- * krzyże, ramy nagrobkowe
- * ubieranie i przechowywanie zwłok w chłodni
- * przewóz zwłok w kraju i z zagranicy

ROZLICZENIA BEZGOTÓWKOWE

Nowo otwarte

CENTRUM NAUKI JĘZYKA ANGIELSKIEGO

"PERFEKT"

ogłasza nabór
na rok szkolny 2001/2002

- ✓ przygotowanie do matury i egzaminów wstępnych
- ✓ różne poziomy zaawansowania
- ✓ mała liczba uczniów w grupach
- ✓ nauka w komfortowych warunkach

*Zapraszamy dzieci od lat 5,
młodzież i dorosłych*

Mosina, ul. Strzałowa 3

Informacja:

☎ 8133-115, 0 501 015 463

Zapisy są przyjmowane od 1 lipca 2001 r.

SALON SUKIEN ŚLUBNYCH

- polecamy duży wybór sukni ślubnych (ponad 70 wzorów)
- atrakcyjne ceny (już od 490 zł)
- szycie na wymiar
- również w sprzedaży suknie wieczorowe
- duży wybór obuwia ślubnego



Zapraszamy
od 11.00-17.00, sobota 10.00-14.00
Puszczykowo, ul. 3 Maja 58, tel. 8193-877

DRZEWKA I KRZEWY OZDOBNE

U producenta



Piotr Wojnowski
62-040 Puszczykowo, ul. Lipowa 10
wjazd od szosy Poznań - Mosina
tel. 81-33-226, kom. 0-602-805-672
fax 81-94-210

MOIM KLIENTOM PROJEKTUJE I OBSADZAM OGRODY

KANCELARIA RADCOWSKA Maria Walczak

POMOC Z ZAKRESU:

- prawa pracy
- prawa lokalowego
- prawa cywilnego (majątkowe, zobowiązania spadkowe)
- prawa rodzinnego
- zakładanie, obsługa podmiotów gospodarczych, doradztwo prawne, opinie, dochodzenie należności.

środa godz. 17⁰⁰-20⁰⁰
sobota godz. 16⁰⁰-20⁰⁰

MOSINA, UL. REYMONTA 5
tel. 81-32-387, tel./fax 852-11-88

AUTO MYJNIA

WYMIANA **KÄRCHER**
OLEJU

AKUMULATORY

OLEJE
LUZEM

P.H.U. "MIK" K. PIECZYŃSKI
Mosina, ul. Krasickiego 2
tel. kom. 0601-582010
tel. 8-137-309



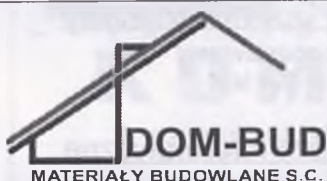
Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych

Halina i Zenon Guźniczak

Polecamy usług z zakresu:

- ✓ wywozu nieczystości stałych, płynnych, gruzu, śmieci luzem
- ✓ wynajmu autobusów

Puszczykowo
ul. Nadwarciańska 11
tel. 813 30 15



Materiały Budowlane

okna, drzwi, płyty G-K, cement, wapno, dachy,
styropian 99,-/m³
i wiele innych propozycji

MOSINA-POŻEGOWO, UL. FIEDLERA 2A
TEL. 813-23-47
PON-PT. 7.00-17.00, SOBOTA 7.00-13.00



KORMAX-HOL

- wszystkie samochody miki
- sam. osobowe VW Passat
- sam. dostawcze VW transporter 60200
- busy miki VW 9-cio osobowe
- autobusy - przewoźnik 18-40
- pomoc drogowa 24h

0 601 725 693



BIURO RACHUNKOWE

Sasinowo, ul. Poznańska 13

Świad. Kwalif. Min. Fin. 15229/99

- ewidencja VAT
- ewidencja ryczałtu
- księgi przychodów i rozchodów
- rozliczenia podatkowe
- rozliczenia ZUS
- kadry i płace

Czynne w godz. 17-19
Tel. 8938-377

Manualny masaż kręgosłupa bez ingerencji w kręgi Metoda skuteczna i bezpieczna

Usuwa m.in. dolegliwości kręgosłupa,
ból głowy, oczu, kręgow szyjnych,
barków, rąk, dolegliwości serca,
ból żołądka, wątroby, choroby
kobiece, ból nóg, kolan, stóp,
rwy kulszowe.

**PRZYJĘCIA TYLKO
NA ZAPISY TELEFONICZNE**
TEL. 8138-536

KANCELARIA RADCY PRAWNEGO

ul. Mickiewicza 29
Puszczykowo

czynna:
Czwartek 16.30 - 18.30

lub w innych godzinach
na życzenie klienta.
W miarę możliwości spotkania
proszę uzgadniać telefonicznie

Tel. 0-602 532 882

Salon fryzjerski **TERESA** Solarium - Kosmetyka

Mosina, ul. Farbiarska 3 / 4
tel. 8191-558

czynne:

PN - PT 8.00 - 20.00
SOBOTA 8.00 - 15.00

Tarcica. krawędziaki. łat. więźba dachowa Usługi tartaczne. impregnacja

Przyjmujemy zamówienia:
62-041 Puszczykowo
ul. Jastrzębia 2
tel. 813-98-83
819-38-83

GWARANCJA W 100%
Wielkopolska SKOK
DO 15 000 EURO

- lokaty terminowe - do 19,5%
lokaty z ubezpieczeniem na życie - do 18%
- Poznań: Plac Kolegiacki Urząd Miasta, pok. 55, tel. 878-54-25
- Biurowiec MPK Głogowska 131, tel. 865-36-28
- os. Jana III Sobieskiego 38, tel. 828-13-23
 - Czarnków: Ekopłyta, ul. Przemysłowa 2, tel. (0-61) 356-03-29
 - Puszczykowo: Szpital, ul. Kraszewskiego 11, tel. 8193-923



Proponujemy m.in. ubezpieczenia:

1. OC, AC, NW, Zielona Karta
2. domów od ognia
3. mieszkań
4. Mienia od ognia i kradzieży
5. inne



OTWARTY FUNDUSZ EMERYTALNY II FILAR

AGENCJA PZU S.A.
Mosina, ul. Poznańska 11
tel. 819 14 29
0-602 325 884

Zadzwoń - my przyjedziemy do Ciebie!



B.B.Z.

ul. Chabrowa 12 Puszczykowo
tel/fax 819 35 35
0501 58 77 48

wszystko co dotyczy

OKNA
w jednym miejscu

PCV DREWNO

Specjalistyczny,
MONTAZ
5 lat GWARANCJI
FABRYCZNY PUNKT SPRZEDAŻY CENY PRODUCENTA

PARAPETY ROLETY
DRZWI ZEWN. WEWN.
OKNA DACHOWE
SCHODY SKŁADANE
SZAFY WNĘKOWE

Lekarz stomatolog Danuta SŁODKOWSKA

Zaprasza:

poniedziałek 16-20,
wtorek 9-12, 16-20

środa nieczynne

czwartek i piątek 16-20

MOSINA, UL. JARZYNOWA 11
(od Leszczyńskiej w bok)

813-61-16



- kompleksowe leczenie stomatologiczne
- profilaktyka przeciwpróchnicowa - lakierowanie zębów
- laseroterapia (paradontoza)
- protezy szkieletowe (klamrowe i bezklamrowe)
- protezy całkowite - także natychmiastowe
- korony i mostki porcelanowe

RENTGEN STOMATOLOGICZNY

www.studium.pl

Zaoczne Liceum Ogólnokształcące

- po szkole zawodowej lub podstawowej
- czas trwania nauki dwa lub trzy lata
- do 2005r. "stara matura"

Policealne Studium Informatyczne

- dyplom technika informatyka
- 2 lata nauki, tryb zaoczny lub wieczorowy
- stałe łącze internetowe

O przyjęciu do Szkół
decyduje kolejność zgłoszeń



Liceum Ogólnokształcące im. ppłk. Kiedacza

- nabór uzupełniający do klas II, III i IV z poszerzoną nauką j. angielskiego, j. niemieckiego i informatyki
- Luboń, ul. Armii Poznań 27
tel. 8102-278 fax. 8102-046

NAJLEPSZY OLEJ Z SZYBKĄ DOSTAWĄ

poleca

AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR OLEJU OPAŁOWEGO

= EKOTERM PLUS =

P.H.U. EKO - OPAŁ s.c.



POZNAŃ, dawna baza CPN-u, ul. Średzka 10/12
Tel. 877-24-58, 873-68-82, fax 875-86-06

Usługi wodno-kanalizacyjne
Stanisław Kornosz (tel. 8-132-973)

WYKONUJĘ PRZYŁĄCZA
- wodociągowe i kanalizacyjne
- rurociągi uliczne

CENY KONKURENCYJNE
- z materiałem własnym lub klienta
WYSTAWIAM FAKTURY VAT
GWARANCJA - 36 miesięcy
Płatność do uzgodnienia
- możliwość zapłaty w **RATACH**
Załatwiam **GEODETĘ**

P.H.U. MAR-KOM
SYSTEMY
KOMINOWE

► KOMINY IZOLOWANE
► WKŁADY KOMINOWE

SPAWANE PLAZMOWO - ATEST IGNIG - GWARANCJA 5 LAT

KOMINKI

KOMINKOWE WKŁADY
GRZEWCZE

ZAPEWNIAMY FACHOWY MONTAŻ

PUSZCZYKOWO,
UL. SOBIESKIEGO 38

TEL. 819 38 25
TEL. KOM. 0 602 375 755

SZYCIE MIAROWE

Pracownia Krawiecka

ANITA

polecamy:

- suknie ślubne (ceny promocyjne!)
- spódnice
- spodnie
- zakłady
- bluzki
- suknie
- płaszcze



ROGALINEK, UL. SIKORSKIEGO 19
TEL. 893 85 28, 0 603 256 114

Przyjmujemy uczennice na naukę zawodu

akumulatory

szeroka gama do wszystkich typów samochodów
i maszyn rolniczych, najlepszych producentów:

HELITOR, CENTRA, EXIDE, BOSCH, HOPPECKE

MOSINA

UL. POZNAŃSKA 5 (w podwórzu)

pon.-pt. 9.00-18.00; sob. 9.00-13.00

tel. komórkowy 0-602-677-486

ponadto:

bezpłatny montaż, kontrola układu ładowania
oraz komputerowa ocena akumulatora

PŁYTKI
CERAMICZNE

MOSINA, UL. FARBIARSKA 28 - I PIĘTRO

TEL. 8132-666, 8137-264

- PŁYTKI ŚCIENNE I PODŁOGOWE
- GRANITOGRESY - KLINKIERY - ELEWACJE
- CHEMIA BUDOWLANA - LISTWY
- WANNY Z HYDROMASAŻEM - PAMOS - POOL - SPA - SANPLAST - WAGNERPLAST
- KABINY NATRYSKOWE - BRODZIKI - BATERIE
- SANITARIATY - POLSKIE, CZESKIE, PORTUGAŁSKIE I HISZPAŃSKIE
- PROFESJONALNE DORADZTWO TECHNOLOGICZNE I ARANŻACYJNE

SPRZEDAJEMY W CENACH FABRYCZNYCH

DOSTAWY TOWARU GRATIS!

Czynne 10 - 18, w soboty do 13



CERAX

Jedyny profesjonalny dystrybutor płytek ceramicznych w regionie

RATY - LUKAS I ŻAGIEL

USŁUGI ELEKTRYCZNE

EL - DEK s.c.

Demuth & Krawczyk

162-050 Mosina, ul. Reja 14

tel. (0-61) 8191-447, kom. 0 601 441 583

Wykonujemy:

- instalacje elektryczne w obiektach przemysłowych oraz mieszkalnych w pełnym zakresie
- kompletacja rozdzielnic elektrycznych
- instalacje domofonowe
- automatyka przemysłowa
- pomiary elektryczne

PROMOCJA

- płyty gipsowe i konstrukcje
- docieplenia
- wełna gulfiber w rolkach i rockmin w płytach i rynny

DOMEX s.c.
Puszczykowo
ul. Ogrodowa 4
Tel. 8-194-359

Jesteśmy z Państwem już od 10 lat!

OKNA

Z PCV

ROLETY ZEWNĘTRZNE

RATY DEPAW RATY

62-040 Puszczykowo
ul. Poznańska 73
tel./fax (0-61) 813-39-86

➤ *Zawsze ciepło, zawsze cicho, zawsze przyjemnie* ◀

lek. med. Antonina Zięba

SPECJALISTA PSYCHIATRA

Leczenie nerwic, depresji, psychoz
 Rozmowy terapeutyczne
 Przyjęcia uzgadniać telefonicznie

☆☆☆

lek. med. Albin Zięba

SPECJALISTA PEDIATRA

☆☆☆

Przyjęcia 8.00-9.00 i 16.00-17.00
 Wizyty domowe zgłaszać od 7.00 do 19.00

PUSZCZYKOWO, UL. SŁONECZNA 7

813 31 47



PHU

CHROBRY

TEL. 0602-159-763

**POŻYCZKI
 GOTÓWKOWE**

Korzystne zasady dla
 pracujących małżeństw
 od 1.000 do 10.000 zł
 Wystarczy stała praca,
 renta lub emerytura,
 min. 600 zł netto
 Szczegóły na miejscu

**MOSINA,
 UL. SOWINIECKA 71
 TEL. 0602-159-763**

NAPRAWA PRALEK

automatycznych
 wirnikowych
 wirówek do bielizny
 oraz chłodziarek domowych



Sylwester
 Lange
 Mosina, ul. Słoneczna 17, tel. 8132505

TARTAK

Damian Kałuziński

- ☞ skład drzewny
- ☞ tarcica
- ☞ więźby dachowe
- ☞ usługi
- ☞ deska podłogowa

Konstantynowo k. Nadleśnictwa

62-053 Pecna

**Tel. (0-61) 813-77-88, 813-79-13,
 0 603 17 33 22**

Centrum Nauki Języków LTC

Mosina, ul. Konopnickiej 21
 tel. 8-132-881 (pn.-czw. 16.30 - 18.30)

Zaprasza na kursy

**JĘZYKA NIEMIECKIEGO
 I ANGIELSKIEGO**

- Przedwakacyjne (dla turystów)
- Wakacyjne (dla chętnych)
- Powtórkowe (dla pechowych maturzystów)
- Doksztalujące (dla firm)
- Zaawansowane (dla kandydatów do egzaminów)
- Intensywne (dla ambitnych)
- Ogólne (dla wszystkich)

Ilość miejsc ograniczona!

Naprawa:

D PRALEK

D ZMYWAREK

Sprzedaż:

PRALEK, ZMYWAREK
NOWYCH I UŻYWANYCHMosina, 25 Stycznia 48
0 601 893 331, 8 132 760**ZAKŁAD
INSTALACYJNY**

JACEK FILIPAK

ul. Podgórna 8, 62-050 Mosina
tel. 8-132-286

oferuje usługi w zakresie:

- wodno-kanalizacyjne
- c.o.
- wewnętrzne instalacje gazowe
- wkłady kominkowe
- montaż junkersów i kuchenek gazowych

STARA I NOWA TECHNOLOGIA

**BIURO
RACHUNKOWE**Świad. kwalif. Min. Finan. 6799/97
MOSINA, UL. PODGÓRNA 8

tel. 813-22-86

- ewidencja VAT
 - ewidencja ryczałtu
 - księgi przychodów i rozchodów
 - rozliczenia podatkowe
 - rozliczenia ZUS
 - księgowość w zakładach pracy chronionej
 - prowadzenie pełnej księgowości
- Czynne w godzinach 17.00 – 19.00

**SKLEP
MEBLOWY**

zaprasza

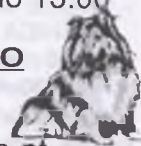
MOSINAul. Kościelna 2a
tel. 8-191-609**PUNKT****WETERYNARYJNY**MOSINA, ul. Sowiniecka 71
tel. 813-74-91

tel. kom. 0-602-159-763

Czynny od pn do pt
w godz. 11.00 do 18.00
w soboty 10.00 do 13.00**PUSZCZYKOWO**

ul. 3-go Maja 2

tel. 813-39-61

Czynny od pn do pt
w godz. 8.00 do 10.00
19.00 do 21.00Lek. weterynarii Tadeusz Blumczyński
technik wet. Wojciech Wysiadły**PRYWATNA PRAKTYKA LEKARSKA**

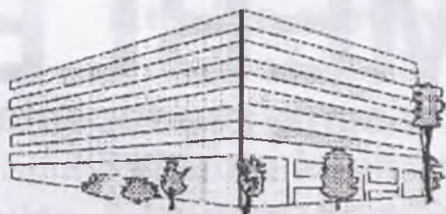
lek. med. Andrzej PODGÓRSKI

Leczenie:

- chorób serca
- chorób wewnętrznych
- nadciśnienia tętniczego
- EKG
- Wizyty domowe
- Recepty ulgowe

Puszczykowo, ul. Dworcowa 97

Tel. 8133-066

Przyjmuje:od poniedziałku do piątku
od 16.00 do 18.00**BIURO PROJEKTOWANIA
I REALIZACJI INWESTYCJI****oferuje:**

- projekty indywidualne budynków mieszkalnych oraz wszelkich obiektów budowlano-inżynierskich
- adaptacje projektów typowych, powtarzalnych
- nadzory inwestorskie oraz prowadzenie budów
- pełną obsługę geodezyjno-kartograficzną
- kosztorysy oraz wyceny robót i nieruchomości

proponuje:

kompleksową obsługę realizacyjną "od projektu do zakończenia budowy" w ramach zastępstwa inwestycyjnego lub generalnego wykonawstwa

Przedsiębiorstwo Usługowo-Handlowe
"TRANS - BAU - PROJEKT"

62-050 Mosina, Pl. 20 Października 9

tel./fax (0-61) 819 25 87

tel. kom. 0-602 659 967

**SPECJALISTYCZNY
GABINET LEKARSKI**

Mosina, ul. Leszczyńska 64

LARYNGOLOGdr n. med. Jacek Gracz, specjalista laryngolog
wtorki 17.30-18.30, piątki 17.30-18.30**INTERNISTA I REUMATOLOG EKG**

lek. med. Zbigniew Nelke

specjalista chorób wewnętrznych i reumatologii
poniedziałki 16.00-17.00

czwartki 16.00-17.00

ORTOPEDA - TRAUMATOLOG

lek. med. Piotr Ziółkiewicz

specjalista ortopeda i traumatolog
czwartki -17.30-18.30lek. med. Krzysztof Smuszkiewicz
specjalista chirurgii ogólnej

wtorki 16.-17.00, piątki 16.00-17.00

**Porady i leczenie chorób:**piersi, tarczycy, przelyku, żołądka, dwunastnicy, wątroby, pęcherzyka
żółciowego, trzustki, odbytu, tętnic i żył, ran, oparzeń, zakażeń ropnych
owrzodzeń żyłakowych, urazów kończyn**Zabiegi:**usuwanie guzków skórnych, kaszaków, tłuszczaków, znamion barwnikowych,
ciał obcych, wrastających paznokci

Studio i Fotolaboratorium

FOTOplastyka

Maria i Marek Rybczyński

Mosina Ul. Szosa Poznańska 2

tel. (0-61) 813 28 34

fotoplastyka@poczta.onet.pl

KOMPLEKSOWE USŁUGI FOTOGRAFICZNE

Uwaga pasjonaci fotografii ! KONKURS FOTOGRAFICZNY "LATO 2001"

Skrót regulaminu:

- maksymalnie 3 fotografie 13x18(+ negatyw) podpisane tylko hasłem(godłem)
- termin składania prac - do 31.09. 2001r.
- Rozstrzygnięcie ok.10.10. 2001r.

Nagrody:

- 1miejsce - APARAT FOTOGRAFICZNY YASHICA EZ Mate Automatic
- 1 do 10 miejsca - powiększenia nagr. fotografii do formatu 30x40cm, na papierze KODAK Profesional
- niespodzianka.

Ponadto proponujemy wystawę nagrodzonych prac w naszym studio a także publikację czterech najlepszych w Biul. Mosińskim.

Zapraszamy do udziału w konkursie.

Maria i Marek Rybczyński

PN - PT 9-18
SOBOTA 9 - 14

SPRAWDŹ NASZĄ JAKOŚĆ I CENY
JESTEŚMY KONKURENCYJNI !

FRYZJERSTWO
KOSMETYKA
SOLARIUM
SPRZEDAŻ KOSMETYKÓW



ZAPRASZAMY

PUSZCZYKOWO
ul. Langego 12A
tel. 813-39-78

MOSINA
Pl. 20 Października 14
(wejście od ul. Garbarskiej)
tel. 819-24-12

od poniedziałku do piątku od 9⁰⁰ do 19⁰⁰
w soboty od 9⁰⁰ do 16⁰⁰

od poniedziałku do piątku od 9⁰⁰ do 18⁰⁰
w soboty od 9⁰⁰ do 15⁰⁰

UWAGA! TYLKO U NAS

MEBLE

w cenie producenta
i na raty

- Ponad 100 wzorów tkanin
- Możliwość wykonania indywidualnych zamówień



ZAPRASZAMY

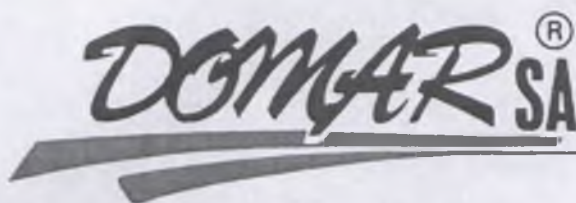
w godz. od 10 do 18
soboty od 10 do 14

Mosina, ul. Mostowa 3
tel. 81-32-880

Już wkrótce otwarcie!!!

- po remoncie -

WIELOBRANŻOWEGO PAWILONU HANDLOWEGO



- ekspozycja mebli wzbogacona
o szereg nowości

- ▶ meble systemowe
- ▶ meblościanki młodzieżowe
- ▶ zestawy wypoczynkowe, kanapotapczany
- ▶ meble kuchenne w zestawach i pojedyncze
- ▶ biurka, komody, stoliki i wiele innych

- drobny sprzęt gospodarstwa domowego
- lampy, artykuły elektrotechniczne
- dywany, firanki, kołdry, art. dekoracyjne

UWAGA! W nowo uruchomionym stoisku polecamy duży wybór
artykułów ze szkła, kryształu, porcelany

Zapraszamy w godz. 9.00 - 17.00, w soboty 9.00 - 13.00

Poznaj nasz pawilon w nowej szacie - z nową, bogatą ofertą towarową

B&J KRAJEK MATUSZAK ul. Farbiarska 11 Mosina tel. (061) 8197-403 mail. jacekmat@pnet.pl

Mamy przyjemność poinformować naszych klientów o uruchomieniu w naszym fotolaboratorium pełnej cyfrowej obróbki zdjęć przy wykorzystaniu nowego minilaba cyfrowego

NOWE CYFROWE MOŻLIWOŚCI

wykonujemy zdjęcia z:



- filmy kolorowe
- slajdy
- filmy czarno-białe



- dyskietki
- zip
- magneto-optyk
- płyty CD



- aparaty cyfrowe
- karty CompactFlash
- karty Smart Media
- mikrodrives



INTERNET

przyjmowanie i przysyłanie zleceń

STUDIO FOTOGRAFICZNE

wszystkie zdjęcia wykonujemy w technice cyfrowej
zapewnia to najwyższą jakość zdjęć
zdjęcia paszportowe w 5 minut !!!!

możliwości wykonania:

- zdjęcia kolorowe
- czarno-białe w sepii



- reprodukcje fotografii

- fotoindex



- zapis zdjęć na:
płytkach CD
dyskietkach
zip
magneto-optyk



- wizytówki
- kalendarze
- zaproszenia



Pakiet Rodzinny!

50%

TANIEJ



**Zapytaj w naszym
laboratorium**

UWAGA PROMOCJA !!!

Pakiet Rodzinny:

- przy zamówieniu dwóch kompletów zdjęć 10/15, drugi komplet 50% taniej.

Przy wywołaniu minimum trzech filmów dodatkowy rabat

promocja trwa do końca września 2001

laboratorium czynne:

pn - pt 9-18
sobota 9-14

